№ 2. WARSZAWA CZERWIEC 1921 r.

NOWE TORY

Organ Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich

Pod redakcją:
STANISŁAWA KALINOWSKIEGO i APOLINAREGO RUDNICKIECO.

Redakcja i Administracja: Bracka 18.

Od Zarządu Głównego Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich.

W dn. 15—18 maja r. b. odbył się zgodnie z zapowiedzią Zjazd wspólny Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich i Związku Polskiego Nauczycielswta Szkół Powszechnych. Sprawozdanie szczegółowe z obrad Zjazdu jak również powzięte uchwały podajemy na innem miejscu; tu pragniemy jedynie podkreślić doniosłość Zjazdu ze względu na uchwaloną na nim w zasadzie federację obu Związków w jeden Związek Nauczycielstwa Polskiego, którego regulamin powierzono opracować i wprowadzić w życie Zarządom Głównym obu tych organizacyj nauczycielskich.

Konieczność stałej i blizkiej współpracy zorganizowanego nauczycielstwa szkół powszechnych i średnich zaznaczana była przez nas oddawna, zwłaszcza że Związek Towarzystw Nauczycielskich, jako organizacja, nie odpowiadająca już swą konstrukcję chwili obecnej. chylił się ku rozwiązaniu, co dziś stało się faktem dokonanym. Możemy oświadczyć z zadowoleniem, że inicjatywę wspólnego Zjazdu zorganizowanego Nauczycielstwa podał nasz Związek. Dn. 13 listopada Zarząd Główny Z. Z. N. P. S. Ś. zwołał konferencję, na którą zaprosił przedstawicieli Zarządów Głównych Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych i Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Delegaci Zw. P. N. S. P. propozycję naszą odrazu przyjęli życzliwie, a w kilka dni potem otrzymaliśmy urzędowe potwierdzenie tego ze strony Zarządu Głównego Zw. P. N. S. P. który sprawę specjalnie rozważył i rozstrzygnął w sensie dodat-

nim. Inne było stanowisko delegatów T. N. S. W., którzy uważali zwoływanie Zjazdu nie na czasie, zastrzegając jednak, że ostateczną odpowiedź otrzymamy po posiedzieniu plenarnem Zarządu Głównego T. N. S. W. Wreszcie otrzymaliśmy pismo z dn. 3 grudnia za № 1375, w którem Zarząd Główny T. N. S. W. „komunikuje dla uniknięcia nieporozumienia, że po otrzymaniu zgodnych opinji Zarządów Okręgowych Lwowskiego, Poznańskiego i Warszawskiego doszedł do przekonania, że Zjazd taki w czasie obecnym jest niepożądany i że T. N. S. W. w Zjeździe tym udziału nie weźmie".

Wobec tej odmowy po poruzumieniu z Zarządem Głównym Zw. P. N. S. P. postanowiliśmy zwołać Zjazd ten, który się odbył, zmieniając tylko w myśl wypowiedzianego przez Zarząd Gł. Zw. P. N. S. P. życzenia termin Zjazdu z projektowanego początkowo podczas feryj Wielkanocnych na dzień 15 maja.

Za Zarząd Główny Zw. Z. N. P. S. Ś.
Przewodniczący
St. Kalinowski.
Sekretarz
A. Rudnicki.

Ustrój Szkolnictwa w Stanach Zjednoczonych*)

System szkolnictwa w każdym kraju jest wiernem odbiciem swoistych pojęć i potrzeb społecznych, jest zarazem odzwierciadleniem cech charakteru narodowego — jest jednym z wyrazów genjuszu twórczego narodu. Ten charakter swoisty, narodowy zaznacza się w systemie szkolnictwa tem silniej, im mniej jego rozwój jest krępowany wpływami naśladownictwa i tradycji. Ameryka — kraj pionierów i malkontentów, zbiegłych z pod opresji religijnej, politycznej lub ekonomicznej wszystkich prawie ziem świata — budowała szkolnictwo z tym samym rozmachem i zuchwałą oryginalnością, jak wszystkie swe urządzenia społeczno - polityczne. A ponieważ budowała je od fundamentów, więc cała struktura nosi ślady zdrowego, młodzieńcze-

*) Referat wygłoszony w Wolnej Wszechnicy Polskiej.

go krytycyzmu i pełna jest pomysłów samorzutnych, śmiałych, praktycznych, dostosowanych do nowych potrzeb i odmiennych warunków bytu na drugiej półkuli.

Z drugiej jednak strony, ta zbytnia może oryginalność i wiara we własne siły wniosła do systemu szkolnego wiele usterek i dyletantyzmu i w ostatnich czasach daje się zauważyć bardzo skromne i gorliwe dążenie do udoskonalenia programów i metod pedagogicznych, zwłaszcza w szkole średniej i wyższej, i to na podstawie doświadczeń Starego Świata. Wychowawcy amerykańscy studjują z zainteresowaniem systemy oświatowe w Europie, starając się dociec, w jaki sposób na starym kontynencie rozwiązano te lub inne kwestje pedagogiczne, będące w Ameryce bolączką czasu.

Przed wojną wszystkie nowe prądy oświatowe szły do Ameryki z ojczyzny patentowanej uczoności — Niemiec. Wiara w autorytet naukowy niemiecki była tak silna, że Stany Zjednoczone omal nie stały się jedną z kolonij kulturtregerstwa. Profesorowie i uczeni niemieccy wytężyli wszystkie swe siły, aby wmówić w oszołomionych pedagogów amerykańskich, że cały ich system jest wielkim fiasco i jedynem zbawieniem jest reforma na wzór niemiecki. Produkt szkoły średniej amerykańskiej nie wytrzymywał porównania z niemieckim burszem, wykształconym w gimnazjum klasycznem lub Realschule, a uniwersytety nie stały wcale na poziomie wyższych uczelni. Byłyby te argumenty zawojowały opinję pedagogiczną Ameryki, gdyż braki powyższe były istotnie poważnie odczuwane przez wychowawców amerykańskich. Do otrzeźwienia ich przyczynił się jednak ruch za „Einheitschule“, zainicjowany w Niemczech jeszcze na kilka lat przed wojną światową. Ruch ten dąży, jak wiadomo, do zreformowania szkoły średniej nieco na wzór amerykański, nic więc dziwnego, że otrzeźwił on najzapaleńszych reformatorów amerykańskich. Reszty dokonała wojna światowa, w czasie której spadła maska z powag naukowych niemieckich, przebywających w Ameryce. Nadużywali oni bezwstydnie swych stanowisk dla obrony militaryzmu pruskiego i byli kierownikami propagandy już to pokojowej, już syndykalistycznej, lub otwarcie pro-niemieckiej.

Obecnie Ameryka śledzi w dalszym ciągu prądy oświatowe w Europie, lecz z większem może poszanowaniem dla owoców własnych doświadczeń. Żyjemy w okresie niebywałego kryzysu ustalonych systemów oświatowych. Wszędzie świat pedagogiczny szuka nowych dróg, wszędzie panuje niezadowolenie z istniejących typów szkół i dążenie do lepszego skoordynowania trzech stopni systemu szkolnego, szkoły niższej, średniej i wyższej tak, by zadowolić i demokrację, i naukę, i potrzeby gospo-

darki społecznej, które wszystkie stawiają szkole swe wymagania. W tych warunkach spodziewać się należy, że i system amerykański może posiadać dla pedagogów europejskich pewne strony interesujące i pouczające.

Niepodobieństwem jest dać w ramach tego odczytu wyczerpujący opis całego systemu szkolnictwa amerykańskiego. Postaram się jednak przedstawić główne jego odrębności w administracji szkolnictwa, w systemie nauczania, w zasadniczych typach zakładów naukowych i ich programach.

Zacznijmy od statystyki. 21 miljonów dzieci obojga płci uczęszcza do szkół powszechnych początkowych. Blizko dwa miljony, dokładnie 1.700.000 do szkół średnich tak zw. high schools. Blizko pół miljona do uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych. Półtora miljona do innych szkół.

Koszt utrzymania tych wszystkich zakładów naukowych wynosi około miljarda dolarów, z czego 558.391.000 idzie na utrzymanie szkół początkowych, 115 miljonów na szkoły średnie i 110 miljonów na uniwersytety i inne wyższe zakłady naukowe.

Cyfry te są już same w sobie wymowną charakterystyką szkolnictwa amerykańskiego. Świadczą one, z jednej strony, o nadzwyczajnej hojności, z jaką kraj ten wyposaża swój system szkolny. Żaden kraj na świecie nie może się wykazać tak wielką w stosunku do zaludnienia liczbą dzieci, uczęszczających do szkoły powszechnej, mianowicie około 20 procentów. Podobnie też szkoła średnia i wyższa mogą się popisać statystyką, która „oszałamia imaginację“, jak mówią w Ameryce. Ale też zaraz na pierwszy rzut oka coś nie coś w tej statystyce wydaje się podejrzanem. W Europie naprzykład nie chcą wierzyć, że Stany Zjednoczone posiadają 574 uniwersytety i kolegia, prócz 530 innych wyższych zakładów naukowych. A jednak cyfry te są zupełnie zgodne z prawdą. Tylko obejmują one cały szereg kolegiów specjalnych, odpowiadających jednemu fakultetowi lub wydziałowi wyższej uczelni europejskiej. Obejmują także wielką liczbę instytucyj, nie stojących całkowicie na poziomie uniwersyteckim, a jednak wyższych programowo od szkoły średniej, coś w rodzaju niemieckich „technikum“. Włączają wreszcie instytucje prywatne, mające pretensję do nazwy uniwersytetów, których programów jednak nikt nie badał i których świadectw nikt nie uznaje.

Należy zauważyć, że w Ameryce każdy obywatel, a nawet nieobywatel może założyć i prowadzić szkołę prywatną. Nie potrzebuje na to żadnego upoważnienia od władz, nie potrzebuje nawet wykazać się odpowiedniemi kwalifikacjami naukowemi. To też liczba szkół prywatnych, zwłaszcza technicznych i handlowych, jest olbrzymia. Ponieważ jednak szkoły te, jako przedsiębiorstwa czysto handlowe, często dobrze się opłacające,

mogą polegać tylko na swych własnych funduszach, przeto w walce o byt ostają się tylko te, które wyrobią sobie dobrą reputację, jako uczelnie sumienne, zatrudniające uzdolnione siły nauczycielskie i sprzedające prawdziwą, niefałszowaną i nadewszystko użyteczną wiedzę.

Mimo to znaczna część tych wyższych zakładów naukowych stoi naprawdę na poziomie uniwersyteckim. Należą tu przedewszystkiem uniwersytety stanowe, utrzymywane przez każdy z 48 stanów. Dalej, uniwersytety, jak Harvard, Yale, Columbia, John Hopkins, Chicago, George Washington i wiele innych, stojące na poziomie najlepszych uniwersytetów europejskich, a ponadto nadzwyczaj bogato wyposażone. Można liczyć, że Ameryka posiada około 150 wyższych zakładów naukowych w rozumieniu europejskiem. Dokładną liczbę, naturalnie, trudno określić ze względu na brak wszelkiej urzędowej klasyfikacji w tym względzie.

Co do szkoły średniej, t. zw. high school, to 12.000 szkół tego typu jest publicznych, a 2.203 prywatnych. Szkoły publiczne znajdują się pod kontrolą władz stanowych, jak zresztą i wszelkie szkolnictwo publiczne. Łatwo zrozumieć, że przy 48 rozmaitych systemach, gdyż każdy stan ma swe odrębne prawodawstwo i odrębną organizację szkolnictwa, te szkoły średnie przedstawiają także wielką różnorodność. W niektórych stanach, zwłaszcza południowych i zachodnich, można znaleźć publiczne zakłady naukowe nie odpowiadające swej normie ani pod względem programów ani doboru sił nauczycielskich. To samo da się powiedzieć o wielu szkołach prywatnych.

Szkoły początkowe są wszystkie albo publiczne, albo prywatne pod kontrolą władz stanowych i na prawach rządowych. W tej ostatniej kategorji znajdują się przeważnie szkoły parafjalne, katolickie i luterańskie. Z reguły, szkoły początkowe zarówno publiczne, jak wyznaniowe, stoją na wysokości swego zadania i należą do najlepszych w świecie. Lecz i tutaj są wyjątki. W słabo zaludnionych okolicach znaleźć można jeszcze szkółki niehigjeniczne, źle wyposażone, obsługiwane przez nauczycieli bez żadnych kwalifikacyj pedagogicznych, niekiedy tylko z elementarnem wykształceniem. W wielu z tych szkół, dla braku funduszów lub należytej organizacji, nauka jest skrócona do 100 dni rocznie. Są to jednak wyjątki, które stały postęp szkolnictwa z roku na rok naprawia i ulepsza.

Administracja systemu, a raczej systemów szkolnictwa w Stanach Zjednoczonych spoczywa całkowicie w rękach rządów stanowych. Rząd federalny w Waszyngtonie nie posiada w tym względzie żadnej władzy, a nawet nie ma osobnego ministerstwa oświaty, tylko departament oświaty, stanowiący część składową

ministerstwa spraw wewnętrznych. Departament ten jest z europejskiego punktu widzenia bardzo ciekawą instytucją, nie spotykana w żadnem innem państwie, i dlatego postaram się szczegółowiej go opisać. Urzędowa nazwa tego departamentu jest Bureau of Education. Ustanowione w roku 1867, początkowo w celu „gromadzenia statystyki i danych faktycznych, któreby wykazywały stan i postęp oświaty we wszystkich stanach i terytoriach, i rozpowszechniania informacyj odnośnie do organizacji i administracji systemów szkolnych, aby dopomóc stanom w ich trudnościach, związanych z wprowadzeniem i utrzymaniem doskonałych systemów szkolnictwa", Biuro to stopniowo rozszerzało i pogłębiało zakres swej działalności, nie tracąc jednak swego charakteru instytucji informacyjnej raczej niż administracyjnej, i obecnie jest najpoważniepszą w Ameryce akademją wiedzy pedagogicznej. Organizacja Biura opiera się na współpracy szeregu ekspertów w różnych gałęziach szkolnictwa, zwanych „specjalistami". Każdy z tych specjalistów ma do pomocy asystetnów i siły biurowe, i jest zarazem szefem dywizji czyli wydziału. Obecnie Biuro posiada następujące wydziały: statystyczny, bibljoteczny, redakcyjny, szkolnictwa wyższego, szkół miejskich, szkół wiejskich, oświaty handlowej, wychowania domowego, organizacji komunalnej, wychowania obywatelskiego, kształcenia imigrantów, oświaty czarnej rasy, higjeny szkolnej, oświaty zagranicznej i zarządu szkolnictwa w Alasce *). Ten ostatni wydział jest jedynem polem działalności administracyjnej Biura, gdyż oświata w Alasce jest pod zarządem władz federalnych i koszta jej ponosi rząd federalny.

Na czele Biura stoi „Commissioner of Education", czyli komisarz oświaty. Na urząd ten są zwykle mianowani wybitni pedagodzy, a niektórzy z nich, jak naprzykład Dr. Harris, który ustąpił w roku 1906, należeli do pedagogów wszechświatowej sławy.

Zadaniem wszystkich tych specjalistów, zgromadzonych w pięknym gmachu „Pension Office" w Waszyngtonie, mających pod ręką sprawozdania, napływające bezustannie z całego kraju i wspaniałą bibljotekę, liczącą około 150.000 tomów, a w dodatku nie obarczonych rutyną administracyjną, jest trzymać rękę na pulsie życia szkolnego, notując i analizując wszelkie jego objawy, a zwłaszcza nowe prądy i eksperymenty, czynione bezustannie w różnych stanach, i owoce swych spostrzeżeń komunikować ogółowi pedagogicznemu za pośrednictwem wydawnictw Biura. Jest to, jak się wyraził obecny komisarz, Dr. Claxton, jakby

*) Autor artykułu jest właśnie jednym z szefów wydziałów a mianowicie szefem wydziału oświaty zagranicznej Red.

„giełda informacyj pedagogicznych“ („a clearing house of school information“), z której świat nauczycielski korzysta w całej pełni. Wspominając o wydawnictwach Biura, muszę nadmienić, że wydaje ono co rok jedno sprawozdanie roczne, obejmujące najkompletniejszą w świecie statystykę szkolną i rzeczowy opis postępu szkolnictwa za okres sprawozdawczy według działów; dalej, około 50 tomów rocznie specjalnych dzieł pedagogicznych, opracowanych przez specjalistów Biura, lub nadesłanych przez wybitnych pedagogów; dalej, pewną liczbę cyrkularzy informacyjnych i odezw do organów szkolnictwa w rozmaitych sprawach aktualnych. Biuro wydaje także pisemko „School Life“ (Życie szkolne), wychodzące dwa razy na miesiąc i poświęcone kronice życia pedagogicznego.

Lecz na samej tylko działalności informacyjnej nie kończy sie zakres kompetencji Biura Edukacyjnego. W ostatnich czasach poszczególne zakłady naukowe, organizacje szkolne miejskie, a nawet całe stany zwracają się do Biura z prośbą o zbadanie ich systemów i danie wskazówek co do ewentualnych zmian i ulepszeń. Wówczas Biuro deleguje swych specjalistów, którzy jadą do danej miejscowości, przeprowadzają gruntowne dochodzenia i wydają swe orzeczenia w formie „poleceń“ (recommendations), które, choć nie mają powagi rozporządzeń administracyjnych, są zwykle wprowadzane w życie co do joty. Jest to pewnego rodzaju tryumf wiedzy nad suchą biurokracją, bo z drugiej strony rozporządzenia właściwych władz szkolnych są niekiedy ignorowane przez wydziały miejskie i powiatowe. Nieraz też delegaci Biura muszą nakłaniać lokalne organa szkolne do posłuszeństwa ich władzom stanowym, i takie napomnienia zwykle odnoszą pożądany skutek.

Dowodem wzrostu użyteczności Biura Edukacyjnego jest projekt prawa, wniesiony ubiegłego roku w senacie i uchwalony już przez komisję, na którego zasadzie „Biuro“ to ma być przekształcone na osobny „departament“ czyli ministerstwo.

Przechodząc z kolei do administracji szkolnictwa przez poszczególne stany, chciałbym omówić kilka kwestyj, które zwykle powstają w umysłach europejskich pedagogów, badających system amerykański. Jedną z nich jest, jak wogóle może być mowa o jakimś jednym systemie szkolnictwa w Stanach Zjednoczonych, skoro każdy stan jest zupełnie niezależnym twórcą i kierownikiem swego własnego systemu. Otóż składa się na to szereg przyczyn. Przedewszystkiem, Stany Zjednoczone nie powstały odrazu w swych dzisiejszych granicach terytorjalnych, lecz w miarę posuwania się osadnictwa na zachód i na południe pomnażały liczbę stanów, tak, iż z 13 początkowych stanów w roku 1776 doszły do 48. Nowe stany, konstytuując swą admini-

strację i swe urządzenia publiczne, wzorowały się niewolniczo na starszych, mających więcej doświadczenia i lepsze siły administracyjne. W ten sposób wyrastały jeden po drugim szereg systemów szkolnych, różniących się tylko w szczegółach lub w dokładności zastosowania programów, lecz zasadniczo wzorowanych na jednym wspólnym pierwowzorze. Pozatem, obecny system amerykański jest wyrazem praktycznego, przedsiębiorczego i nawskroś demokratycznego ducha narodu, skutkiem czego żadne odchylenia w kierunku sprzecznym z temi zasadami nie byłyby tolerowane w żadnym ze stanów.

Intensywna wymiana idei pedagogicznych dzięki bogatej prasie i konferencjom pedagogów z różnych stanów, połączonych w szereg towarzystw, z których najważniejszem jest „American Educational Association", wymiana nauczycieli i funkcjonarjuszy administracji szkolnej pomiędzy stanami, wreszcie przedstawiona powyżej działalność Biura edukacyjnego, wywierają dalszy wpływ w kierunku niwelowania systemów szkolnych.

Decentralizacja szkolnictwa ma jednak swe dobre strony, które publiczność amerykańska należycie ocenia. Pozwala ona stanom bardziej rozwiniętym stosować eksperymenty i inowacje, których korzyści są częstokroć nieocenione, a które przy centralnej adminisracji szkolnictwa nie dałyby się urzeczywistnić ze względu na opór, stawiany im przez stany bardziej zacofane. Tak naprzykład stan New York wprowadził już u siebie przymus dokształcania dla młodzieży po 14 roku życia, którego nie mógłby wprowadzić rząd federalny przy dzisiejszym stosunku do tej sprawy opinji publicznej w innych stanach. Jeżeli system ten okaże się praktycznym, wprowadzą go niewątpliwie i inne stany. W razie zaś niepowodzenia, ucierpi tylko jeden stan New York.

Administracja szkolnictwa w poszczególnych stanach da się sprowadzić do jednego wspólnego typu, od którego odchylenia są nieznaczne, a ponadto postęp czasu niweluje istniejące dotąd różnice, asymilując niejako stany zacofane do wspólnej modły, uznanej za najdoskonalszą.

Na czele systemu stanowego stoi **rada stanowa edukacyjna z superintendentem**, czyli nadzorcą, jako władzą wykonawczą. Rada składa się zwykle z siedmiu radnych, mianowanych przez gubernatora lub wybranych przez ludność stanu na dłuższy okres czasu, a to w celu uniezależnienia jej od wpływów politycznych. Superintendent urzęduje stale i jest głową **stanowego departamentu oświecenia publicznego**, składającego się z sił pomocniczych i biurowych. Superintendent bywa zwykle obierany przez radę stanową, niekiedy jednak mianowany wprost przez gubernatora.

Rada stanowa edukacyjna odbywa posiedzenia kilka razy do roku i ma funkcje kontrolujące i doradcze, a nawet prawodawcze w zakresie pomniejszych ustaw. Wszelkie zasadnicze prawa oświatowe uchwalane są przez legislaturę, czyli sejm stanowy.

Superintendentowi stanowemu podlegają superintendenci powiatowi, pełniący funkcje najwyższej władzy szkolnej w granicach swych powiatów, z wyjątkiem systemów miejskich, mających prawa samorządowe. Każdy superintendent powiatowy ma dodanych sobie do pomocy inspektorów szkolnych, po jednym na każdy okręg szkolny, obejmujący mniej więcej 30 szkół. Podobnie jak superintendent stanowy, superintendent powiatowy jest także kontrolowany w swych czynnościach przez radę powiatową, składającą się z 5 lub 7 członków, obieranych przez ogół obywateli danego powiatu.

Dalej, każdy okręg szkolny, który jest jednostką, obejmującą około 30 szkół, ma jeszcze radę opiekuńczą (board of trustees) która opiekuje się majątkiem szkolnym i pełni funkcje doradcze w stosunku do rady powiatowej.

Co do funduszów oświatowych, to pochodzą one z podatków stanowych, powiatowych, a niekiedy i z okręgów szkolnych. Stan pokrywa mniej więcej jedną trzecią część kosztów oświaty publicznej; powiat około dwóch trzecich, a okręgi szkolne mają ponadto prawo nakładania lokalnych podatków — głównie na koszta utrzymania, odnowy lub uzupełniania budynków i urządzeń szkolnych.

W rozdziale funduszów na poszczególne powiaty stan rządzi się ciekawą zasadą. Połowa przeznaczonej sumy dzielona jest w stosunku do liczby zatrudnionych nauczycieli w każdym powiecie; druga połowa na podstawie liczby dzieci, uczęszczających do szkół. W ten sposób zapewnia się mniej więcej sprawiedliwy podział, nie krzywdzący ani okręgów wiejskich, ani gęściej zaludnionych.

Okręgi miejskie korzystają z części funduszów, przyznanych powiatom, przyczem podział odbywa się na tej samej podwójnej zasadzie. Ponadto okręgi te mogą jeszcze nakładać lokalne podatki szkolne.

Podstawą systemu szkolnictwa publicznego w Stanach Zjednoczonych jest bezpłatna siedmioklasowa szkoła początkowa, zwana pospolicie „public school". Obejmuje ona wiek od 7 do 14, wiek przymusu szkolnego w olbrzymiej większości stanów. Szkoła ta jest wszędzie rządową, to jest kontrolowaną przez rząd stanowy, z wyjątkiem, jak to było wspomniane, szkół wyznaniowych, które, jakkolwiek utrzymywane przez kongregacje wyznaniowe, podlegają inspekcji rządowej i muszą uczynić zadość wy-

maganiom prawa stanowego odnośnie do programów, wymagań sanitarnych i innych przepisów. Szkoły wyznaniowe są także na prawach rządowych. Należą tutaj i szkoły parafjalne rzymsko-katolickie z wykładowym językiem polskim, które jednak w ostatnich czasach zostały skazane na wymarcie skutkiem wprowadzenia w wielu stanach praw, ograniczających liczbę przedmiotów, które mogą być wykładane w obcych językach, do minimum...

Program szkoły publicznej początkowej obejmuje wielką różnorodność przedmiotów, a raczej wiadomości z rozmaitych przedmiotów, wykładanych powierzchownie i utylitarnie, z ideą przewodnią przysposobienia wychowanków do praktycznego zastosowania swej wiedzy szkolnej w życiu. A więc, prócz języka angielskiego, kaligrafji i matematyki jest tam historja, geografja, kompendium nauk przyrodniczych, nieco fizyki, nieco chemji, nieco buhalterji, nieco nauk handlowych, nieco rzemiosł, nauka o obywatelstwie i sporo rysunków, śpiewu i gimnastyki. Matematyka wykładana jest w sposób ultra-utylitarny. Działania i operacje matematyczne podawane są w formie gotowych formułek i reguł, bez uzasadnienienia, lecz z masą zadań i zastosowań.

(dok. nast.) **W. Jesień.**

O szkołę polską*).

SZ. KOLEDZY!

Włożono na mnie obowiązek przedstawienia na tym zebraniu zarysu pożądanych zmian w wewnętrznym ustroju współczesnej szkoły. Mam też mówić o jednym tylko ze szczegółów tego całokształtu, który możemy nazwać mechanizmem szkolno-oświatowym. Szczegół ten jest sprawą drobną w stosunku do ogółu zagadnień, które nas tu zaprzątają, ale skądinąd i wielce doniosłą, gdyż szczegół omawiany umieszczony jest w tym punkcie mechanizmu, w którym odbywa się codzienna praca nauczyciela, gdzie się odbywa realizacja większości roztrząsanych przez nas idealnych zamierzeń, wytycznych zasad.

Przedmiotem moim będzie więc rola i formy działalności

---

*) Referat o a u t o n o m j i s z k o l n e j, odczytany w dn. 17 maja 1921 r. na Zjeździe delegatów Związku Zawod. Naucz. Pol. Szkół Srednich i Związ. Pol. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w sekcji Szkół Srednich.

Rady pedagogicznej, tej zbiorowości, która jest już ostatnim wykonawczym organem ustroju szkolno-oświatowego.

Zastrzegam się, że mam na myśli takie szkoły, które gromadzą większy zespół nauczycieli, zgrupowanych w całość zbiorową na podstawie tych samych zadań dydaktyczno-wychowawczych, stosowanych do określonego zespołu wychowańców.

Nawiązuję uwagi swe do tych poglądów, które zostały rozwinięte przez kol. Kalinowskiego w zeszycie 1-ym „Nowych Torów" w odpowiednich ustępach jego artykułu „Związek Nauczycielstwa Polskiego a Szkolnictwo" i w mojej „kartce z niedawnych wspomnień". Ażeby zaś odrazu wejść in medias res, pozwolę sobie wysunąć na czoło referatu szereg tez, których urzeczywistnienie wytworzyćby mogło najodpowiedniejsze formy żywotnej i swobodnej pracy nauczyciela w szkole.

Tezy są następujące:

1) Rada pedagogiczna jest w szkole najwyższą instancją naukowo-wychowawczą i administracyjną, regulującą cały bieg życia szkolnego.

2) Rada pedagogiczna dla wykonania poszczególnych zadań wyznacza odpowiednie komisje, lub wkłada określone obowiązki na wybrane przez siebie osoby, wyznaczając komisjom i upoważnionym osobom odpowiedni zakres, kompetencyj i czyniąc je odpowiedzialnemi przed sobą.

3) Rada sama uzupełnia lub modyfikuje swój skład.

4) Każdy członek Rady z personelu nauczycielskiego lub administracyjnego jest osobą, na którą są włożone przez Radę określone obowiązki.

5) Kierownik, obierany przez Radę na określony termin (z grona nauczycielskiego Rady lub z po za niego) i przed Radą odpowiedzialny, jest wykonawcą uchwał Rady i czuwa sam lub z wyznaczonemi mu do pomocy osobami nad sprawnym biegiem życia szkolnego.

UWAGA. Zasady, wyrażone w tezie 2-ej i 4-ej dotyczą w całej rozciągłości i kierownika szkoły.

6) Rada pedagogiczna działa w ramach pewnego typu szkoły, nadanego jej przez założyciela: państwo, instytucje samorządowo-społeczne, przez jednostki lub grupy jednostek, lecz w ramach tych Rada posiada swobodę w stosowaniu zasad ogólnych dla celowego osiągnięcia wytkniętych zadań naukowo wychowawczych.

7) Wobec konieczności współdziałania dwu czynników: założyciela i personelu pedagogiczno-administracyjnego szkoły niezbędny jest organ kontrolujący w zakresie naukowo-wychowawczym i administracyjnym, formy zaś wzajemnego stosunku pomienionych dwu czynników muszą być ustalone w spo-

sób zupełnie ścisły tak, ażeby swoboda działania Rady w granicach, potrzebnych dla normalnego funkcjonowania szkoły, nie była uszczuplona.

8) W organach kontrolujących nauczycielstwo winno mieć swych przedstawicieli, czy to będą niemi delegaci Rady czy też Związku Zawodowego. I odwrotnie, w skład Rady muszą wchodzić czynniki pozaszkolne, lecz ze szkołą związane: więc przedstawiciele rodziców, przedstawiciele organu kontrolującego.

SZ. KOLEDZY!

Od pierwszego rzutu oka widać, że proponowane tezy tworzą razem jednolity system, że się wzajem dopełniają i odrębnie żadna z nich pomyślana być nie może; że są jedynie rozczłonkowaniem i formą urzeczywistnienia w obrębie poszczególnej szkoły pewnych naczelnych zasad, tych zasad, które zresztą winny przenikać cały ustrój szkolno-oświatowy od góry do dołu. Dwie są takie zasady. które, w konkretnem swem ujęciu i w zastosowaniu do ustroju pojedyńczej szkoły, zostały najdobitniej wyrażone w tezie 1-ej i 6-ej. Ta ostatnia powiada, że nauczyciel nie jest jedynym czynnikiem na terenie działalności szkolnej. Oto np. na plenarnem posiedzeniu naszego Zjazdu rozbrzmiewały mocne głosy, nieraz pełne oburzenia, iż państwo niedość dba o oświatę. Lecz jeżeli zwracamy się do państwa z wymaganiami, iżby się o nią troszczyło, nie możemy stać jednocześnie na stanowisku, że powinna być mu obojętna sprawa. jaką będzie ta oświata i jak się ma urzeczywistniać.

Te same uwagi stosują się również do innych czynników, tworzących szkołę, a oznaczonych ogólnym symbolem założyciela. Te wszystkie czynnniki są zainteresowane w kierunku działalności szkoły—jest to, co prawda, oczywiste; a zasada, że zainteresowanie to i udział odpowiedni w spełnianiu przez szkołę zadań, do których została powołana, m szą znaleźć swe formy w ustroju organizmu szkolnego, nie potrzebuje szerszego usprawiedliwienia.

Nie potrzebuje zresztą obrony z innego również względu. I tradycja i praktyka w tym kierunku wytworzyły nie tylko formy odpowiednie, ale włożyły nieraz obroże, które nietylko rozluźnić, ale i potargać należy.

Inaczej się ma sprawa z tą zasadą, która, jak zaznaczyłem, znalazła swój najbardziej ogólny wyraz w zastosowaniu do organizmu szkolnego w tezie 1-ej i znajduje swe rozwinięcie w tezach dalszych. Nie wniknęła ona do świadomości czynników, sprawę oświatową regulujących, co jest rzeczą zupełnie naturalną wobec biurokratycznego kierunku naczelnych na-

szych władz oświecenia publicznego. Pozostaje obcą społeczeństwu, powierzające mu swe dzieci szkole. Niestety, nie stała się jeszcze wiarą ogółu nauczycielskiego.

Ta zasada, że jakkolwiek nauczyciel nie jest jedynym czynnikiem na terenie działalności szkolnej, jest bądź co bądź najważniejszym, a nadewszystko t w ó r c z y m; że spełniać może należycie swą funkcję w atmosferze swobody i odpowiedzialności moralnej za swą pracę; że nie może być jedynie technicznym wykonawcą przepisanych z góry programów, metod etc., kontrolowanym na drodze biurokratycznej, o ile ścisłym i posłusznym jest wykonawcą.

Nauczyciel jest siłą twórczą we wszystkich stopniach machiny szkolno-oświatowej. W dziedzinie prawodawczej przez czynny udział w wytwarzaniu tych ram programu i metody, o których poprzednio się wspominało. W zakresie wykonawczym musi mieć zapewniony przez swe związki najżywszy udział w kontroli nad funkcjonowaniem aparatu, poczynając od stopni najwyższych... I wreszcie, gdy obecnie zwrócimy się do szkoły, do tej komórki, w której odbywa się realizacja tych zadań, do których spełnienia przeznaczony jest cały mechanizm szkolno-oświatowy, nauczyciel powinien być nadewszystko elementem twórczym, a jednocześnie mieć wpływ zastrzeżony na ów organ, którego celem jest uzgodnienie myśli, włożonej w szkołę przez założyciela, a funkcjonowaniem komórki—szkoły.

Co do ostatniego, wpływ ten został zastrzeżony prze tezę 8-ą, która w ten sposób staje się niezbędnym uzupełnieniem zasady, wcielonej w tezę pierwszą, orzekającą iż żywy twórczy udział nauczyciela w sprawie nauczania i wychowania i zapewnienia mu w tym względzie należytej swobody jest warunkiem właściwego spełnienia przez szkołę jej zadań. „Orzekającą" powiedziałem—naturalnie nie w formie prawdy abstrakcyjnej, lecz przez wyposażenie zespołu nauczycielskiego w odpowiednie atrybuty.

Niema wątpliwości, że ustrój szkolny, przez tezy wyłuszczone zalecony, całkowicie nie zgadza się z dotychczasową naszą praktyką. Ministerstwo, urzeczywistniając, lub dążąc do urzeczywistnienia dawnego systemu biurokratycznego państw zaborczych, posiadając najbliższy wzór w systemie szkolnym austrjacko-galicyjskim, odziedziczywszy po nim odpowiedni mechanizm w b. austrjackiej prowincji, powodowane nieufnością do nauczycieli, jak się to zaznacza w jego stosunku do nauczycielskiej rzeszy, pragnie mieć w szkole osobę zaufaną. Wiemy przecież, że wszelkie objawy niezależności Rad peda-

gogicznych wywoływały stale zgorszenie i pociągały za sobą represje, traktowane były jako czyn buntowniczy.

W szkołach prywatnych czy też t. zw. społecznych niejeden czy niejedna z przełożonych gotowe uznać w personelu nauczycielskim element obcy, ze szkołą niezwiązany i za bieg rzeczy w szkole całkowicie nieodpowiedzialny... nic zresztą dziwnego, gdyż do nauczyciela można zastosować słowa piosnki

Bo taki los wypadł nam,
Że dziś tu, a jutro tam...

A więc praktyka, a więc psychologja tych czynników, którym szkoła byt swój zawdzięcza — jest wprost sprzeczna z tendencjami takiego ustroju wewnętrznego ustroju szkoły, jaki w tezach swych ująć usiłowałem. Odbyć by się musiało głębokie zatem przekształcenie w ustalonych już formach funkcjonowania szkoły. Czy należy więc dążyć do tego rodzaju rewolucji w szkole? Jakieby pobudki mogły do niej skłaniać?

W obronie tych dążności możnaby wysunąć ten argument, że zmiany proponowane idą w kierunku demokratycznym, w tym, w którym, wedle naszego przeświadczenia, postępuje rozwój społeczny. W ten sposób mechanizm szkolny dostosowałby się w swych formach do ogólnych społecznych tendencyj rozwojowych.

Obawiam się jednak, że zwolennicy dobrych starych czasów —rosyjskich, pruskich, austrjackich—zwolennicy „porządku" gotowi tu dopatrzyć się dążności anarchicznych, pomówić nauczycielstwo o pragnienie zwolnienia siebie z ciężaru obowiązków, wkładanych przez zawód, drogą rozluźnienia kontroli z zewnątrz, pomówić o dążności do zapewnienia sobie największej sumy przyjemności w zawodzie, na którym dotychczas spoczywa przekleństwo: „bodajeś cudze dzieci uczył".

Że w atmosferze swobody istotnie przyjemniej jest pracować, stwierdzą wszyscy, którym w szkole, w zaznaczonym kierunku zreformowanej, poszczęściło się działalność swą pedagogiczną rozwijać. Lecz utożsamienie przyjemności takiej z dążnością do usunięcia się od odpowiedzialności — byłoby nieporozumieniem. Przecie czynniki kontroli społecznej wprowadzamy do samego wnętrza szkoły przez odpowiednią organizację Rady Pedagogicznej (por. tezę 8-mą).

Ale motywy powyżej rozważane są w tej sprawie rzeczą wtórną. W pojęciu zwolenników autonomji Rady Pedagogicznej zagadnienie to wiąże się w całość organiczną z wyobrażeniem ogólnym o zadaniach szkoły i warunkach, w których zadanie to spełniane być może.

Czy obecna szkoła polska, tak jak jest, czy to prywatna, czy państwowa, czy tu, czy w Małopolsce, jest szkołą dobrą, czy zadanie swe spełnia? I czy w obecnych warunkach spełniać może?

Obszernie się o tem mówiło w pierwszym i drugim dniu obrad z różnych punktów widzenia, a wnioski były przeważnie pesymistyczne. Zdania były niekiedy rozbieżne. Ale, jak się zdaje, wszyscy się na to zgadzali, że do najjaskrawszych braków szkoły dotychczasowej należy to, iż szkoła ta dotychczas pozostaje scholastyczną, otrzymaną w spadku po odległych wiekach, kiedy miała spełniać zadanie zgoła odmienne od tych, jakie dziś rzeczywistość przed nią stawia; iż szkoła ta do rozumienia życia współczesnego i uczestnictwa w niem przygotować nie może, że nie kształci w młodem pokoleniu instynktów społecznych i ducha inicjatywy.

I to jest dla nas punkt wyjścia w dążeniu do reformy szkoły, do uczynienia jej szkołą przyszłości pod względem celów, programów, metod, ustroju wewnętrznego, stosunku szkoły do młodzieży, w ogóle w stosunku do całego ducha, w szkole panującego.

Oto z tego punktu widzenia, pomijając te opinje, które stanowiły pewne odchylenia od zasadniczej linji wytycznej, witano z radością te głosy, ktore mówią, że dziecko ma być współgospodarzem w szkole, te głosy, które mówią o konieczności współpracy i inicjatywy ze strony wychowawców.

Miejmy odwagę myślenia do końca. Nie rzucajmy haseł, które zamieniają się w dekorację, jeżeli wyrzekamy się natychmiast ich istotnego urzeczywistnienia. Przygotować do życia, wprowadzić młodzież w kontakt z życiem... Piękna zasada... Ale gdy mi mówią, że w tym celu należy wprowadzić takie a takie arcyspołeczne zresztą nauki, widzę modyfikację jeno dawnej scholastycznej metody. Nie. Należy stworzyć takie warunki pracy szkolnej, ażeby uczestnictwo w życiu stać się mogło czemś żywem, istotnem. Rozbudzać ducha inicjatywy... Czyż w takim razie nie należy owej inicjatywy uszanować—bo inaczej stanie się ona pustym dźwiękiem, fikcją? Uszanować—a więc i działalność swą do tej inicjatywy dostosować...

Powiedźcie, czy w takiej szkole jest podobieństwem mechaniczne wykonywanie programu wraz z biurokratyczną kontrolą wykonywania? A ponieważ mimo wszystko jakieś wytyczne programowe isnieć muszą, ponieważ do anarchji nie nawołujemy, czy w takiej szkole, lub w szkole, która ma się zbliżać do zarysowanego ideału. nie jest koniecznością i niezbędnym jej uzupełnieniem wielka czujność ze strony nauczyciela, po-

siadającego przecież dość rozległe pole, na którem swobodnie poruszać się może. Szkoła pracy—takie zostało rzuczone hasło— hasło, które uzyskało swe sporadyczne uzasadnienie na Zachodzie i w Ameryce, które przed laty było już na naszym gruncie marzeniem Korczaka. Szkoła, w której wychowańcy będą społeczeństwem, i w tem społeczeństwie i dla niego będą pracować, w niem budzić w sobie instynkty społeczne. Lecz bynajmniej nie szkoła pracy p r o d u k c y j n e j, jak ktoś chciał w tem znaczeniu, iż buty, zrobione przez wychowańców, byłyby odsyłane do składnicy. Szkoła pracy—w której wychowańcy żyją nie dla p r z y s z ł o ś c i sobie nieznanej, ale d l a s i e b i e, bo dla celów, ujmowanych jako blizkie, pożądane, pozostające w zakresie ich własnych zainteresowań, potrzeb... A jeżeliby siły swe młodzież mierzyła na zamiary, to przecież cel sam, choć wysoki, byłby już w sferze widzenia, swobodnie wybrany, zrozumiany.

Trudno to wszystko urzeczywistnić. Zapewne. Lecz jeżeli rzeczywistość już niejednokrotnie stwierdziła możliwość realizacji tak zarysowującego się idealnego celu, jeżeli szkoły nowego typu zdobyły dla siebie już oddawna prawo obywatelstwa, to przecież nie o mrzonkach jakichś mówimy, mimo że to wszystko dalekie jest dziś od urzeczywistnienia na naszym gruncie, jakkolwiek wszechwładnie panuje u nas typ szkoły scholastycznej.

Ale jeżeli tak będziemy rozumieli szkołę przyszłości, jeżeli rozszerzenie inicjatywy wychowańca, jego życie i twórczość w szkole—domu będzie ideałem, do którego wcielenia dążyć postanowimy, jasnem się stanie, że nauczyciel musi mieć do czynienia nie z przedmiotem, lecz z uczniem, musi znać młodzież, musi żyć z nią... Inaczej nie uczyni ani kroku ku szkole przyszłości. I znowu—stanie się jasnem, że mowy być nie może o mechanicznem wykonywaniu przepisów, nakazanych z góry, że ramy, w których się obraca nauczyciel muszą być dość szerokie. Nie dla przyjemności nauczyciela jest to potrzebne, lecz dla tego, by należycie spełnił swe zadanie. Nie brak obowiązkowości zniewala nauczyciela, by żądał dla siebie swobody ruchu, ale właśnie p o c z u c i e w i e l k i e j o d p o w i e d z i a l n o ś c i.

Mamy być wychowawcami, więc znać młodzież powinniśmy. A czy ją znamy i znać możemy? Mówiono tu o tem szeroko. Nie, nie znamy, i znać nie możemy. Nieraz przypadkiem otworzy się nam widok na duszę, dotychczas obcą, i ze zdumieniem otwieramy oczy. Zamiast bezbarwności, zamiast pustki — cały świat wyobrażeń, dążeń, ideałów, doświadczeń' przyzwyczajeń, wstrętów, sympatji. I jakże wtedy niejednokro-

tnie maleją nasze uprzedzenia, wywołane tem, że dotychczas spoglądaliśmy na ucznia tylko z jednej strony, z jedynego, nieruchomego punktu obserwacji pod kątem widzenia stosunku ucznia do wykładanego przedmiotu.

Każdy nauczyciel doświadczył tego—ten przynajmniej, który nie wyzbył się doszczętnie zdolności do zrozumienia młodego serca i młodej inteligencji.

A czyż możemy w dzisiejszej szkole inaczej patrzeć na ucznia, niż pod kątem jego stosunku do wykładanego przedmiotu? Czyż dziś naprawdę nie jesteśmy elementem obcym w szkole,—choćby to nie było „dziś tu, a jutro tam"—gdyby nam w szkole jakiej jubileusz nawet sprawiono?

Tak, bo wogóle niema dotychczas szkoły, jako żywej całości. Bo szkoły nasze, to z o r g a n i z o w a n e k o m p l e t y, w których się przychodzi jedynie na s w o j e g o d z i n y — nie wiedząc, kto był przed nami i kto po nas przyjdzie, czego naucza, jaką metodą, przeciąża, czy nie przeciąża, rozjaśnia młode serca, czy je zasmuca... ale to nic, nic... Kierunek wychowawczy i możność uzgodnienia rozbieżnych nieraz metod postępowania spoczywa wyłącznie w ręku przełożonych. A jaką to jest wszystko fikcją—dobrze wiemy. Nasi t. zw. wychowawcy i wychowawczynie—są przecież od cenzur i od dyscyplinarek różnego rodzaju. A z nauczycieli „każdy sobie — rzepkę skrobie".

Szkoła nie działa dotychczas sprawnie ani jako organizm nauczający ani wychowawczy. Żeby się stać nauczycielem, lepszym niż dotychczas, i żeby się stać wychowawcą, nauczyciel musi znać młodzież, musi współżyć z nią i musi mieć swobodę ruchu. Musi być elementem twórczym w szkole. A jednocześnie szkoła musi być organizmem jednolitym. Wysiłki poszczególnych nauczycieli musza być poddane jednemu prawu. A oto skąd wypływa teza, ze wszelkiemi jej dalszemi konsekwencjami „Rada pedagiczna jest w szkole najwyższą instancją... regulującą cały bieg życia szkolnego".

Bo jeżeli chcemy jednocześnie zapewnić nauczycielowi swobodę, a jednocześnie pragniemy uniknąć zgubnej anarchji, uzgadniając wysiłki i tworząc ze szkoły całość, nie może się stać inaczej, tylko w tej formie, iż wszystkie zabiegi, wszystkie zamierzenia do Rady, do zespołu nauczycielskiego i wychowawczego się zbiegają i znów z niej na peryferję tego małego organizmu wybiegają. Ani mechaniczne stosowanie przepisów ani mechaniczna kontrola nad ich wykonaniem zadaniom wychowawczym i dydaktycznym szkoły nie służą, jeśli szkoła ma rozwijać instykty społeczne i ducha inicjatywy, a jednocześnie

stworzyć dla młodzieży przybytek pracy swobodnej, rozumnej, celowej, przybytek radości i szczęścia.

W taki oto sposób w mojem rozumieniu w całokształt organiczny oplatają się dążenia do zreformowania ustroju wewnętrznego szkoły z wyobrażeniem o tem, jaką szkoła ma się w przyszłości stać, ku czemu już teraz dążyć powinna. Możnaby ów związek między formą ustroju szkolnego a tą treścią, która wypełnić winna szkołę w stosunku do jej zadań społeczno-wychowawczych, przedstawić dokładniej, dotykając innych stron życia szkolnego. Lecz na razie poruszę inne względy, ze sprawą kojarzące się — względy praktycznego urzeczywistnienia zamierzeń.

Jak sprawić by „tezy“, uznane za pożądane „przestały być tezami“, wcielając się w organizacyjne kształty życia?

Naturalnie zabiegać powinien o to nauczyciel, gdyż reforma odpowiednia ma być dokonana dla dobra szkoły i jego własnego.

Stwierdzając jednak tę prawdę, nie posunęliśmy się jeszcze o krok nawet na drodze praktycznej.

Na jednostki nie można wkładać ciężaru urzeczywistnienia reformy, której dokonać, jak należy przewidywać, łatwe nie będzie.

Sądzę, że do tego są powołane Związki Zawodowe. Oby można było powiedzieć, w niedalekiej przyszłości jeden potężny Związek, obejmujący wszystkich pracowników na niwie oświatowej.

Sądzę, że wogóle Związki Zawodowe winny powoli przekształcać swój charakter. Jeżeli wierzymy w to, że praca uzyskuje coraz większą przewagę — jeżeli jesteśmy przeświadczeni, że praca jest potęgą twórczą i powinna zdobyć panowanie, to związki zawodowe, skupiające pracowników, nietylko dbać powinny o interesy materjalne i moralne swych członków, lecz i troszczyć się winny o społeczną wartość odpowiedniego warsztatu pracy.

Tembardziej stosuje się to do zawodu nauczycielskiego. Inaczej, pocobyśmy tyle rozprawiali o programach, o metodach dydaktycznych i wychowawczych? Pocobyśmy poddawali rozważaniom, jaka jest szkoła, i jaką ona winna być? Gdyby nas to wszystko nie obchodziło, pozostawilibyśmy troskę o te sprawy ministerjum, ześrodkowując swą uwagę wyłącznie na sprawach uposażenia, pragmatyki, emerytury etc. Z bardziej zresztą wyłącznego względu poruszone zagadnienie ustroju szkolnego, jako warunkujące stanowisko nauczyciela w szkole, wchodzi w zakres działalności związków zawodowych nauczycielskich.

Tu jednak nasuwa się trudność, że Związek ma do czynienia zawsze ze swemi członkami, jako poszczególnemi je-

dnostkami—lecz nie wchodzi w styczność bezpośrednią z radami pedagogicznemi. Rady zaś pedagogiczne składają się nieraz z członków różnych, niekiedy współzawodniczących z sobą stowarzyszeń; wchodzi do nich pewna liczba „dzikich“, wchodzą też i osoby, chociaż w życiu szkolnem biorące udział, lecz nieuważające się za związane bliżej z zawodem nauczycielskim. Związek nie może się odwoływać do poszczególnych rad z pewnem przewidywaniem moralnego posłuchu.

Zdawałoby mi się, że można wskazać jedno praktyczne wyjście. Trzeba przełamać w jakimś punkcie dotychczasową praktykę, trzeba stworzyć precedensy i wzory, co możliwe jest tam, gdzie skupiona jest większa liczba nauczycielstwa (Warszawa, Kraków, Lwów....), gdzie organizacje nauczycielskie poważniejszą odgrywają rolę. Należy utworzyć delegacje Rad pedagogicznych, a gdzie one już są, skłonić je, by do swych zadań włączyły sprawy, dotyczące już funkcjonowania szkół, nietylko położenia nauczycieli, jako jednostek. Wówczas nauczycielstwo doszłoby do głosu w tych sprawach, w których dotychczas otrzymuje wyroki, gdzieś rozważane i uchwalane. Dążyć należy do zorganizowania, a przynajmniej do zainicjonowania wspomnianych delegacyi, i wejść z niemi w ściślejszy kontakt. Delegacje ze swej strony powinnyby wezwać Rady pedagogiczne do opracowania swych regulaminów. Regulaminy te może byłyby różne. Nie wszystkie postulaty, w tezach zawarte, mogłyby być urzeczywistnione odrazu, nagle we wszystkich szkołach. (Naturalnie początek musiałyby uczynić szkoły Związkowe). Lecz bądź co bądź, Rady pedagogiczne stanęłyby wręcz wobec swego istotnego zadania — wychowawczo-dydaktycznego. Obecnie t. zw. Rady pedagogiczne to narady, doraźnie a d h o c zwoływane dla zastanowienia się nad stopniami i promocją. Przebieg posiedzeń na t. zw. radach pedagogicznych świetnie ilustruje ten fakt, że szkoły nasze dotychczas to zorganizowane, zespolone w jednym gmachu komplety, i stwierdza zupełnie formalny stosunek szkoły do wychowańców.

A. Drogoszewski.

Kształcenie i dokształcanie nauczycieli szkół średnich.*)

Kiedy stanęła szkoła w niepodległem państwie polskiem, nieskrępowana nakazami czynników rządowych obcych najazdu rosyjskiego, później okupacji wojennej niemieckiej, wśród wielu zagadnień, związanych z istnieniem i przebudową szkoły polskiej, na porządku dziennym zjawiła się sprawa kwalifikacyj nauczycieli, i zdrowym zupełnie odruchem wiedzione władze oświatowe w porozumieniu z organizacjami nauczycielskiemi wszczęły proces kwalifikowania, zarówno szkół jak i nauczycieli, rozumiejąc konieczność zdyskwalifikowania i usunięcia od pracy nieodpowiednich żywiołów.

Aczkolwiek sprawa była słuszna, okazało się jednak przy realizowaniu, że jest ona niesłychanie skomplikowana i drażliwa, że rozwiązanie jej połączone jest z nadzwyczajnemi trudnościami. Kwalifikacja szkół została przeprowadzona i, aczkolwiek na słusznych oparta zasadach, wywołała żywe niezadowolenie wielu nauczycieli, zwłaszcza kierowników szkół. Komisja Kwalifikacyjna popełniła istotnie pewne błędy przy ustalaniu wytycznych w pracy, niejedną niesprawiedliwość w stosunku do poszczególnych szkół, nie będąc w możności usunąć całkowicie pierwiastku pewnej dowolności, subjektywności w ocenie; w ostatecznym rezultacie kwalifikacja szkół niezaprzeczenie wpłynęła w pewnym stopniu na uzdrowienie szkolnictwa. O wiele trudniejszą okazała się sprawa kwalifikowania nauczycieli. Gdyby została przeprowadzona w myśl pierwotnego projektu, ogołociłaby szkolnictwo z nauczycieli, z drugiej zaś strony skazałaby na bezrobocie, na nędzę liczne ich rzesze.

Wbrew czynnikom rządowym, które w celu sanacji miały tendencję nadawania praw i zapomóg szkołom jedynie najlepszym, nauczycielstwo postawiło i w znacznym stopniu przeprowadziło zasadę, że z wyjątkiem szkół, które zupełnie istnieć nie powinny a zatem nadają się do zamknięcia, wszystkie szkoły winny otrzymywać zapomogi rządowe, które w ten sposób stałyby się nie nagrodą lecz warunkiem utrzymania szkoły. Tem samem zabezpieczono byt nauczycieli w imię zasady, że brak kwalifikacyj nauczycieli wynika z dotychczasowych warunków, nie jest ich winą, lecz raczej krzywdą, za którą społe-

*) Referat sprawozdawczo-informacyjny, wygłoszony na Zjeździe Związków Nauczycieli Polskich Szkół Powszechnych i Średnich dn. 16 maja r. b.

czeństwo, rząd winny tymczasem ponosić odpowiedzialność; że zabezpieczenie bytu da nauczycielom możność dokształcania się.

W imię tej samej zasady sprawa, postawiona w Delegacji Rad Pedagogicznych i tam przegrana, przeszła zwycięsko w Związku, sprawa jednej normy dla wszystkich nauczycieli bez względu na kwalifikacje (z drobnemi odchyleniami jak np. dodatki za dyplomy). Znowu Związek patrzył w przyszłość, traktował normy jako minimum, niezbędne do utrzymania w ciężkich warunkach, jakie przeżyliśmy, zrównał mniej więcej nauczycieli pod względem materjalnym, by słabszych sił nie przeciążać, by dać im możność uzupełniania braków w wykształceniu; jedynie rozumne, prowadzące do celu, społeczne i koleżeńskie stanowisko zwyciężyło sobkostwo drobnej mniejszości dobrze uposażonych nauczycieli; nie można było dorzucać nowej krzywdy nauczycieli lecz należało naprawiać dotychczasowe, zmierzając zarazem do polepszenia stanu szkolnictwa.

Kwalifikowanie nauczycieli nie zostało przeprowadzone; zawahano się w Ministerstwie; nauczycielstwo wypowiedziało się stanowczo na teraz przeciw; zrozumiano, że kwalifikowanie musi być przeprowadzone bardzo ostrożnie, stopniowo, w miarę jak umożliwi się nauczycielom uzyskanie kwalifikacyj; należało na razie ostrzec nauczycielstwo przez organizacje o konieczności kwalifikowania, dać inicjatywę do pracy, pobudzić, poprowadzić akcję, dopiero później wyciągnąć z tego rezultaty i wnioski. Na razie należało utrzymać nauczycieli na stanowisku, zwłaszcza lepszych, i to zostało dzięki walce, prowadzonej przedewszystkiem przez Związek, w znacznym stopniu osiągnięte.

Tyle uczyniły organizacje nauczycielskie: zapewniły zasiłki mniej więcej wszystkim szkołom, ujednostajniły normy i utrzymały je na odpowiednim mniej więcej poziomie. Teraz kolej na drugą część pracy, którą muszą znowu podjąć organizacje nauczycielskie w swej dbałości nie tylko o byt nauczycieli. ale przedewszystkiem o szkolnictwo, o utrzymanie szkoły na właściwym poziomie; muszą przystąpić do rewizji kwalifikacyj nauczycielskich i do ich podniesienia. Stan szkolnictwa jest w dalszym ciągu zły, choć i tu zaznaczył się pewien postęp.

Aby zorjentować się w kwalifikacjach nauczycieli, warto rozejrzeć się w odpowiednich danych statystycznych, gdyż liczby posiadają swoją przekonywującą wymowę, aczkolwiek dane poniższe nie są ani dostateczne ani podane w ostatecznej postaci.

Stan liczbowy szkół, uczniów i nauczycieli w latach ostatnich:

Rok 1918/19.

Liczba szkół:

B. dzielnica rosyjska: ogółem 423, męskich 151, żeńskich 209 (49%), koeduk. 63, z jęz. pol. 409, niem. 14; Warszawa: 120 szkół.

Małopolska: ogółem 135, męsk. 98, żeńsk. 37 (27%), z językiem polskim 125.

Woj. poznańskie: ogółem 65, męsk. 18, żeńsk. 28 (43%), koeduk. 19, z językiem polskim 24 (37%)

Liczba uczniów:

B. dzielnica rosyjska: ogółem 98.063, w męsk. szkoł. 44.824, w żeńsk. 44.905, (46%), w koeduk. 8.334; Warszawa: 30.247

Małopolska: ogółem 37.903, w męsk. szk. 31.447, w żeńsk. 6.456

Woj. poznańskie: og. 16.255, w męsk. szk. 5.805, w żeńsk. 7.361.

Liczba nauczycieli:

B. dzielnica rosyjska: ogółem 5.454, mężczyzn 2.841, kobiet 2.613 (48%)

Małopolska: ogółem 2.875, mężczyzn 2555, kobiet 320 (11%)

Woj. poznańskie: ogółem 760, mężczyzn 403, kobiet 366 (47%)

Warszawa: ogółem 2.087, mężczyzn 920, kobiet 1167.

Rok 1919/20 w b. dzielnicy rosyjskiej:

Szkół ogółem 414, (w Warsz. 111), męskich 137, żeńskich 202, koeduk. 75, państw. 54, pryw. 360.

Utrzymują szkoły: państwo 54, powiaty i gminy 5, miasta 16, Polska Macierz Szkolna 29, Rady Opiek. 8, kościół 9, gm. żyd. 6, zrzeszenia naucz. 7, zrzesz. oświat. 57, zrzesz. inne 25, osoby prywatne 198.

Uczniów: ogółem 116.164, w męskich 48.878, w żeńsk. 53.359, w koed. 13.927.

Nauczycieli: ogółem 4.693, mężczyzn 2.258, kobiet 2.435.

Warszawa: ogół. 1.779, mężczyzn 718, kobiet 1061; w męskich szkołach 423, w żeńsk. 1.179.

Łódź: ogół. 574, mężczyzn 280, kobiet 294; w męskich szkołach 184, w żeńsk. 320.

Prowincja: ogół. 2.340, mężczyzn 1.260, kobiet 1.080; w męskich szkołach 525, w żeńskich 947.

Wogóle nauczycieli, jak widać z porównania ostatnich dwu lat sprawozdawczych, ubyło, mianowicie mężczyzn (odsetek kobiet zwiększył się do 52%), podobnie liczba szkół się zmniejszyła, podczas gdy liczba uczniów powiększyła się dość znacznie, zwłaszcza w szkołach żeńskich; wynika to z pewnego skoncentrowania szkół; w dalszym ciągu jednak daje się stwierdzić rozproszenie sił nauczycielskich w szkołach żeńskich, zwłaszcza znaczne w Warszawie.

Nauczycielstwo nie jest stałe; fluktuację znaczną stwierdzają następujące dane:

W Warszawie w ostatnim roku sprawozdawczym 1919/20 było stałych nauczycieli: 473 mężczyzn i 735 kobiet, przybyło w tymże roku nowych sił nauczycielskich: mężczyzn 252, kobiet 290, zaś z prowincji przeniosło się tu: 43 mężczyzn i 18 kobiet; natomiast przestało uczyć 346 mężcz. i 344 kobiet. i jedna i druga kategorja, odpływająca i napływająca, pochodzi przeważnie z pośród młodzieży, nauczycieli od r. 1914; przybywają naogół z lepszemi kwalifikacjami niż żywioł odpływający, zwłaszcza kobiety. Wogóle ogromny przypływ nauczycieli do szkół daje się zauważyć w l. 1914—5, poczem rynek zostaje nasycony, napływ się zmniejsza. W Łodzi stałych nauczycieli było: 182 mężczyzn, 193 kob., w r. 1919 przybyło: 98 mężczyzn, 101 kobiet, przestało uczyć: 139 mężczyzn, 138 kobiet. Na prowincji masowy napływ nauczycieli nastąpił w r. 1919.

Liczba lat pracy zawodowej:

Zaledwie od r. 1915 pracuje 35%, na prowincji nawet 45% ogółu nauczycieli; od 1910 r. 60%, dlatego też przeważa nauczycielstwo młode: poniżej 30 lat 35%, poniżej 40 lat około 70%; zwłaszcza na prowincji przeważa młodzież: poniżej 25 lat 12%.

W Warszawie stałe nauczycielstwo jest dawniejszego pochodzenia; mężczyzni poniżej 30 lat wynoszą tylko 12%, poniżej 40 lat 40%; kobiety wcześniej zaczynają pracować, poniżej 24 lat aż 10%, poniżej 30 lat 35%, poczem liczba się stale zmniejsza (względnie), gdy u mężczyzn wzrasta dalej. Spotyka się nauczycieli i powyżej 70 lat. Warto pomyśleć o nich jako o emerytach; w samej Warszawie pracuje dłużej niż 30 lat w zawodzie nauczycielskim 27 mężczyzn i 35 kobiet, naturalnych kandydatów do emerytury. Wśród przybywających nauczycieli przeważają ludzie młodzi, nawet poniżej 20 lat; poniżej 30 lat przybyło w Warszawie 37% mężczyzn nauczycieli, 42% kobiet, poniżej 40 lat 37% mężczyzn, aż 79% kobiet. W grupie nauczycieli, którzy przenieśli się w r. 1919 z prowincji do Warszawy szczególną przewagę mają młodzi nauczyciele; przeszło połowa z nich pochodzi z lat wojny, prawie wszyscy mają za sobą mniej niż 12 lat pracy; połowa w wieku lat 30, prawie wszyscy poniżej 40 lat.

Znaczną część nauczycielstwa należy traktować jako nauczycieli przygodnych, którzy ten zawód mają za dodatkowy jedynie. Poniżej 12 godzin tygodniowo ma w Warszawie aż 46%, w Łodzi 25%, na prowincji 34% nauczycieli, przeważnie z wyższym wykształceniem wśród mężczyzn, zaś przełożonych

szkół wśród kobiet. Tej kategorji przybyło w 1919 r. w Warszawie 57% ogółu nowych nauczycieli; 29% nauczycieli z wyższym wykształceniem ma lekcji poniżej 6 g. tyg.

Jaki jest stan kwalifikacyj nauczycieli?

Zawodowo wykształconych nauczycieli brak u nas zupełnie, ponieważ w kraju niema ani jednej uczelni, któraby takich przygotowywała; nawet w dawnej Galicji obowiązują tylko egzaminy nauczycielskie ale nie wykształcenie; są więc przyrodnicy, matematycy, historycy i t. d. nauczyciele z bożej łaski i własnej praktyki.

Minimum wykształcenia dla nauczycieli szkół średnich to normalnie winien być ukończony zakład wyższy, tymczasem wedle ostatnich ogłoszonych dat statystycznych z r. 1918/19 w Gł. Urzędzie Statystycznym nauczycieli z ukończ. wyższem wykształc. było zaledwie 20%, wśród mężczyzn wprawdzie odsetek wyższy bo 34%, w Warszawie nawet 44%, ale wiadomo, że w nauczycielstwie przeważają kobiety (było ich około 49% w Warszawie nawet 57% ogółu), wśród nich zaś wyższe wykszt. miało zaledwie 5% a na prowincji nawet 3%; mężczyzni z wyższem wykształceniem w znacznej części są to adwokaci, technicy i t. d., którzy dodatkowo tylko zajmują się nauczycielstwem, nie można więc ich zaliczać do nauczycieli zawodowych. Pozatem było 23% z wyższem wykształceniem nieukończonem, a aż 57% nie uczęszczało do żadnego zakładu naukowego wyższego; wśród kobiet wyk. nieuk. 19%, tylko średnie, często nieukończone, t. zw. domowe aż 76%; stosunek ten okaże się korzystniejszy, gdy odliczy się nauczycieli slojdu, robót, kaligrafji i t. d., przedmiotów, niewymagających wyższych studjów. W ostatnich kilkunastu latach do r. 1918 liczba nauczycieli z wyższem wykształceniem utrzymywała się mniej więcej na jednym poziomie, ze średniem zmniejszyła się z 73% do 57%, wzrastała z wyższem nieukończonem od 8% do 30%.

Wyznaniowo wśród nauczycieli katolików wyższe wykształcenie posiadało 22%, wśród ewangielików 25%, wśród żydów 11%.

W dwu ostatnich latach sprawozdawczych sytuacja pod względem wykształcenia nauczycieli powoli ale stopniowo zmieniała się na lepsze. W r. 1919/20 w Warszawie wśród stałych nauczycieli miejscowych około 50% posiada wyższe wykształcenie ukończone, 25% nieuk., pozatem mają za sobą szkoły duchowne, sztuk pięknych, zawodowe, drobny bardzo % tylko średnie, wśród nich 1% nawet średnie nieukończone. Wśród nauczycielek 7% wyk. uk., 8% wyk. nieuk., około 40% różne kursy, tylko szkołę średnią przeszło 30%, w tem 3% nieukończ. średnie, pozatem szkoły zawodowe, sztuk pięknych. Naj-

młodsi nauczyciele nie mają wykształcenia wyż. a nawet spotyka się tu nieukończ. średnie, podobnie najstarsi nauczyciele, zwłaszcza kobiety, mają tylko średnie. Wśród nowych sił nauczyc. mężczyzn, przybyłych w roku sprawozdawczym, odsetek wyż. wykszt. się zmniejsza do 40%, są to przeważnie młodzi nauczyciele z paroletnią zaledwie praktyką, natomiast wśród kobiet podnosi się do 10% uk. i 13% nieuk., z kursów 35%, średnie i domowe poniżej 30%; są to nauczycielki również przeważnie młode, w szkole pracujące od 1914 r. i później, jednak lepiej już przygotowane. Wśród nauczycieli, którzy przyszli z prowincji do Warszawy prawie wszyscy mają wyższe wykształcenie, połowa ukończ., połowa nieuk.; podobnie kobiety około 70% mają wykształc. wyższe lub przynajmniej kursy—głównie do języka polskiego, matematyki, historji; Warszawa ściąga co lepsze siły aż do nasycenia rynku.

W Łodzi wśród mężczyzn 33% posiada wyż. wykszt. ukończ., wśród kobiet 8% wyk. uk., tylko 25% średnie, pozatem kursy różne, pedagog., języków i t. d. Przybyli w roku sprawozdawczym również przeważnie ludzie młodzi (30% poniżej lat 25, 56% poniżej 30 lat) ale z lepszem przygotowaniem, zwłaszcza wśród kobiet, których liczba z w. w. uk. dochodzi do 11% (nauczycielki sprowadzone z Galicji). Duży jednak i tu odsetek stanowią nauczyciele dodatkowo do innego zawodu pracujący w szkole, wśród mężczyzn ok. 40%, kobiet 23%.

Na prowincji sytuacja przedstawia się o wiele gorzej; w. w. ukoń. posiada 34% mężczyzn, nieuk. 20%, kobiety 9% w. uk. 14% nieuk., 44% tylko średnie i to 6, 5, 4 klasowe. Oprócz tego na prowincji podkreślić należy bolączkę, właściwą zresztą całemu szkolnictwu, t. j. niezgodność między przygotowaniem naukowem i przedmiotem, wykładanym przez nauczycieli. Wśród 530 naucz. na prowincji, wykładających matematykę, 40 zaledwie ma wykształcenie matemat. ukończ. i 31 nieukoń., natomiast matematycy specjaliści nawet z ukończoną matematyką wykładają wszystkie prawie przedmioty: oprócz mazmatyki przyrodę, historję, psychologję, język polski i obce, rysunki, gimnastykę, slojd. Fachowców istnieje tu poważny zapas: 952 z ukończ. matematyką, 56 nieukoń., poza temi wychowańcami uniwersytetu istnieją liczni wychowańcy politechniki i kursów handlowych. Wśród 406 nauczycieli, wykładających historję, są przyrodnicy, matematycy, filologowie, historycy literatury, prawnicy, medycy, technicy, handlowcy, wychowańcy szkół duchownych, nawet szkół ogrodniczych i rzemieślniczych i to wcale nie wyjątkowo a w znacznych ilościach. Wśród 498 nauczycieli języka polskiego znajdujemy wszelkich fachowców, z wyjątkiem górników, organistów i ogrodników. Prawnicy są naj-

wszechstronniejsi, uczą w wielkiej ilości matematyki, przyrody, geografji, historji, psychologji, języka polskiego, łaciny i t. d., nawet rysunku, śpiewu i gimnastyki.

To samo w stopniu słabszym oczywiście, spotyka się i w Warszawie; historji uczą przeważnie prawnicy, nawet medycy, języka polskiego wszyscy z wyjątkiem matematyków, natomiast w niewielkiej ilości filologowie, historycy literatury; ta sama uniwersalność panuje nawet wśród nowo przybywających nauczycieli, zwłaszcza tych, którzy mają wykształcenie wyższe nieuk., np. medycy tego typu uczą matematyki, psychologji i t. d. Ten chaos powszechny w szkolnictwie, najdokuczliwszy na prowincji, nieumiejętność czy niemożność odpowiedniego zużytkowania sił istniejących obniża oczywiście jeszcze stan kwalifikacyj nauczycielstwa; nie jest zawodowym nauczyciel, kto ma za sobą nawet ukończony uniwersytet, jeżeli uczy nie swego przedmiotu.

Tak się przedstawiają dane statystyczne, dotyczące stanu wykształcenia wśród nauczycieli. Oczywiście nie dają one dokładnego obrazu kwalifikacyj nauczycieli; kwalifikacje istotne nie zawsze idą w parze z formalnemi; istnieją doskonali nauczyciele bez dyplomów, szkoła i dyplom nie zawsze robią dobrego nauczyciela. Jednak, opierając się na powyższych danych statystycznych, stwierdzić można, że stan kwalifikacyj nauczycieli nie tylko nie jest zadowalający ale wprost fatalny i stąd wyciągnąć wniosek, że sanację szkolnictwa rozpoczynać należy od podniesienia poziomu wykształcenia nauczycieli. Stan ten jest zupełnie naturalny, zrozumiały, jeżeli się zważy warunki dotychczasowe szkolnictwa i nauczycielstwa, stopniowo sam przez się będzie się polepszał wobec wzrastającej konkurencji, dbałości Związku o zapewnienie coraz normalniejszych warunków bytu, zmienionych warunków wykształcenia, powstania uczelni polskich, dopuszczenia kobiet do wyższych szkół w kraju i t.d., wreszcie wobec normalnych warunków życia publicznego, wzmacniających się tendencyj demokratycznych, dzięki czemu państwo większą dbałością szkolnictwo otoczy. Ale to pieśń przyszłości, proces rozliczony na lat dziesiątki, gdy wykwalifikowane młode siły staną do pracy.

Reasumując spostrzeżenia oparte na przytoczonych danych, możemy wysnuć z nich następujące wnioski: Nauczycielstwo nie jest stałe, odpływ i przypływ żywiołu nauczycielskiego jest znaczny. Znaczną część ogółu stanowi nauczycielstwo przygodne, dodatkowo do innych zajęć traktujące pracę nauczycielską. Nauczyciele, zwłaszcza nauczycielki, i to właśnie stali, w większości nie posiadają dostatecznego przygotowania naukowego. Istniejące siły fachowe nie są zużytkowane w sposób dostatecznie umiejętny i ekonomiczny. Natomiast nauczy-

ciele mają już mniej więcej zabezpieczony byt, posiadają silną organizację, która stoi na straży interesów materjalnych, którą mogą wyzyskać również w sprawach, związanych z wykształceniem zawodowem; wśród nauczycielstwa przeważają ludzie młodzi, którzy mogą pracować w celu uzupełnienia swego wykształcenia. Dla powyższych przyczyn sprawa kwalifikacyj nauczycieli nie przedstawia się beznadziejnie, przeciwnie, możliwość kształcenia się dalszego i dokształcania istnieje w pełni.

Praca w tej dziedzinie stoi otworem i musi iść w dwu kierunkach; przygotowywania młodych nowych sił do zawodu nauczycielskiego oraz dokształcania nauczycieli czynnych. Z wyższych uczelni wychodzą fachowcy w zakresie różnych gałęzi wiedzy. Jedyną placówką pedagogiczną, skąd wychodzą nauczyciele, fachowo przygotowywani do swego zawodu, stanowi obecnie Instytut Pedagogiczny Wolnej Wszechnicy Polskiej. Wszechnica, zwana dawniej Kursami Naukowemi, jestto instytucja powstała z inicjatywy społecznej przed laty 15-stu w czasach budowania szkolnictwa polskiego; Instytut, obecnie zwany Wydziałem Pedagogicznym istnieje od r. 1915.

„Wydział Pedagogiczny*) jest wyższą szkołą zawodową w zakresie edukacji. Jako taki stawia on sobie cele następujące: 1) Przygotowanie kandydatów do nauczania w zakresie szkolnictwa średniego, t. j. wszelkiego typu szkół ogólnokształcących, zawodowych i seminarjów nauczycielskich. 2) Pogłębienie i uzupełnienie wiedzy w zakresie nauk pedagogicznych i techniki nauczania dla nauczycieli szkół średnich. 3) Przygotowanie pracowników teoretyków na polu nauk pedagogiczno-dydaktycznych. Przygotowując nauczycieli do bezpośredniej, po ukończeniu studjów, działalności praktycznej w zakresie szkolnictwa średniego, Wydział Pedagogiczny stawia sobie za ideał typ nauczyciela—wychowawcy, odpowiadającego dzisiejszym wymaganiom dydaktycznym i potrzebom organizującej się szkoły polskiej. Wydział Pedagogiczny w chwili obecnej przygotowuje nauczycieli do pięciu specjalności w zakresie nauczania, z których trzy pierwsze należą do humanistyki, dwie pozostałe do matematyki i przyrodoznawstwa. 1. Grupa językowo-literacka kwalifikuje do nauczania języka polskiego, teorji i historji literatury. 2. Grupa historyczna kwalifikuje do nauczania historji powszechnej i polskiej. 3. Grupa filozoficzno-pedagogiczna kwalifikuje do nauczania przedmiotów filozoficznych: psychologji i logiki. propedeutyki filozofji w zakresie szkoły średniej, oraz pedagogiki i dydaktyki. 4. Grupa nauk matema-

---

*) Skład osobowy i spis wykładów Wolnej Wszechnicy Polskiej na rok 1920|21 Warszawa 1920.

tyczno-fizycznych kwalifikuje do nauczania w zakresie szkoły średniej matematyki, fizyki i kosmografji. 5. Grupa nauk przyrodniczych kwalifikuje do nauczania nauk przyrodniczych".

Jako warunki wstępu wymagane było dotychczas wykształcenie 7-mio klasowe lub egzamin wstępny, od roku przyszłego wykształcenie w zakresie pełnej szkoły średniej. Frekwencja na Wydziale Pedagogicznym wynosi 250 do 300 słuchaczów; ukończyło Wydział dotychczas około 80 słuchaczów.

Na wielką skalę pomyślany został przez władze oświecenia plan państwowego Instytutu Pedagogicznego, którego realizowanie dotychczas nie zostało nawet zapoczątkowane dla łatwo zrozumiałych różnorodnych przyczyn, w pewnym może rzędzie dla braku odpowiednich sił naukowych, któreby taką instytucję zorganizowały i poprowadziły.

Program **Instytutu** w ścisłem tego słowa znaczeniu to znaczy pomyślanego jako instytucja naukowa, pewne laboratorjum dla badań pracy twórczej, grupujące uczonych pedagogów, został opracowany przez profesorów uniwersytetów lecz pozostał i pozostanie chyba przez dłuższy czas, jako przedwczesny dla faktycznych naszych stosunków, niezrealizowanym projektem. Natomiast powstał bliższy konkretnym potrzebom projekt normalnego studjum pedagogicznego w Państwowym Instyt. Pedagogicznym, kształcącego nauczycieli dla szkół średnich. Opracowany został następujący program: A) Przedmioty ogólne: psychologja pedagogiczna, laboratorjum, seminarjum naukowe, ogółem na 3 semestrach 10 godzin, pedagogika i dydaktyka ogólna, seminarjum naukowe 10 g., historja wychowania ze szczególnem uwzględnieniem Polski, seminarjum naukowe 8 g., higjena szkolna i wychowawcza (wychowanie fizyczne) 4 g., organizacja szkolnictwa, seminarja w zakresie ustroju szkoły 6 g., razem 38 g. B) Przedmioty szczególne: Dydaktyka przedmiotów obranych wraz z seminarjami i ćwiczeniami 14 godz. C) praktyka szkolna: ćwiczenia z zakresu techniki i estetyki mowy 2 g., praktyka dydaktyczna w szkołach 10 g., praktyka wychowawcza i administracyjna w szkole 4 g., razem 169, ogółem na studjum godzin 68 w 3 semestrach, (4/V 1920 r.).

Statut Studjum Pedagogicznego nie przewidywał katedr stałych, skazując na korzystanie z sił obcych; nowy projekt statutu, który uzyskał zgodę przedewszystkiem ministra Skarbu, przewiduje 4 katedry etatowe: psychologji doświadczalnej, pedagogiki, historji wychowania ze szczególnem uwzględnieniem stosunków polskich, higjeny szkolnej i wychowawczej. Przewidywane są na przyszłość katedry dydaktyki poszczególnych przedmiotów. Na Studjum dopuszczani są absolwenci uniwer-

sytetu wydziału filozoficznego, w drodze wyjątkowej także innych wydziałów.

Studjum w P. I. P. ma być puszczone w ruch z początkiem przyszłego roku akademickiego, choćby z niewielką liczbą słuchaczy. Ponieważ dotychczas nie było absolwentów warszawskiego uniwersytetu, przewiduje się jako słuchaczy nauczycieli czynnych, dla których mają być stosowane jak najdalej idące ulgi w zakresie przygotowania, a zwłaszcza dyplomów, nadto w samej pracy przez rozłożenie pracy na Studjum na czas dłuższy, egzaminów z poszczególnych przedmiotów w dłuższych odstępach czasu, nawet zwolnienie od niektórych robót np. praktyki nauczycielskiej. Przewidywani są wolni słuchacze niedyplomowani, dopuszczani do wykładów, pracowni, kolokwjów którzy po egzaminach dodatkowych, ukończeniu kursów dokształcających mogą stać się słuchaczami zwyczajnemi. Zamierzone jest również wciąganie wybitniejszych nauczycieli szkół średnich do pracy profesorskiej na Studjum, habilitowanie ich, powoływanie na katedry dydaktyki poszczególnych przedmiotów, ze zmniejszeniem im liczby godzin w szkole średniej (państwowej) umożliwienie w ten sposób pracy naukowej. Projekt statutu w duchu powyższym zatwierdzony jeszcze nie został.

Podobne studja pedagogiczne zapoczątkowane zostały przy uniwersytetach krakowskim i lwowskim, projektują się przy lubelskim i poznańskim.

Charakterystyczne jest dla naszych władz oświatowych, że aczkolwiek sama sprawa Instytutu Pedagogicznego a zwłaszcza nauczycieli przezeń wykształconych należy do przyszłości, zapewne niezbyt blizkiej, Minist. Oświec. wystąpiło w r. ub. z projektem, który zyskał moc obowiązującą przez ogłoszenie go w Dzienniku Urzędowym Min. 16.II r. b., w sprawie egzaminów państwowych na nauczycieli szkół średnich; charakterystyczne mianowicie jest w niem to, że warunki tego egzaminu przystosowane są do studjum pedagogicznego w nieistniejącym P. I. P. lub do nieistniejącego również pedagogicznego studjum w uniwersytecie, że normalni kandydaci do egzaminów muszą się wykazać ukończeniem powyższych nieistniejących studjów, że tylko wyjątkowo mogą być dopuszczani kandydaci, nieodpowiadający temu niemożliwemu warunkowi. Rozporządzenie powyższe ministra jest nietylko przedwczesne, ale w zasadach swych budzić musi wśród nauczycielstwa poważne wątpliwości co do wartości warunków, stawianych kandydatom. Nie wchodząc tu w bliższą ocenę, zakwestjonować należy takie warunki jak 1) zastrzeżone w § 2 „obywatelstwo polskie i nieskazitelność pod względem moralnym i obywatel-

skim" (przypomina to byłej pamięci świadectwa prawomyślności); każdy człowiek, nauczający lub pragnący uczyć w szkołach polskich, winien mieć prawo dostępu do egzaminu bez względu na przynależność państwową i przekonania polityczne; zdyskwalifikowanie kandydata pod względem moralnym możliwe jest bez powyższych zastrzeżeń w wyjątkowych wypadkach poszczególnych; 2) dopuszczenie warunkowe jedynie, aż do odwołania, wychowańców zakładów pedagogicznych niepaństwowych, uznanych przez Min. a więc np. Inst. Ped. Wolnej Wszechnicy Polskiej lub innych Wydziałów Wszechnicy; 3) kandydaci do egzaminu pedagogicznego, który następuje po naukowym, muszą wykazać się powyżej omówionem studjum pedagogicznem lub 2 letnią praktyką nauczycielską w szkołach, wskazanych przez Min., odbytą po zdaniu egzaminu naukowego, a zatem zasadniczo praktyka nauczycielska nie upoważnia do przystąpienia do egzaminu pedagogicznego; 4) wymagania egzaminów poszczególnych przedmiotów, częściowo już poddawane krytyce fachowców w czasopismach pedagogicznych, wymagają krytyki zasadniczej, gruntownej, tembardziej że zawarte są w niesłychanie rozciągłych ogólnikach.

Powołanie do życia Komisji Egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół średnich, zamierzone przez wyżej wymienione Rozporządzenie odpowiada zrozumianej zarówno przez Ministerstwo jak i zorganizowane nauczycielstwo potrzebie sanacji i unormowania stosunków w szkolnictwie średniem, a zwłaszcza wśród nauczycieli tegoż szkolnictwa. Wymagania wysokie, zarówno pod względem naukowym jak pedagogicznym, istotnie niezbędne dla odrodzenia polskiego szkolnictwa średniego, muszą być stosowane względem nauczycieli, ale wszelkie formalne utrudnienia, zawsze więcej szkody niż pożytku przynoszące, w obecnych warunkach są szczególniej szkodliwe; tymczasem całe rozporządzenie wynika jeszcze z tendencji urządzenia na nauczycielstwo ekspedycji karnej przez członków rządu, zastraszenia, ukarania nie zaś zachęcania, ułatwiania; duch biurokratyzmu austryjackiego przeważa tu nad intencjami ku pomocy, współpracy w sprawie wspólnie władze i nauczycieli obchodzącej. Dlatego też projekt wcześniejszy, ułożony przez grono profesorów łącznie z przedstawicielami Min., poszedł pod sukno ministerjalne, utrzymał się natomiast projekt nawskroś urzędniczy, aczkolwiek może złagodzony cokolwiek w swych formalistycznych tendencjach w stosunku do poprzedniego również urzędniczego projektu, ściśle wzorowanego na przepisach galicyjskich. A przecież jasne jest, że wszystkie rygory, przewidziane przez rozporządzenie o egzaminach, siły przymusu nietylko wstecz ale i na przy-

szłość nie będą miały, nawet takiej siły, jaką miały mają dotychczas przepisy obowiązujące o istniejących a unicestwionych przez rozporządzenie Komisjach egzaminacyjnych lwowskiej i krakowskiej, ponieważ życie je obali, brak nauczycieli, nawet niedostatecznie wykwalifikowanych, nietylko nieprzeegzeminowanych przez nową Komisję; popyt jest zbyt duży, podaż, konkurencja między nauczycielami zbyt mała, aby można było zmusić nauczycieli do pracy i do egzaminu. Działać tu muszą więc inne czynniki: uświadamianie nauczycieli o potrzebie kształcenia się, dawanie inicjatywy, zachęcanie, pomoc, współpraca, troskliwa opieka nad instytucjami, które tę pracę podejmują.

W zrozumieniu konkretnych bieżących potrzeb szkolnictwa i środków dla ich zaspakajania Ministerstwo podjęło pracę nad dokształcaniem obecnie czynnego nauczycielstwa. Praca prowadzona tu jest na 2 terenach: przy P. I. P. oraz w Wydziale Programowym Sekcji Szkół Średnich.

„Państwowy Instytut Pedagogiczny [1]) w Warszawie został powołany do życia celem dania wykształcenia pedagogiczno—dydaktycznego kandydatom stanu nauczycielskiego, którzy zdali egzamin naukowy przy uniwersytecie. Ponieważ dotychczas jeszcze Uniwersytet Warszawski nie zorganizował dla swych studentów egzaminów naukowych i Instytut nie otrzymuje właściwego materjału studenckiego, położony został w obecnej pracy Instytutu główny nacisk na dokształcenie tych czynnych nauczycieli szkół średnich i seminarjów, którzy nie mają pełnych naukowych kwalifikacyj. Zorganizowane w tym celu 3-letnie Kursy Naukowe przy Instytucie odbywają się w godzinach wieczornych od 5 do 8-ej. Przyjmowane są osoby stanu nauczycielskiego, mające conajmniej średnie wykształcenie lub specjalne polecenie właściwej sekcji Min. W. R. i O. P. W październiku 1919 r. rozpoczęto kursy polonistyki i matematyki, od lutego przybywają kursy geografji oraz pedagogiczne (dla nauczycieli pedagogiki). Te ostatnie są dwuletnie i do przyjęcia na nie wymagane jest ukończenie 6 semestrów uznanej szkoły wyższej lub specjalne polecenie właściwej Sekcji Min. W. R. i O. P. Po ukończeniu pojedyńczego przedmiotu lub pewnych jego działów słuchacze mogą odbywać kolokwja, z końcem zaś każdego roku akademickiego odbywają się obowiązkowe egzaminy przejściowe, po ukończeniu zaś całego Studjum egzaminy ostateczne przed państwową komisją. Powyższy rezultat egzaminów częściowych warunkuje przejście

[1]) Dokształcanie nauczycieli szkół średnich w P. I. P. w Warszawie odb. z Przeglądu Pedagogicznego—styczeń 1920 r.

na kurs następny". Projektowano z początkiem następnego roku akademickiego (1920/21) zorganizować kursy historji, języków nowożytnych, biologji oraz fizyki z chemją; wypadki polityczne stanęły temu na przeszkodzie. W r. 1919/20 na kursie polonistycznym było 84 rzeczywistych słuchaczów, na matematycznym 55, na geograficznym 31 i na pedagogicznym 44, razem 214 słuchaczów. Obecnie jest na polonistycznym 45, na pedagogicznym 50, na matematycznym 16, na geograficznym 12 słuchaczów. Duża część słuchaczów odpadła z powodu wysokiego poziomu naukowego wykładów.

Kursy były pomyślane jako jednorazowe, obecnie istnieje tylko III lub IV semestr. Na przyszły rok jednak przewiduje się ponowienie kursów, jak największej liczby przedmiotów, zależnie od zgłoszeń kandydatów na słuchaczy: biologja, języki nowożytne, kurs kultury klasycznej, fizyka i chemja; pierwszeństwo kursu uzależnione będzie od liczby zgłoszeń.

Co do egzaminów, to przewidywana jest Komisja, złożona z profesorów, wykładających na Kursach z udziałem przedstawicieli Ministerstwa. Tymczasem rozporządzenie o Komisji Egzaminacyjnej Państwowej uchyla wszystkie inne komisje egzaminacyjne, kierownicy kursów mają jednak nadzieję, że sprawa utrzyma się w stanie dotychczasowym czyli że egzaminów, zdanych na kursach, ponawiać nie trzeba będzie. „Po zdaniu ostatecznych egzaminów [1]) słuchacze otrzymują świadectwa na godność nauczycieli szkół średnich i seminarjów nauczycielskich z wyszczególnieniem specjalności, której mają prawo uczyć. Swiadectwa te w zakresie przedmiotu egzaminu są równoznaczne ze świadectwami, wydanemi przez uniwersytet na godność nauczycieli szkół średnich".

W Wydziale programowym Sekcji Szkół Srednich kierownictwo pracy pozostaje w rękach ludzi o inicjatywie twórczej, pracujących samodzielnie, często pozbawionych dostatecznego poparcia ze strony władz, natomiast szukających oparcia wśród nauczycieli, wśród wybitniejszych pedagogów, (Wydział wyzyskuje tu raczej T. N. S. W., pomijając Związek Naucz.). Projektowana tu praca rozwija się w dwu kierunkach: 1) dla wykwalifikowanych nauczycieli, 2) w celu dokształcenia niewykwalifikowanych.

Wydział organizuje Kursy Wakacyjne na prowincji: 1) dla wykwalifikowanych nauczycieli przyrodników projektowano w r. ub. w Białowieży; z powodu warunków politycznych nie odbyły się, 2) dla niewykwalifikowanych w r. ub. odbyło się

---

[1]) Regulamin Kursów Naukowych przy P. I. P. w Warszawie zatw. 24 XII. 1919 r.

kursów 12 wedle programu, niektóre skrócone, naogół z niewielką z przyczyn natury politycznej frekwencją. Kursy języka polskiego odbyły się: w Kościerzynie na Pomorzu (45 słuchaczy), w Grudziądzu (60 sł.), w Częstochowie; języka łacińskiego: w Krakowie (30 sł.); języka francuskiego (48 sł.); kurs germanistyczny w Toruniu (45 sł.); w Krakowie kurs historji (25 sł.), geografji oraz kurs przyrodniczy, ewakuowany z Białowieży (20 sł.); w Częstochowie niższy kurs matematyki, we Lwowie wyższy; w Poznaniu kurs dla prefektów. Kursy miały charakter próbny, słuchacze naogół byli przeciążeni.

O charakterze Kursów świadczy jako ilustracja np. program historji Kurs trwa 6 tygodni, zajęć dziennych 6 godzin. Część I rzeczowa (godzin 108): omówienie głównie drogą seminaryjną kilku (6) zagadnień z zakresu historji powszechnej i historji Polski. Cz. II metodologiczna (g. 90), zaznajomienie się drogą wykładów i dyskusji z najważniejszemi doktrynami historyczno-społecznemi np. idealizm (heglizm), materjalizm (marksizm), szkoła krakowska i jej przeciwnicy, na zasadzie odpowiednich dzieł np. Wykładów o filozofji dziejów Hegla, Manifestu komunistycznego Marksa i t. d.; dokładne przestudjowanie dzieła, będącego wstępem do badań historycznych np. Seignobosa Wstęp do badań historycznych; ocena kilku podręczników historji. Cz. III praktyczna (g. 18): Lekcje próbne.

Min. W. R. i O. P. organizuje podobnie jak w r. ub., w czasie tegorocznych wakacyj 6 tygodniowe Kursy Wakacyjne dla niekwalifikowanych nauczycieli szkół średnich i seminarjów nauczycielskich.[1]) Celem tych kursów jest ułatwienie przygotowania się do zwykłych i t. zw. uproszczonych egzaminów na nauczycieli szkół średnich i semin. naucz. Kursy będą się odbywać w rozmaitych miejscowościach Rzeczypospolitej, które zostaną podane do wiadomości po zamknięciu listy zgłoszeń. Ministerstwo zamierza uruchomić następujące kursy: a) języka i literatury polskiej, b) języka francuskiego, c) języka niemieckiego ew. i angielskiego, d) filologji klasycznej, e) historji polskiej i powszechnej, f) geografji, g) matematyki, h) fizyki i chemji, i) przyrody żywej. Ze wszystkich przedmiotów, w razie odpowiedniej liczby zgłoszeń, będą się odbywać wykłady na dwu stopniach: a) wyższym dla tych uczestników zeszłorocznych kursów, którzy je zakończyli zdaniem odpowiednich kolokwjów, albo też zdadzą w b. r. kolokwjum lub przedstawią wymaganą przez profesora pracę piśmienną albo wreszcie wy-

---

[1]) Kursy Wakacyjne, okólnik Minist. W. R. i O. P. 30 marca r. b. Przegląd Pedagog., kwiecień 1921 r.

każą się w inny sposób z posiadania odpowiedniego przygotowania, b) niższym dla pozostatych kandydatów". Naogół przewidywane są 3 poziomy kursów, po których przesłuchaniu, słuchacz może przystąpić do egzaminów przed specjalną komisją.

Wydział programowy przewiduje nadto zapomogi dla kursów, powstających z inicjatywy prywatnej, np. rysunku, śpiewu, gimnastyki.

Wydział zorganizował przy T. N. S. W. Kursy Korespondencyjne w celu przygotowania kursistów do egzaminu państwowego zwykłego lub skróconego. Słuchacze Kursów Wakacyjnych prowadzą tu pracę samokształceniową drogą korespondencji pod kierunkiem specjalistów profesorów, którzy systematycznie prowadzą i kontrolują tę pracę; ilościowo dotychczas kursy mają niewielkie powodzenie.

Jako rezultat powyższych kursów przewidywany jest egzamin, którego program jest obecnie w przygotowaniu, a którego wymagania przystosowane są do kursów i oparte na samokształceniu nauczycieli prowincjonalnych. Poza Kursami prowadzona jest bardzo starannie akcja programowa, głównie przy udziale fachowców nauczycieli; praca odbywa się w komisjach wedle pewnych wytycznych, zgóry wskazanych postulatów; praca ta różni się od zwykłego układania programów gromadnego, banalnego, jest twórcza i dała już poważne rezultaty; np. praca nad układaniem programu historji w klasach wyższych odbywała się w sposób następujący: ustalono 5 zasadniczych postulatów, poszczególni fachowcy przygotowali projekty programów dla poszczególnych klas, programy te dyskutowano w gronie specjalistów, np. program klasy IV w podkomisji, złożonej ze starożytników, poczem poddano go pod dyskusję komisji programowej, historycznej; w rezultacie wyszedł doskonały dokładny program historji starożytnej. Do pracy powyższej wciągnięci zostali także nauczyciele pozamiejscowi, utworzyła się Sekcja referentów we Lwowie, koło referentów w Krakowie w tym celu, wciągani są nauczyciele łódzcy i inni.

Nadto zapoczątkował Wydział prowadzenie protokułów lekcyj, próbę bardzo interesującą pod względem metodycznym: zaczęto od przyrody, wyszły już protokuły lekcyj częściowo z druku. Wydział projektuje zorganizowanie instruktorów dla poszczególnych przedmiotów; podczas gdy rola wizytatorów jest negatywna, kontrolująca, znaczenie instruktorów byłoby pozytywne; specjaliści doświadczeni prowadzą sami lekcje wzorowe, kierują pracą mniej doświadczonych i uzdolnionych nauczycieli. Wreszcie prowadzona jest przez Wydział Programowy

praca, dotycząca oceny podręczników i książek pomocniczych, oceny dokonywanej przez nauczycieli.

Prace, podejmowane przez Ministerjum, przeważnie pozostają jeszcze w sferze projektów lub znajdują się w stanie przygotowawczym, wykonanie przechodzi jeszcze okres próbny. Prowadzona tu jest praca, zmierzająca do dania pomocy, do współpracy z nauczycielami lub też dokonująca kontroli nad niemi. Naogół praca Ministerjum w danej dziedzinie nie jest wystarczająca w stosunku do potrzeb nauczycielstwa i szkoły.

Potrzebę pracy nad dokształcaniem nauczycieli rozumiał Związek. Zaabsorbowany ciężką pracą w zakresie spraw materjalnych nauczycieli, zbyt mało czasu i energji poświęca sprawie szkoły. Najenergiczniejsi i najbardziej oddani koledzy pracują w komisjach cennikowej, gospodarczej i t. d. i t. d. Powołano jednak przed rokiem również do życia Komisje, zwaną Naukową, powierzając jej przedewszystkiem starania nad uzupełnieniem braków w wykształceniu zawodowem nauczycieli. Komisja postanowiła zorganizować Kursy Dokształcające. W r. ub. opracowano dokładny projekt Kursów przy Instyt. Pedagogicznym W. W. P. wyłącznie dla czynnych nauczycieli szkół średnich z programem, przystosowanym do ich aktualnych potrzeb, na 5 wydziałach: języka polskiego i literatury, historji, fizyczno chemicznym, matematyczno-fizycznym, przyrodniczo-geograficznym. Warunki przyjmowania: szkoła średnia i 5 lat praktyki nauczycielskiej; nauka trwa 2 lata przy 2 godzinach dziennie. Programy opracowali starannie specjaliści, uzyskano zapomogę rządową. Kursy miały być otwarte od jesieni, wypadki polityczne stanęły na przeszkodzie. Uruchomiono od grudnia 3 wydziały: języka polskiego i literatury, historyczny, matematyczny, inne dla braku pracowni, całkowicie zajętych w W. W. P., odłożono do roku przyszłego szkolnego. Słuchaczów było 31, nadto na poszczególne przedmioty uczęszczało 12 osób. Program przedstawiał się jak następuje: 1) literatura polska i powszechna (czytanie utworów z w. XVI i XVII i odpowiednie utwory literatur obcych) 5 g.; wstęp do językoznawstwa 2 g. lektura w klasach niższych 3 g.. 2) Historja średniowieczna 5 g., epoka piastowska 3 g., łacina 2 g. 3) Arytmetyka 3 g., geometrja początkowa 3 g., fizyka 2 g. 4) Obowiązkowe dla wszystkich słuchaczów: psychologja 2 g. Subsydjum ministerjalne wynosiło na I semestr 150 tysięcy mr. Na rok przyszły Związek zamierza w zależności od zgłoszeń uruchomić I semestr wszystkich 5 wydziałów oraz II semestr obecnie prowadzonych 3 wydziałów.

Poruszono sprawę Kursów Dokształcających w Lublinie i w Łodzi, których oddziały Związku zwróciły się do Warszawy;

na podstawie tychże programów mogły by być prowadzone przez nauczycieli miejscowych, pożądane byłyby wspólne konferencje w tych sprawach organizatorów. Podjęto projekt kursów dokształcających letnich, prowadzonych sposobem seminaryjnym, któreby zostały związane z ewentualnym kierownictwem dalszego samokształcenia wśród nauczycieli.

Nadto Komisja Naukowa usiłowała wytworzyć kontakt między nauczycielami jednej specjalności, organizować wymianę zdań, referaty połączone z dvskusją w zakresie metodyki przedmiotu, programów, obowiązujących podręczników. Odbywały się podobne konferencje przyrodników, historyków z frekwencją dość słabą ale ożywione.

Komisja Artystyczna przy Związku zainicjowała i zorganizowała w styczniu r. b. komisję międzyzwiązkową kulturalno-artystyczną, zjednoczywszy we wspólnej akcji przeszło 50 związków i organizacyj zawodowych, stawiając sobie za cel służenie kulturalno-artystycznym potrzebom warstw pracujących. Reprezentowani są w Komisji urzędnicy państwowi, miejscy, nauczyciele szkół średnich i powszechnych, liczne związki robotnicze jak kolejarzy, metalowców, drukarzy, krawców, asystenci uniw., politechniki, urzędnicy bankowi i handlowcy, urzędnicy poczty, telefonów, telegrafu, literaci i in.; Komisja obsługuje również młodzież akademicką i częściowo gimnazjalną. Wydała przeszło 20.000 biletów do teatrów: Polskiego, Rozmaitości, Reduty, Opery, Praskiego. Bilety abonamentwe są ze zniżką 40 — 50%. Rozprzedano 2.000 biletów rocznych do Zachęty Sztuk Pięknych, zorganizowano komisję muzyczną, która urządziła 6 koncertów kameralnych, przewidywane są wielkie koncerty ludowe; powstała nowa komisja teatralna, która ma zorganizować własną scenę, komisja repertuarowa. Cały szereg pomysłów znajduje się w projekcie. Działalność komisji i zainteresowanie, jakie wzbudziła ona wśród 50 Związków zawodowych, wskazuje na daleko sięgające możliwości, jakie wyniknąćby mogły z żywego i bliskiego współdziałania ze sobą, na wielu jeszcze polach organizacyj świata pracującego, zarówno fizycznie jak i umysłowo. Wilno organizuje już podobną komisję.

Związek dokonał pierwszej części swego zadania: sprawy materjalne oparł na należytych zasadach, nowych i racjonalnych, teraz kolej na część drugą, którą warunki materjalne czynią możliwą, na zajęcie się sprawą poziomu nauczycielstwa, odpowiadającego potrzebom dobrej szkoły.

Związek powinien znacznie pilniejszą niż dotychczas uwagę zwrócić na sprawy, związane z wykształceniem fachowem i specjalnie pedagogicznem nauczycieli, zaagitować na-

uczycielstwo do pracy dalszej, dać inicjatywę i organizować pracę zbiorową, postawić wytyczne dla pracy i żądania wobec władz oświatowych. Komisja Naukowa winna poprowadzić w dalszym ciągu Kursy Uzupełniające (wszystkie wydziały), kursy letnie o charakterze seminaryjnym dla nauczycieli wykwalikowanych i odrębne dla niewykwalifikowanych, jako podstawę do samokształcenia dla prowincji, urządzać konferencje, referaty, dyskusje, wydawać poradnik pedagogiczny perjodyczny, zorganizować biuro porad, bibljotekę pedagogiczną podręcznąj i w przyszłości ruchome dla prowincji; potrzebna jest zwłaszcza pomoc dla zaniedbanej prowincji, nawiązanie żywego kontaktu umysłowego; praca podjęta przez Ministerstwo nie czyni te zbędną.

Nauczycielstwo zbiorowemi siłami musi przystąpić do pracy nad sobą w celu podniesienia szkolnictwa; nauczyciele, zrównani w prawach, muszą się poczuwać do jednakowych obowiązków, stać się pracownikami szkoły o wysokich ideałach społecznych, wychowawczych. Związek zaś, reprezentując ogół nauczycieli, winien sprawę ująć w całości, stanąć na wysokości najbardziej kompetentnego i zainteresowanego czynnika w tej sprawie wobec władz, zachować w swem ręku inicjatywę zasadniczych poczynań, nietylko prowizorycznych na potrzeby bieżące ale podstawowych dla szkolnictwa, skoordynować prace nauczycieli z rządowemi. Utworzenie Instytutu Pedagogicznego, instytucji naukowej, która kształcić będzie pedagogów fachowców, założy fundament dla pedagogiki polskiej. Reforma szkolnictwa, przebudowa szkoły: utworzenie szkoły powszechnej, pozostawienie gimnazjum tylko wyższego 5 klasowego z przesunięciem gimnazjum niższego do szkoły powszechnej początkowej 7 klasowej, ułatwi specjalizowanie się nauczycieli. Reforma nauczania w szkole średniej zasadnicza, zmienione jej cele, zadania, metody, usuniecie przedewszystkiem matury, która jest obecnie ostatecznym celem nauczania w szkole średniej, umożliwią pracę twórczą nauczycielstwa, stworzą podstawę, na której zbudować będzie można deklarację praw i obowiązków, zarówno ucznia jak i nauczyciela.

Z powyższego przedstawienia stanu faktycznego, dotyczącego kształcenia nauczycieli, Zjazd wyciąga pewne wnioski, wysuwa pewne dezyderaty na przyszłość najbliższą. Dają się one ująć w następujących punktach:

Zjazd Związku Zawodowego Nauczycieli Szkół Srednich, stwierdzając, iż stan kwalifikacyj ogółu nauczycielstwa szkół średnich nie jest zadowalający, że rozwój szkoły średniej zależny jest przedewszystkiem od wysokiego poziomu naukowego i pedagogicznego nauczycieli, wzywa zarówno czynniki rządowe

odpowiednie jak i Zarządy Związkowe do intensywniejszego niż dotychczas zajęcia się sprawą kształcenia nowych sił nauczycielskich oraz uzupełniania wykształcenia nauczycieli już czynnych.

Podkreślając konieczność założenia w przyszłości Państwowego Instytutu Pedagogicznego, jako instytucji naukowej, wysuwa przedewszystkiem postulaty, które mają na celu uwzględnienie potrzeb najbliższych i najpilniejszych:

1) zorganizowanie Studjum pedagogicznego przy P. I. P., ewentualnie przy Uniwersytecie Warszawskim, w miarę możności przy innych uniwersytetach;

2) utrzymanie kursów dokształcających przy P. I. P. we wszystkich gałęziach wiedzy, ponawianych aż do czasu, gdy kursy prowizoryczne zostaną zastąpione w dostatecznej mierze przez odpowiednie studja normalne;

3) rozszerzenie działalności Kursów Wakacyjnych, zarówno dla nauczycieli wykwalifikowanych jak i niewykwalifikowanych;

4) podtrzymanie wszelkiej inicjatywy społecznej, zmierzającej do kształcenia nauczycieli, przedewszystkim przez jej finansowanie;

5) nadanie wszystkim instytucjom kształcącym i dokształcającym charakteru instytucyj, przeznaczonych dla współpracy z nauczycielami, popierania, zachęcania ich usiłowań w kierunku kształcenia się, ułatwiania i kierowania ich pracy samokształceniowej, uchylanie przeszkód biurokratyczno-formalistycznych przy przyjmowaniu kandydatów;

6) usunięcie sprawy kontroli kwalifikacyj nauczycieli, udzielania dyplomów na plan dalszy, odroczenie egzaminów państwowych oraz ujednostajnienie typu ewentualnego egzaminu;

7) usunięcie wizytatorów szkolnych, delegatów komisji maturalnych, natomiast wprowadzenie do szkoły instruktorów specjalistów;

Zjazd nadto wzywa Zarząd Główny i Zarządy Oddziałowe Związku Zaw. N. P. S. Sr. do zorganizowania Centralnej Komisji Pedagogicznej i takichże komisji oddziałowych, któreby czuwały nad całokształtem sprawy kwalifikacyj nauczycieli.

N. Gąsiorowska.

W sprawie „Rozporządzenia" o egzaminach nauczycielskich*)

„Rozporządzenie" posiada dwie znaczne wadliwości: jedną śród wymagań formalnych, drugą śród wymagań programowych.

1) Pomiędzy warunkami dopuszczenia do egzaminu znajduje się przepis, dotyczący biegu przygotowania kandydata. Więc mowa jest przedewszystkiem, gdy chodzi o egzamin „naukowy" o maturze, czy o świadectwie z ukończenia „naukowego kursu dokształcającego w **państwowych** instytucjach pedagogicznych lub w podobnych zakładach prywatnych, uznanych przez **Ministerstwo** za stojące na odpowiednim poziomie"; następnie gdy chodzi o egzamin „pedagogiczny", o ukończeniu studjów na wydziale filozoficznym, czy jakim innym **uniwersytetu**, czy którejś ze szkół **akademickich**; wreszcie kandydaci „wykażą się ukończeniem (co za polszczyzna!) studjum pedagogicznego w **państwowym** instytucie pedagogicznym lub takiegoż studjum w **uniwersytecie** albo też przynajmniej dwuletnią praktyką nauczycielską w szkołach, wskazanych przez **Ministerstwo**". W myśl etatyzmu przepisuje się, ile lat to przygotowywanie się ma trwać, a niema jeszcze tylko wskazania, na których państwowych ławkach kandydat winien jest przesiadywać i jakim atramentem pisać. To było dobre w „Polizeistaat'ach" Hohenzollernów i Habsburgów, gdzie chodziło o wpojenie w kandydatów ducha szowinistycznego serwilizmu i konserwatywnej prawomyślności. W państwie demokratycznem należałoby raczej wziąć sobie na wzór system angielski. Komisji egzaminacyjnej może i powinno nie obchodzić zgoła, kiedy i gdzie, jak długo i jakie studja przygotowawcze kandydat odbywał, lecz jedynie i wyłącznie — po za sprawami moralnych kwalifikacyj — czy umie to, czego się wymaga. Przeoczyła nasza władza, że nadzór państwa nad szkolnictwem to nie to samo, co monopol państwa na szkolnictwo. Skutkiem tego zbija się możność społecznej inicjatywy w dziedzinie szkolnictwa, gdzie szablon nie jest potrzebny, jak w dziedzinach wojskowości, czy sądownictwa, czy poczty, lecz przeciwnie szkodliwy. Przeoczyła nasza władza, że od szeregu lat istnieje i prosperuje Instytut Pedagogiczny na Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie i że pożądane jest powstanie podobnych uczelni w innych miastach. Czego państwowa komisja egzaminacyjna może z natury rzeczy wymagać, to przecież jest tylko

*) „Rozporządzenie Ministra W. R. i O. R. w sprawie egzaminów państwowych dla nauczycieli Szkół Średnich" (Dziennik Urzędowy Min. W. R. i O. P. r, IV Nr. 2 (45).

minimum tego, co kandydat powinien umieć i wiedzieć, a reszta, zarówno przedmioty wykładowe, jak kombinowanie ich, jak metody, kierunki, stanowiska i t. d. musi to pozostać sprawą prywatną w studjach przyszłego kandydata. Inaczej będzie tresura i pokaz, a nie przygotowanie i egzamin.

2) Co się tyczy wymagań programowych, to rzecz ma się przeciwnie: etatyzm zawodzi tutaj, jak zresztą można przewidzieć. Przepisuje się, co kandydat ma umieć, a zostawia mu się przesadnie dużo swobody w zakresie przygotowawczych studjów: byleby tyle a tyle lat przed każdym z dwu egzaminów studjował w państwowym zakładzie, a zajedno czy na wydziale filozoficznym, czy jakim innym, choćby na wydziale budowy maszyn w politechnice będzie się przygotowywał do egzaminu naukowego. Ponieważ do egzaminu naukowego nie potrzeba żadnej wiedzy fachowo - pedagogicznej, przyszły nauczyciel może przez całe 3 lata studjów nie myśleć wcale o swem powołaniu. A gdy je poczuje, z największą łatwością przygotuje się do egzaminu naukowego, boć przecież nie zapomniał jeszcze szkoły średniej, a „Rozporządzenie“ dokładnie podaje program wymagań, pozatem wszak istnieje program szkoły średniej. Dopiero po tym egzaminie „Rozporządzenie“ każe kształcić się fachowo. Dziwnie odbija zwięzłość i pobieżność programu wymagań do egzaminu pedagogicznego od programu wymagań do egzaminu naukowego. Siarczyście teraz kandydat będzie się kształcił w przedmiotach pedagogicznych: rok? — za mało, dwa lata? — nie wiele, trzy lata? — bodaj czy wytrwa aż 6 lat na studjach. Im dłużej, tem — gorzej, bo będzie zapominać, czego się nauczył do egzaminu naukowego, t. j. przedmiotów swej specjalności. Przed egzaminem naukowym nie wiedział, że będzie nauczycielem, a przed egzaminem pedagogicznym zapomniał, czego będzie nauczał, będąc nauczycielem. Taki skutek ma pozostawienie zbyt szerokiej swobody studjów przy rozdzieleniu czasu ich na te absolutnie odmierne okresy. Wygląda na to, że „Rozporządzenie“ chce kończących trzyletnie byle jakie wyższe studja namówić do karjery nauczycielskiej. Tymczasem zamilowanie do zawodu nauczycielskiego, podobnie jak talent artystyczny, ujawnia się zwykle we wczesnym wieku i jest już wyraźne przy wstąpieniu do wyższej uczelni. Od początku tutaj przepisy powinny dawać wskazówki i normować studja, by nie dać tracić czasu. A przedmiotów pedagogicznych jest zbyt wiele, aby je przechodzić dopiero po 3 latach i po złożeniu egzaminu naukowego. Stąd wniosek, że instytut pedagogiczny (każdy, nietylko państwowy) nie powinien być uczelnią uzupełniającą, lecz odrazu przystępną dla tych, którzy ukończyli szkołę średnią.

Biurokratyczny etatyzm, niezdolny do wnikania w treść nauki, daleki od rozumienia szkoły, jako wstępu do życia praktycznego, nadał programowi „Rozporządzenia“ cechy książkowości i ciasnoty. Budzi się westchnienie za Komisją Edukacji Narodowej, która podałaby obszerne przepisy co do przedmiotów pedagogicznych i okazałaby zrozumienie dla szkoły pracy, dla sportów, dla rolnictwa, handlu i przemysłu, dla spraw narodowych.

Jakby to było dobrze, gdyby nakazano wymieść z naszych urzędów ministerjalnych przedwojenne niemieckie i austrjackie tomiska ustaw, które w rodzimych krajach już tracą znaczenie! Na opróżnionych półkach trzebaby umieścić ustawy francuskie i angielskie, a i nowe niemieckie,, przyczem nie zawadziłoby pamiętać o ustawach Komisji Edukacji Narodowej.

Ignacy Halpern.

Marja Czaplicka.

Wspomnienie pośmiertne.

Depesze z Anglji przyniosły wiadomość, że dnia 27 maja zmarła w Bristolu niemal nagle Marja Czaplicka, profesor antropologji na Uniwersytecie tamtejszym i pochowaną została w Oxfordzie. Tej niepospolitej kobiecie należy się na łamach „Nowych Torów“ wspomnienie dla dwu względów. Przedewszystkiem była ona pierwszą sekretarką redakcji „Nowych Torów“, po drugie życie jej jest pięknym przykładem tego, co zdziałać można drogą samouctwa. Młode lata Marji Czaplickiej niczem się nie różniły od lat większości dziewcząt sfer inteligenckich. Zwracała jedynie uwagę wybitną żywością i ruchliwością umysłu, a także zadatkami mocnego charakteru. Gdy niżej podpisany, jako redaktor „Nowych Torów“ w pierwszym roku założenia pisma (1906) rozglądał się, szukając do pomocy młodego chętnego współpracownika, wskazała mu Marję Czaplicką, jako swoją uczennicę, Aniela Szycówna, podkreślając jej wybitne cechy, które z biegiem czasu skrystalizowały się i spotężniały. Nie żałowałem uczynionego wyboru, a zawartą znajomość zaliczam do najlepszych, jakie mi się udało w życiu zrobić. Niedługą wszakże była ta współpraca. Marję Czaplicką pociągała szersza praca naukowa. Najpierw korzysta ona z wykładów Tow. Kur-

sów Naukowych (dzisiejszej Wolnej Wszechnicy Polskiej); w r. 1910. korzystając z zapomogi Kasy im. Mianowskiego, udaje się do Anglji — z początku do Londynu, potem do Oxfordu i w tem ostatniem mieście w Sommerville college zyskuje już w roku 1912 dyplom z ukończenia studjum antropologicznego. W roku 1914 zostaje wysłaną w charakterze kierowniczki ekspedycji antropoligicznej na Syberję w dolinę Jeniseju i pozostaje tam do końca r. 1915, odbywając na sankach, ciągnionych przez psy, znaczną część podróży (około 3,000 mil). Po powrocie do Oxfordu zostaje lektorem etnologji (Mary Ewart Lecturer in Ethnology). W zimie r. 1919/20 udaje się do Stanów Zjednoczonych, gdzie wygłasza z wielkiem powodzeniem we wszystkich większych miastach szereg wykładów o swej podróży Azjatyckiej oraz o Polsce. Na wiosnę r. 1920 zostaje zaangażowana na katedrę antropologji do Bristolu; lokuje się też z początkiem roku szkolnego w tem mieście na stałe, dojeżdżając wszakże stamtąd na wykłady do Oxfordu. W r. 1920 spotyka ją inne jeszcze wielkie odznaczenie: Królewskie Towarzystwo Geograficzne w Londynie, którego jest członkiem, ofiarowuje jej nagrodę Murchisona za badania, dokonane w Azji.

Oprócz szeregu drobniejszych prac w różnych czasopismach polskich, angielskich i rosyjskich ogłasza drukiem większe rzeczy, jak Aboriginal Siberia (1914), My Siberian Year (1916), The Turks of Central Asia (1918) — prace te stanowią wydawnictwa „The Clarendon Press“ w Oxfordzie. W specjalnem dziele „The Hastings Encyklopedia of Religion and Ethics“ umieszcza większy artykuł „Essays on East-European und North-Central Asiatic Subjects“. Angielscy fachowcy odzywają się o tych pracach z entuzjazmem (p. np. ocenę pracy o Turkach, którą podaje H. H. Howorth w czasopiśmie „The Nature“ Nr. 2611 r. 1919). Ostatnio pracuje nad wielkiem dziełem o Polsce, którego śmierć przedwczesna nie dała jej dokończyć.

Wszakże Marja Czaplicka nie była jedynie głośną w Europie i Ameryce (nie u nas!) uczoną. Była wielką patrjotką i obywatelką, której sprawa polska na terenie wszechświatowym zawdzięcza nie jedno, pomimo, że zdecydowane jej stanowisko po stronie Józefa Piłsudskiego naraziło ją na szereg szykan, z których ostatecznie wyszła zwycięsko. Piękną próbką jej działalności na tem polu jest niewielka broszurka „Poland“ odbitka z „The Geographical Journal“ (1919). Drugą próbką był pobyt jej z narażeniem życia na terenie plebiscytowym na Mazurach w charakterze korespondentki pism amerykańskich, oraz pobyt w Warszawie podczas najazdu bolszewickiego.

Konieczność oddawania swych sił i pracy obcym była dla Marji Czaplickiej źródłem wielkich zgryzot, zwłaszcza gdy An-

glja zajęła swe teraźniejsze stanowisko w sprawie Górnego Śląska; rzadko się jednak bywa prorokiem we własnym kraju. Niewątpliwie zresztą pozostawanie Jej na obczyźnie było krzywdą nietylko dla Niej samej; było to również krzywdą dla Polski, mającej niewiele jednostek tak wybitnych, jak zmarła.

Śmierć zabrała Marję Czaplicką w sile wieku (miała lat 36), w pełnym rozkwicie bogatego umysłu i serca. Cześć Jej pamięci!

St. Kalinowski.

Komisja Międzyzwiązkowa Kulturalno-Artystyczna w Warszawie.

Z inicjatywy Zarządu Oddziału Warszawskiego powstała w grudniu roku zeszłego, instytucja, która zjednoczyła w swych ramach w ciągu bardzo krótkiego czasu, od stycznia do marca, potężną liczbę organizacyj m. Warszawy, bo aż 50 związków i stowarzyszeń K. M. K. A., jak to zaznacza już jej nazwa, działa na terenie jedynie organizacyj zawodowych, więc łączy różne kategorje sfer pracujących, zarówno umysłowo, jak fizycznie. Zadaniem jej umożliwić sferom pracującym dostęp do kultury i sztuki, od których w ciężkich warunkach obecnego bytu zostały one niemal usunięte, wzbudzić wśród nich zainteresowanie dla twórczości i pracy kulturalnej i artystycznej, a wreszcie — spowodować wpływ tych sfer na organizację i rozwój tych dziedzin życia. Cele kulturalno-artystyczne łączą się tu z celami społecznemi. Związek nasz, zwracając się do innych związków o zjednoczenie w pracy, wyszedł tu z najistotniejszych swych założeń organizacyjnych.

W K. M. K. A reprezentowane są w tej chwili organizacje urzędników państwowych różnych dykasteryj, nauczycieli szkół powszechnych i średnich, kolejarzy, drukarzy, tramwajarzy, metalowców, krawców i wiele innych zawodów robotniczych, urzędników poczty, telefonów i telegrafów, asystentów uniwersytetu, handlowców, bankowców, urzędników Kasy Pożyczkowej Państwowej, związki artystów scen polskich, muzyków, dziennikarzy, sprawozdawców sejmowych i wiele innych. Prezydjum Komisji stanowią wybrani na ogólnem zebraniu przedstawicieli współpracujących związków: kol. Henryk Raabe, prezes naszego Oddziału (przewodniczący), kol. Kaz. Strzemiński, istotny inicjator i organizator Komisji (sekretarz)), kol. J. Weinberger (skarbnik).

Komisja posiada Biuro Centralne, mieszczące się tymczasowo w lokalu naszego Związku i Biura miejscowe w poszczególnych reprezentowanych w niej organizacjach; Biuro Centralne załatwia jedynie zlecenia i zapotrzebowania, otrzymane od Biur miejscowych.

Pierwszym krokiem K. M. K. A. było zorganizowanie dla członków Związków abonamentowych przedstawień w Teatrze Polskim; w abonamencie uzyskano zniżkę na cenach biletów o 40% od cen nieabonamentowych; wydano 2600 abonamentów. W marcu rozpoczęto cykl własnych koncertów kameralnych, opracowanych przez specjalną, powołaną do tego Komisję Muzyczną, złożoną z grupy muzyków, krytyków muzycznych, oraz dwu przedstawicieli Ministerjum Sztuki i Kultury, delegowanych do Komisji. Skład Komisji jest następujący: pp. St. Niewiadomski (przewodniczący), Rencki, Ryttel, Wyłczyński, przedst. Min. Kult. i Sztuki p. L. Binental, w pracach Komisji bierze udział generalny sekretarz Min. Sztuki p Głowacki.

Koncerty poświęcone zostały kolejno muzyce: polskiej, francuskiej, angielskiej, włoskiej, rosyjskiej i niemieckiej, różnych okresów. Wypełniono członkami organizacyj 603 miejsc w Sali Konserwatorjum.

W końcu marca rozpoczęły się abonamenty w teatrach: Rozmaitości, Reducie, Praskim i w Operze. W ciągu pierwszych 3 tygodni wydano do teatrów miejskich 2200 abonamentów. Ceny również zniżono o 40—50%.

W początkach kwietnia utworzona została przy K. M-ce Komisja teatralna, złożona z najwybitniejszych przedstawicieli świata scenicznego i artystycznego, oraz z przedstawicieli związków zjednoczonych, mająca za zadanie zapoczątkowanie własnych przedstawień scenicznych, któreby w większym stopniu, niż niejednokrotnie czyni to scena dzisiejsza, odpowiadały wymaganiom i potrzebom sfer, reprezentowanym w Komisji.

Wreszcie, w ciągu tych 3 miesięcy swego istnienia, K. M. K A. rozpowszechniła kilka tysięcy biletów rocznych do Wystawy Tow. Zachęty Sztuk Pięknych.

Te pierwsze kroki nowej instytucji wskazują na wielkie możliwości jej rozwoju; dziś już niewątpliwą jest rzeczą, że inicjatywa znalazła śród związków grunt podatny. Być może, że za tą pierwszą akcją, obejmującą tyle pokrewnych sobie organizacyj, a dotykającą jedynie spraw kulturalnych, wyłonią się inne wspólne akcje, obliczone na służbę „Światu pracy“, nowemu światu, tak upośledzonemu społecznie do niedawna, a wydobywającemu się dziś na należne mu stanowisko. **h. r.**

Skład Komisji stanowią następujące organizacje zawodowe:

1) Związek Zaw. Pracown. Kolejowych.
2) Związek Zaw. Pracown. Miejskich.

3) Stow. Urzędników Państwowych.
4) Zw. Zaw. Naucz. Pol. Szkół Średnich.
5) Zw. Zaw. Nauczycieli Szkół Powszechnych.
6) Związek Zaw. Handowców.
7) Centr. Komisja Oświat. Pracow. Poczt, Telegr. i Telef.
8) Zrzeszenie pracowników Polskiej Kasy Krajowej.
9) Sekcja Urzędn. Tramwajów Miejskich.
10) Zw. Zaw. Inżynierów Elektrotech.
11) Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Metal.
12) Zw. Pracowników Drukarskich.
13) Zw. Zaw. Pracowników Krawieckich.
14) Zw. Zaw. Lekarzy Dentystów.
15) Zw. Zaw. Nauczycieli Szkół Średn. Żydowskich.
16) Zw. Zaw. Artyst. Grafików.
17) Zrzesz. Urzędn. Min. Pracy i Opieki Społecznej.
18) Zrzesz. Pracow. Państw. Urzędu Zbiorowego.
19) Zrzesz. Urzędników Min. Zdrowia.
20) Zrzesz. Urzędn. Państw. Urzędu Węglowego.
21) Zrzesz. Urzędn. Poczt. Kasy Oszczędn.
22) Scena i Lutnia Robotnicza.
23) Związek Asyst. Politechn.
24) Zw. Pracow. Kooperatyw Robotniczych.
25) Związek Gazowników.
26) Związek Literatów.
27) Związek Zaw. Artyst. Scen Polskich.
28) Związek Zaw. Pracown. Polskich Stow. Spoż.
29) Pracownicy Kasy Chorych.
30) Koło Akademików i Akademiczek Białostockich.
31) Stow. Naucz. Szkół dla Głuchoniemych.
32) Zrzesz. Urzędn. Min. Robót Publicznych.
33) Zw. Urzędn. Ministerstwa Skarbu.
34) Warszawskie T-wo Artystyczne.
35) Związek Plastyków.
36) Koło Kierow. Szkół Średn. Żydowskich.
37) Klub Srawozdawców Parlamentarnych.
38) Urzędn. Ministerstwa Kolei Państwowych.
39) Urzędn. Ministerstwa Aprowizacji.
40) Pracow. Przewoz. Kolej.
41) Związek Budowlany.
42) Polskie Stow. Pedagog. Muzycz.
43) Zw. Zaw. Bankowców.
44) Zw. Zaw. Pracown. Więziennych.
45) Zw. Zaw. Pracowników Ubezpieczeń.
46) Zw. Zaw. Lekarzy Kasy Chorych.

47) Zw. Zaw. Robotników Garbarskich.
48) Zw. Zaw. Pracown. Handlu i Przemysłu Rolnego.
49) Zw. Zaw. Pracowników Księgarskich.
50) Związek Pracowników firm i instytucyj elektrotech.

III Zjazd przedstawicieli oddziałów Związku Zaw. N. P. S Ś.

W dniu 3 i 4 stycznia 1921 r. odbył się trzeci Zjazd Przedstawicieli Oddziałów Związku Zawodowego N. P. S. Ś. W organizacji młodej, wykuwającej dopiero swą ideologję, jaką jest nasz Związek, każdy doroczny Zjazd jest ważnym etapem na drodze skrystalizowania pod tym względem; jest to bowiem chwila, w której, rzucając okiem wstecz, reasumuje się cały dotychczasowy dorobek ideowy i organizacyjny, oraz sięgając naprzód, wyznacza się drogi na przyszłość.

Na Zjazd przybyło 51 osób z 23 miejscowości. Po zagajeniu zebrania przez k. St. Kalinowskiego, przewodnictwo objął k. Koszyk z Łodzi. Na asesorów zaproszono k. k. C. Jędraszkę z Ciechanowa i A. Rożka z Piotrkowa, na sekretarza k. L. Pompera z Warszawy.

Rozumiejąc szerzej zadania i znaczenie Zjazdu, uwzględniliśmy w porządku dziennym obok części sprawozdawczej — programowy referat prezesa Związku k. St. Kalinowskiego: „Szkolnictwo a Związek Zawodowy N. P. S. Ś.“. Najogólniej ujęte zadania Związku — mówił referent — dadzą się scharakteryzować jako dążenie do utworzenia silnej podstawy dla materjalnej egzystencji nauczyciela, oraz jego moralnego znaczenia w szkole i społeczeństwie. Z takiego ujęcia wypływają już poszczególne zadania. Związek zawodowy musiał w dotychczasowej swej działalności większą część sił poświęcić sprawie ugruntowania bytu materjalnego nauczycielstwa. Pod tym względem stanął on na stanowisku jednolitej płacy i przeprowadził przyjętą przez siebie zasadę. Żądając jednolitości płac, nie zamyka jednak oczu na istniejące obecnie różnice w przygotowaniu pedagogicznem i naukowem nauczycielstwa, do których usunięcia dąży przez zorganizowanie dwuletnich kursów dokształcających przy W. W. P. Po za walką o byt, w ścisłem tego słowa znaczeniu, jako najbliższe zadania nasuwałaby się sprawa emerytur, jako państwowego zabezpieczenia nauczycieli, którzy przez długi szereg lat oddawali swe siły pracy pedagogicznej, oraz przeprowadzenie, również drogą ustawową, stabilizacji nauczycieli, co zapewniłoby ich

niezależność, a tem samem podniosłoby ich znaczenie moralne. Do zadań tego samego typu należy stworzenie konstytucji szkolnej, normującej wewnętrzny ustrój szkoły w myśl tego, by Radzie Pedagogicznej wyznaczona została większa rola, niż dotychczas. Konstytucja szkolna winna zapewnić Radzie Pedagogicznej wpływ na ogólny kierunek szkoły; zmierza się do tego również drogą wybieralności kierownika na określony przeciąg czasu, w przeciwstawieniu do dzisiejszych kierowników z mianowania, stanowiących oddzielną wyższą kastę w hierarchji szkolnej. Kierownik w stosunku do reszty nauczycielstwa winien być równy między równemi, nie należałoby przytem po pewnym przeciągu czasu wyłączać jego powrotu do tych, z których grona wyszedł. Prócz zagadnień organizacyjno-szkolnych, referent poruszył szereg spraw ogólniejszego znaczenia, które muszą być uwzględnione w pracach Zw. Zawodowego. Ogólna organizacja szkolnictwa, według ustawy państwowej o ustroju władz szkolnych, spotkała się tu ze słowami krytyki ze względu na swój centralistyczny charakter, którego nie zmieni nawet wprowadzona organizacja kuratorów, stwarzająca tylko pozory decentralizacji. Referent poddaje też krytyce wartość reformy programowej Ministerstwa W. R. i O. P., polegającej na ustanowieniu kilku typów szkół średnich; w praktyce reforma ta stała się fikcją, gdyż prowadzi do tego samego przeciążenia młodzieży, co i poprzednie programy szkolne. Tylko ogół zorganizowanego nauczycielstwa zdoła dokonać zmian, odpowiadających życiowej konieczności i wymaganiom nowożytnej pedagogiki, oraz zniesienia tej urzędniczej atmosfery, która dotychczas panuje w szkołach. Ministerstwo W. R. i O. P. nie wprowadza nawet w życie swych planów w zakresie ogólnej reformy szkolnictwa — nie robi dostatecznych wysiłków dla zrealizowania 7-letniej szkoły powszechnej i 5-letniej szkoły średniej. W szczególności referent poddaje krytyce egzaminy maturalne, proponując, by Związek wziął na siebie inicjatywę w sprawie dążenia do zniesienia tego przeżytku; pozatem jako postulat zasadniczy wysuwa bezpłatność nauki w szkołach na wszystkich poziomach. Dla podjęcia tego ogromu pracy niezbędną jest jedna potężna, zwarta organizacja całego nauczycielstwa, nie podzielonego na nauczycieli szkół powszechnych i średnich. Ze względu na dobro oświaty muszą zniknąć wszelkie szranki między szkołą powszechną a średnią, i między nauczycielstwem tych szkół, które winno dążyć do stworzenia jednej organizacji drogą zlania obu Związków Zawodowych. Silniejszy kontakt ze społeczeństwem dopomoże nauczycielstwu w przeprowadzeniu oczekujących je prac, a współdziałanie z innemi związkami zawodowemi pracowników fizycznych i umysłowych może stać się potężną dźwignią, pod której wpływem Min. Ośw. przestanie być urzędem, a stanie się kierownictwem ideowem w sprawach oświaty, dostarczającem jednocześnie niezbędnej opieki materjalnej. W zakończeniu kol. Kal. wywody swe ujął w następującym wniosku zasadni-

czym: „Wychodząc z założenia, że zadania Zawodowego Związku Nauczycielskiego obejmują całokształt spraw szkolnych, oraz. że nauczycielstwo jako zwarta organizacja odegrać winno rolę pierwszorzędną w przeprowadzeniu i utrwaleniu nowego, odpowiadającego czasowi i momentowi dziejowemu ustroju szkolnego, Zjazd popiera projekt Zarządu Głównego zwołania podczas feryj wielkanocnych Ogólnego Zjazdu Nauczycielskiego i poleca Zarządowi Gł. powołanie natychmiast szeregu komisyj do opracowania poszczególnych kwestyj, mających być rozważanemi na Ogólnym Zjeździe, a dotyczących przedewszystkiem realizacji nauczania powszechnego, reformy ustroju szkolnego, programów i metod nauczania, a także ogólnego położenia spraw oświaty i kultury w szeregu innych zagadnień społecznych pierwszorzędnego znaczenia. Zjazd poleca Zarządowi Gł. pozostawanie w jaknajściślejszych stosunkach ze Związkiem Nauczycielstwa Szkół Powszechnych i ze Związk. pracowników szkół wyższych, o ile taki się skrystalizuje. Pozatem Zjazd poleca Zarządowi Gł., oraz Zarządom poszczególnych Oddziałów utrzymywanie możliwie bliższej łączności i współdziałanie z innemi związkami zawodowemi, widząc w ewentualnem poparciu akcji Związku Nauczycielskiego przez tamte Związki poważną rękojmię prędszego urzeczywistnienia się ideałów nauczycielstwa.

W szczególności Zjazd poleca Zarządowi Gł. zwołanie w czasie najbliższym specjalnej konferencji w sprawie tych punktów Konstytucji Rzeczypospolitej, które dotyczą szkolnictwa, po ustaleniu zaś opinji, przedsięwzięcie kroków, zapobiegających uchwaleniu tych punktów w brzmieniu fatalnem dla przyszłości Polski".

Po dyskusji, która uwzględniała różne zagadnienia tego referatu, został jednomyślnie i w całości przyjęty wniosek reefrenta. Zasadniczy jego punkt widzenia nie znalazł i w dyskusji żadnego poważniejszego sprzeciwu, specjalnie zaś podnoszono konieczność wniesienia przez Zw. Zaw. protestu przeciwko wyznaniowemu charakterowi szkoły w projekcie Konstytucji. Resztę pierwszego dnia Zjazdu wypełniło sprawozdanie Zarządu Gł., złożone przez dyrektora biura kol. Rudnickiego. Sprawozdania z działalności na tem miejscu nie dołączamy, gdyż cała część naszego czasopisma, poświęcona sprawom organizacji, jest obrazem działalności Zarządu za ubiegły i bieżący rok szkolny, wspominając tylko, że w obu referatach obok wiadomości czysto organizcyjnych szerzej uwzględniono kwestję norm płacy i stosunek do Min., szkół związkowych, stosunek do nauczycieli szkół państwowych oraz innych organizacyj nauczycielskich, wreszcie projektowanego biuletynu, wzgl. czasopisma. Sprawy te, jako dla organizacji istotne, stały się tematem dyskusji, z której okazało się, że bolączką Oddziałów prowincjonalnych jest niedostateczny kontakt z Centralą, że Oddziały nie zawsze są dostatecznie wcześnie informowane o postanowieniach Zarządu Gł. pomimo znacznych wysiłków ze strony

biura Związku Warszawskiego. Zaradziłby temu mogło jedynie wznowienie perjodycznie wydawanych dawniej biuletynów lub stworzenia własnego czasopisma; przedstawiciele Oddziałów prowincjonalnych wyrażają gotowość Oddziałów do znacznych ofiar materjalnych na ten cel oraz współpracy. Dyskusja wykazała też potrzebę stworzenia Komisji Rozjemczej przy Zarz. Gł. dla rozważania zatargów nauczycielstwa z kierownictwem szkół na prowincji, gdyż Zarząd Gł. nie może podołać ogromowi pracy. Dla tem sprężystszego funkcjonowania Zarządu Gł. podnoszono konieczność rozszerzenia go, oraz podział na referaty. W drugim dniu Zjazdu kol. Raabe z Warszawy przedstawił swój projekt reorganizacji Zarządu Gł., polegający na rozszerzeniu składu jego do 18 osób (15 członków i 3 zastępców), przyczem plenum jego zbierałoby się raz na kwartał, pomiędzy zaś temi posiedzeniami wszystkie sprawy załatwiałby t. zw. mniejszy Zarząd, złożony z delegatów z Warszawy. Winna być też zreformowana działalność Zarządu Gł. w myśl ściślejszego kontaktu z prowincją drogą objazdów prowincji przez członków Zarządu, redagowania i wysyłania biuletynów, dostarczanie książek, oraz zorganizowania komisyj dla poszczególnych spraw. Wniosek brzmi:

„Zarząd Główny składa się z 3 członków, wydelegowanych przez Zarząd Oddz. Warszawskiego, po 1 członku wydelegowanym z Łodzi (wraz z Kaliszem), Zagłębia (wraz z Częstochową i Kielcami), Piotrkowa (wraz z Radomiem), Lublina, Łomży (z Suwałkami) i Płocka — razem osób 6; w razie rozszerzenia działalności Związku na inne dzielnice Polski, wchodzą delegaci z Poznania, Torunia, Krakowa, Lwowa, Wilna Ponadto Zjazd wybiera do Zarządu 6 członków i 3 zastępców z Warszawy bądź najbliższych okolic. W razie ustąpienia członka Zarządu, Zarząd kooptuje nowego z głosem doradczym.

Zarząd w komplecie zbiera się, bez zwoływania, w pierwsze niedziele po 1 paźdz., 1 stycznia, 1 kwietnia i 1 lipca o godz. 12 w poł. w Warszawie. Oddziały obowiązane są do przysyłania delegatów na swój koszt.

„Zarząd mały“, złożony z delegatów Oddziału Warszawskiego i z osób, wybranych na Zjeździe (razem 12 osób) funkcjonuje stale i jest odpowiedzialny za kierownictwo sprawami Związku w okresach między posiedzeniami Zarządu kompletnego.

Zarząd, celem spełnienia swych zadań, tworzy Komisje do poszczególnych spraw. Do Komisji ma prawo powoływać członków Związku i z poza Zarządu“.

Wniosek ten został przyjęty z poprawką kol. Rudnickiego, by opracowanie sposobu wyborów delegatów prowincjonalnych oraz podział na okręgi przekazać Zarządowi Gł. W myśl przyjętego wniosku przystąpiono do wyboru 6 członków i 3-ch zastępców z Warszawy, wzgl. jej najbliższych okolic, którzy wraz z delegatami Oddziału Warsz. tworzyć będą t. zw. „mały“ Zarząd Główny. Wybrani zostali

k. k.: St. Kalinowski, Ap Rudnicki, Z. Sikorowska, St. Adamczewski, E Forelle, Krzyżanowski, A. Drogoszewski, J. Rencki, Klimek.

Do Komisji rewizyjnej wybrano przez aklamację kol. S. Uziembłę z Lublina, W. Żarneckiego z Kalisza i Grudzińskiego z Sokołowa; na zastępców kol. B. Krynickiego z Ostrowia Łomż. i H. Wysznackiego z Łodzi.

Do Komisji rozjemczej weszli kol.: F. Łaganowski, L. Pomper i Lindorf, wszyscy z Warszawy.

Po uskutecznieniu wyborów przystąpiono do wysłuchania referatów kol Raabego i Hempla na temat „Samopomoc wśród nauczycielstwa". Zasadniczą myślą referatów była konieczność łączenia się naszego Związku z innemi związkami inteligencji i robotników w celu zabezpieczenia sobie bytu i wpływów na przejawy życia społecznego. Podobnież w zakresie gospodarczych zabezpieczeń nauczyciel jedynie skuteczne jest łączenie się z podobnemi organizacjami robotniczemi. Kooperatywy małe, jako placówki samodzielne tracą wartość, a nabierają jej dopiero przez łączenie się w wielkie ogniska ruchu współdzielczego.

Dyskusja nad temi referatami i licznemi wnioskami, zgłoszonemi w różnych sprawach przez poszczególne Oddziały wypełniła cały pozostały czas.

Pozatem jako dyrektywy dla Zarządu uznane zostały wnioski Oddziałów w różnych sprawach, jak: pragmatyki nauczycielskiej, zniesienia represyj w stosunku do nauczycieli szkół państwowych za udział w akcji politycznej, zwolnienia nauczycielstwa tychże szkół od zakazu pozaszkolnej pracy zarobkowej, regularnego przydziału deputatów, emerytur, zniżek kolejowych i wiele innych.

Po ukończeniu głosowania wniosków kol. Kalinowski w zakończeniu podkreślił w kilku słowach znaczenie tego Zjazdu ze względu na to, że debaty toczyły się przedewszystkiem na tle ideowych zadań Związku, oraz złożył podziękowanie prezydjum i uczestnikom.

SPRAWOZDANIE

ze Zjazdu Zw. Pol. Naucz. Szkół Powszechnych i Zw. Zaw. Naucz. Pol. Szk. Śred. odbytego w Warszawie w dn. 15 — 18 maja 1921 r.

Dwa zrzeszenia nauczycielskie, stojące na gruncie organizacji zawodowej, reprezentujące ogół nauczycielstwa szkół powszechnych i pokaźną większość nauczycielstwa szkół średnich, odbyły podczas Zielonych Świątek pierwszy wspólny Zjazd, poświęcony przedewszystkiem sprawom natury ideowej i pedagogicznej, najbardziej palącym

i najszerzej pojętym zagadnieniom oświaty. Celem Zjazdu tego było danie wyrazu polityce oświatowej nauczycielstwa, oraz przyśpieszenie realizacji tych postulatów szkolnych, które już w kwietniu 1919 r. uchwalił Sejm Nauczycielski, a które dotychczas pozostały martwą literą. Z sali Rady Miejskiej m. st. Warszawy rozległ się donośny głos zebranych w liczbie 600-set przedstawicieli nauczycielstwa, w którym brzmiała surowa i rzeczowa krytyka istniejących stosunków oświatowo-szkolnych, oraz żądanie i pragnienie stworzenia nowej szkoły jednolitej, dostępnej jednako dla wszystkich obywateli państwa. Wiele spraw i zagadnień poruszono, wiele myśli nowych i śmiałych wypowiedziano zarówno na wspólnych posiedzeniach obu Związków, jak i w dniach, poświęconych specjalnym zagadnieniom szkolnictwa powszechnego i średniego. Pierwsze wspólne zebranie, które odbyło się w dniu 15 maja, zagaił prezes Zw. P. N. Szk. Powsz., kol. St. Nowak, który imieniem swej organizacji powitał obecnych gości, przedstawicieli instytucyj państwowych, samorządowych i społecznych; imieniem Zw. Zaw. N. P. Szk. Śr. słowa powitalne wypowiedział prezes Związku, k. St. Kalinowski. Na wniosek obu mówców Zjazd uczcił przez powstanie zmarłych nauczycieli, członków obu organizacyj.

Przed rozpoczęciem obrad k. Patyna złożył rezolucję, oddającą hołd powstańcom górnośląskim, którą przyjęto przez aklamację, poczem przemawiali, witając Zjazd i życząc owocnej pracy: p. Brzeziński, wiceprezes Rady Miejskiej, p. wiceminister Łopuszański, w imieniu Ministerstwa W. R. i O. P., oraz prezydenta Ministrów, p. Libicki w imieniu Rady Szkolnej Okręgowej, p. Piotrowski w imieniu Związku Inspektorów Szkolnych, p. poseł Woźnicki w imieniu nauczycielskiego koła sejmowego, p. dr. Kopciński imieniem Rady Miejskiej m. Łodzi. Na sekretarzy Zjazdu powołano: kk. Patynę, Dargielową, Wróblewską, Rudnickiego i Forellego. Prezydjum Zjazdu zaproponowało regulamin obrad, na którego zasadzie dyskusja nad referatami, wygłoszonemi na plenarnych posiedzeniach Zjazdu, odbędzie się w komisji rezolucyjnej, której posiedzenia będą dostępne dla wszystkich uczestników Zjazdu. Po krótkiej dyskusji projektowany regulamin obrad został przyjęty.

Pierwszy referat na temat: „Nauczycielstwo a szkolnictwo w Polsce" wygłosił prezes St. Kalinowski. Referent postawił sobie za zadanie przedstawienie szeregu postulatów, które w chwili obecnej dojrzały już do uchwalenia i realizacji. Pierwszym z nich jest idea wspólnej pracy i łączności organizacyjnej nauczycielstwa szkół powszechnych i średnich, która zapoczątkuje zniesienie przedziału między szkołą powszechną a średnią, będącemi tylko dwoma etapami jednolitej szkoły. Nauczycielstwo, zrzeszone federacyjnie w jednym **Związku Nauczycielstwa Polskiego** będzie mogło wspólnie dążyć do zrealizowania swych postulatów w dziedzinie szkolnictwa i oświaty. W myśl tego referent zgłasza następującą rezolucję:

„Zjazd Zw. Pol. N. S. P. i Zw. Zaw. N. P. S. Ś. wzywa zarządy główne obu Związków do opracowania i wcielenia w życie regulaminu Związku Nauczycielstwa Polskiego, będącego federacją obu Związków, a to w celu jaknajściślejszego skoordynowania działalności i łącznego występowania w sprawach, dotyczących szkolnictwa i nauczycielstwa, przedewszystkiem zaś sprawy realizacji szkolnictwa powszechnego i ściśle z tem związanej reformy szkoły średniej“.

W dalszym ciągu referent omawia stosunek państwa do szkolnictwa i charakteryzuje go, jako niedostateczny, co wyraża się i w budżecie Min. W. R. i O. P., który stanowił dotychczas zaledwie 2½ % ogólnego budżetu państwa; proponowane obecnie 5% nie zmieniają zasadniczo tego stanu rzeczy, który jest wyrazem lekceważenia i niedoceniania sprawy oświaty i który wywołał już bezskuteczny, jak dotychczas, protest nauczycielstwa, złożony w Rządzie i Sejmie w listopadzie ubiegłego roku. Referent proponuje uchwalę:

„Zjazd Zw. Pol. N. S. P. i Zw. Z. N. P. S. Ś. stwierdza z żalem, że ze strony Sejmu i Rządu sprawa oświaty w Rzeczypospolitej Polskiej nie znajduje tej opieki i tego poparcia, jakich wymaga.

Zjazd wzywa Zarządy obu Związków do nieustannej energicznej akcji, zmierzającej do zmiany tego nienormalnego i groźnego w skutkach stanu rzeczy. W szczególności Zjazd zakłada gorący protest przeciw postępowaniu Ministerstwa Skarbu, które utrudnia, opóźnia, a często zupełnie uniemożliwia realizację zamierzeń Ministerstwa Oświaty“.

Stosunek większości sejmowej do szkolnictwa znalazł swój wyraz w uchwalonej konstytucji. Odpowiednie punkty, dotyczące powszechności i bezpłatności szkoły państwowej i komunalnej są krokiem naprzód; również odrzucenie art. 121, nadającego szkole charakter wyznaniowy, nastąpiło w myśl naszych poglądów, którym daliśmy wyraz w klubach sejmowych w przeddzień trzeciego głosowania. Jednakowoż pomimo protestu naszego utrzymał się artykuł o obowązkowej nauce religji i nadzorze ze strony władz kościelnych, który jest ingerencją duchowieństwa do szkoły. Zjazd winien ustalić swój stosunek do oświaty w konstytucji w myśl rezolucji:

„Witając z uznaniem te artykuły konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, które ustalają obowiązkowość nauki w zakresie szkoły powszechnej i bezpłatność nauczania w szkołach państwowych i samorządowych, oraz wyrażając radość z powodu ostatecznego usunięcia z konstytucji artykułu o szkole wyznaniowej, Zjazd Zw. P. N. S. P. i Zw. Z. Z. N. P. S. Ś. nie może się powstrzymać od ubolewania z powodu pozostawienia art. 120, wprowadzającego do szkoły dwoistość władzy świeckiej i kościelnej. Zjazd wzywa Zarządy Główne obu organizacyj do użycia wszelkich wpływów, by w najbliższym czasie, kiedy to będzie możliwe, artykuł ten został poddany rewizji“.

Również wyrazem klerykalizmu jest połączenie spraw wyznaniowych z oświatowemi w jednem Ministerstwie. Departament W. R., jako

ściśle administracyjny, winien być częścią składową Min. Spraw Wewnętrznych. Już Sejm Nauczycielski w r. 1919 powziął uchwałę, niestety zlekceważoną dotychczas, należy więc ją powtórzyć w brzmieniu następującem:

„Zjazd Zw. P. N. S. P. i Zw. Zaw. N. P. S. Ś. ponawia żądanie, wypowiedziane przed dwoma laty na t. zw. Sejmie Nauczycielskim, by Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zostało przekształcone na Ministerstwo Wychowania i Oświecenia Publicznego".

Przechodząc do omówienia ustroju władz szkolnych, jako ram, w których układają się warunki życia szkolnego, referent widzi w ministerjalnym projekcie ustawy próbę centralizacji, gdyż projektowane tam poszczególne jednostki administracyjne mają powstać przez mianowanie; tego rodzaju decentralizacja, idąca „z góry", nie odpowiada potrzebom szkolnictwa i duchowi czasu. Projekt rządowy nie uwzględnia również należytego udziału samorządów, na co zwrócił już uwagę Związek Miast. Krytyka ustawy o ustroju władz szkolnych ze strony nauczycielstwa nie pozwoliła na wprowadzenie jej w życie; zastąpiono ją ustawą tymczasową, dotychczas niema jednak na porządku dziennym ustawy normalnej, dlatego też:

„Zjazd Zw. Pol. N. S. P. i Zw. Zaw. N. P. S. Ś. zwraca się do Ministerstwa Oświaty z gorącem wezwaniem o jaknajśpieszniejsze opracowanie w porozumieniu z obu Związkami ustawy normalnej o ustroju władz szkolnych na miejsce Ustawy Tymczasowej, w szczególności o jaknajśpieszniejsze powołanie do życia Rady Wychowania i Oświecenia Publicznego".

Nauczycielstwo winno przejawiać na każdym terenie życia szkolnego jaknajwiększą żywnotność, a przedewszystkiem w wewnętrznem życiu szkoły zarysować się jako istotny czynnik twórczy, dążąc do nieustannego doskonalenia się. Wobec czego:

„Zjazd Zw. P. N. S. P. i Zw. Zaw. N. P. S. Ś., pragnąc widzieć w nauczycielu istotny czynnik twórczy w szkole, wzywa Zarządy Główne oraz zarządy lokalne obu Związków do szczególnego zaopiekowania się i poparcia sprawy samouctwa wśród nauczycielstwa, oraz samodzielnej pracy, zmierzającej do poznania i usuwania braków w nauczaniu i wychowaniu szkolnem".

W tych kilku postulatach referent wysunął i podkreślił te niezbędne warunki, w których szkolnictwo nasze może się rozwijać i uzdrawiać. Gorące oklaski zebranych były wyrazem żywego współczucia i uznania wysuniętych postulatów.

Pierwszą część posiedzenia popołudniowego wypełnił referat d-ra Marjana Falskiego na temat „Realizacja szkolnictwa powszechnego".

Hasło realizacji nauczania powszechnego mieści w sobie następujące trzy postulaty: 1) Szkoła powszechna winna objąć wszystkie

dzieci Rzeczypospolitej; 2) dzieciom winna być dana nauka w przeciągu pełnych 7-miu lat; 3) nauka w szkole powszechnej winna obejmować program siedmioletni. Rzeczywistość u nas nie odpowiada żadnemu z tych trzech postulatów. Procent dzieci, korzystających ze szkoły powszechnej jest bardzo niewielki. W porównaniu ze stosunkami przedwojennemi jedynie w b. zaborze rosyjskim nastąpiło polepszenie, na ziemiach dwu innych b. zaborów obecnie jest gorzej, niż przed wojną. W r. 1919/20 na ziemiach b. zaboru rosyjskiego tylko 50% dzieci uczęszczało do szkół. Ponieważ dzieci wstępują do szkoły przeważnie w wieku spóźnionym, przeto i nauka ich nie trwa długo; zazwyczaj po 2-ch, 3-ch latach opuszczają szkołę, przyczem w każdym oddziale spotykamy dzieci bardzo różnego wieku, co wpływa ujemnie na bieg nauki. Szkoła nasza składa się przeważnie tylko z kilku pierwszych oddziałów. Rok szkolny trwa też u nas krócej niż według norm zachodnio-europejskich, a i w stosunku do naszej zmniejszonej normy, wynoszącej 234 dni, jest jeszcze zredukowany do 185 dni.

Nie lepiej realizowany jest trzeci postulat, dotyczący siedmioletniego programu. Przyczyną tego między innemi jest to, że większość szkół posiada tylko 1 lub 2 klasy, w których nauczyciel uczy po kilka oddziałów i w tych warunkach nie może wypełnić całkowitego programu nauczania.

Realizacja nauczania powszechnego wymaga rozciągnięcia obowiązku szkolnego na wszystkie dzieci w wieku szkolnym, a będzie to możliwie dopiero po gruntownem uporządkowaniu szkolnictwa: dostarczeniu sił nauczycielskich i izb szkolnych. Stosunki te w tej chwili są opłakane. Według najskromniejszej nawet normy, według której na 57 uczniów przypada 1 nauczyciel, okazałby się brak nauczycieli, a zakłady, przygotowujące siły nauczycielstwie, produkują ich zaledwie tyle, ile trzeba na pokrycie naturalnego ubytku. Nie lepiej przedstawia się sprawa budynków szkolnych. Wobec tych olbrzymich trudności referent wnosi projekt, by dla realizacji szkolnictwa powszechnego wyzyskać nadchodzący okres, w którym liczba dzieci w wieku szkolnym będzie mniejsza niż normalnie, gdyż zaczną się uczyć dzieci zrodzone w czasie wojny, kiedy liczba urodzeń spada we wszystkich krajach. Pierwszy zmniejszony rocznik przypadnie na rok 1922/23, ostatni na rok 1928/29. Ogólna liczba siedmiu roczników, objętych obowiązkiem szkolnym, będzie wynosiła w r. 1928/29 około półtora miljona, zamiast dwu miljonów dzieci — będzie to rok minimum. Pełna szkoła powszechna powstanie w ten sposób po 7-iu latach kosztem najmniejszego wysiłku. W związku z tym projektem należy przystąpić natychmiast do intensywniejszej produkcji sił nauczycielskich; w tym celu w najbliższych 3-ch, 4-ch latach należy otworzyć 50—60 zakładów, kształcących nauczycieli. Budowę izb szkolnych należałoby rozłożyć na 20 lat i, począwszy od roku 1922/23, zbudować w tym okresie 45.000 izb szkolnych. Jeżeli tej akcji, zmierzającej do realizacji szkoły

powszechnej, nie rozpocznie się niezwłocznie, ominie się jedyny okres, w którym rzecz jest względnie łatwa i odsunie tę palącą sprawę oświaty na długie lata. Mówca po ukończeniu swego świetnie opracowanego i rzeczowego referatu przedstawił następujące wnioski:

1) Począwszy od roku szkolnego 1922/23, stopniowe wprowadzenie w życie powszechnego obowiązku szkolnego przez obejmowanie w każdym roku szkolnym jednego rocznika dzieci w wieku lat 7.

2) Zorganizowanie w okresie przejściowym dla dwu roczników dzieci w wieku lat 12 i 13 skróconych kursów wieczorowych, dwuletnich z programem pierwszych dwu klas szkoły powszechnej. Przyznanie nauczycielom, pracującym na kursach wieczorowych, podwójnej płacy za godziny nadliczbowe.

3) Sporządzenie przez państwo w bieżącym roku kalendarzowym jednodniowego spisu dzieci w wieku od lat 6 do 14-tu na terenie całej Rzeczypospolitej.

4) Jak najszybsze zorganizowanie podług sieci szkolnej szkół powszechnych 7-mio, 6-cio, 5-cio i 4-ro klasowych siedmioletnich. Anulując uchwałę zeszłoroczną, Zjazd wypowiada się za skasowaniem szkół jedno i dwuklasowych.

5) Przekształcenie niższych 3-ch klas szkoły średniej na szkoły 7-letnie powszechne i pozstawienie 5 wyższych jako szkoły średniej.

6) Przyjmowanie bez egzaminów do 4-ej (w przyszłości do 1-szej) klasy szkoły średniej dzieci, które skończą siedmioletnią szkołę powszechną.

7) Przystosowanie programu szkoły średniej do programu szkoły powszechnej, opracowanej na podstawie wyników badań psychologji dziecka.

8) Zjazd wypowiada się stanowczo przeciwko próbom przyjmowania dzieci do szkół średnich po skończeniu zaledwie klasy 6-tej szkoły powszechnej, oraz przeciwko przekształceniu 7-ej klasy na t. zw. „czapkę“.

9) Zjazd, wypowiadając się przeciwko lękliwym „próbom“ zespolenia programowego zaledwie kilku szkół powszechnych z wyższemi klasami szkół średnich, żąda stopniowego lecz systematycznego zespalania wszystkich szkół powszechnych z wyższemi klasami szkół średnich.

10) Zjazd żąda zastosowania przymusu szkolnego do dzieci, które zostały do szkoły zapisane i przyjęte, zwłaszcza w okresie wiosennym i jesiennym, kiedy dzieci po wsiach zabierane są ze szkoły do pasania bydła lub do robót polnych.

11) Zjazd wypowiada się przeciwko zabieraniu dzieci ze szkoły na naukę katechizmu w godzinach zajęć szkolnych, oraz wypowiada się za tem, by księża przygotowywali dzieci do pierwszej spowiedzi już to na lekcjach religji w szkole, już to w kościele w godzinach pozaszkolnych.

12) Zjazd delegatów wkłada obowiązek na wszystkich członków Związku Pol. Naucz. Szkół Powszech. podjęcia jaknajbardziej intensywnej propagandy wśród ludności na rzecz szkoły powszechnej i wzywa swych członków do opracowania i wygłoszenia na ten temat szeregu odczytów na zgromadzeniach rodziców, oraz przemówień na wiecach publicznych.

Dalszy ciąg posiedzenia popołudniowego poświęcono sprawom pragmatyki nauczycielskiej (ref. k. Z. Nowicki) i ustawy emerytalnej (ref. pos. Smulikowski). Co do ustawy emerytalnej stanowisko nauczycielstwa zostało już zaznaczone w memorjale, ogłoszonym w 1-ym numerze „Nowych Torów"; Zjazd to stanowisko potwierdził. W sprawie pragmatayki nauczycielskiej Zjazd uchwalił wnioski, co do których nauczycielstwo szkół średnich miało poważne zastrzeżenia (p. niżej sprawozdanie z referatu okl. Orynga). Zachowując się z całą lojalnością wobec życzenia, wypowiedzianego przez większość Zjazdu, i przyłączając się formalnie do przyjętych uchwał, nie tracimy nadziei, iż uda się nam przekonać kolegów o konieczności poczynienia w projekcie pragmatyki poważnych zmian. Sprawie tej poświęcimy w następnym numerze „Nowych Torów" więcej miejsca, tam też przytoczymy powzięte uchwały w szczegółowem brzmieniu.

Drugiego i trzeciego dnia Zjazdu obradowały oba Związki oddzielnie: 1) Z. Z. N. P. S. Ś. w sali Towarzystwa Naukowego (Śniadeckich 8). 2) Z. P. N, S. P. w sali Towarzystwa Higjenicznego (Karowa).

Obrady Z. Z. N. P. S. Ś. zagaił prezes k. St. Kalinowski, witając serdecznie delegatów, oraz przedstawicieli władz i różnych instytucyj, między któremi byli obecni szef Departamentu szkolnictwa średniego M. W. R. i O. P. p. G. Zawadzki i kierownik Wydziału szkolnego magistratu m. Łodzi, dr. Kopciński. Delegaci reprezentowali interesy szkolnictwa średniego państwowego, prywatnego i komunalnego. Na przewodniczącego zaproszono k. A. Mazura (Pabjanice), na zastępców k. k. A. Rożka (Piotrków), H. Podlewskiego (Zawiercie), na sekretarzy k. k. A. Brzezińskiego i T. Jakubowicza (obu z Warszawy).

Pierwszy dzień Zjazdu Z. Z. N. P. S. Ś. wypełniły referaty: k. St. Frycza (Warszawa) „Reforma szkoły średniej w związku z realizacją szkoły powszechnej", N. Gąsiorowskiej-Grabowskiej (Warszawa) „Kształcenie i dokształcanie nauczycieli szkół średnich".

Szkoła dzisiejsza — rozpoczął pierwszy referent — pozostaje w poważnym rozdźwięku z życiem. Jej kierunek obecny — wybitnie **aspołeczny**. Jaką winna być szkoła średnia, zależy od zadania, które ma do spełnienia dla wychowania bohatera, żołnierza, kapłana, obywatela i t. p. Szkoła średniowieczna — skąd bierze początek dzisiejsza szkoła — miała na celu wychowanie przyszłego kapłana-urzędnika. Posługując się językiem narzuconym, obcym, łacińskim, ćwiczyła mechanicznie pamięć, wtłaczała w umysły pewne ściśle określone po-

jęcia praktyczne, potrzebne do wykonywania przyszłych funkcyj zawodowych. Metoda, którą się posługiwano, zrodziła i utrwaliła na długie wieki wrogi wręcz stosunek ucznia do nauczyciela i odwrotnie. W dalszym rozwoju szkolnictwa zatraciły się dawne cechy, lecz mimo ulepszeń, duch szkoły średniowiecznej pokutuje wciąż jeszcze. Nauczyciel dzisiejszy jest nadal urzędnikiem, uzbrojonym w dziennik, stopnie, jest rozdawcą nagród i kar, w przekonaniu o potrzebie istnienia tego bodźca zewnętrznego. Jeśli tedy szczerze pragnie się przeistoczenia szkoły średniej, dążyć trzeba do jej **uspołecznienia**, do zbliżenia jej do wymagań nowoczesnego życia społecznego. Na drodze do urzeczywistnienia tego ideału ścielą się rozliczne trudności, lecz należy je przezwyciężyć. Konkretnie biorąc, zburzmy dzisiejszy program, który grzeszy przeładowaniem, a przez usunięcie rzeczy nieistotnych dawniejszych epok dajmy młodzieży możność orjentowania się w skomplikowanych nieraz przejawach spółczesnego życia społeczno-politycznego. Jeśli duch czasu wymaga od wszystkich obywateli wydatnego współdziałania, szkoła winna dać młodemu obywatelowi podstawy dla jego przyszłej pracy. Chodzi tylko o to, aby nauczyciel umiał być prawdziwym oświecicielem; a będzie nim, gdy poda rzeczy aktualne w formie, odpowiadającej powadze życia. Dzisiejszy stan rzeczy nakazuje natychmiastowe podjęcie tego zbożnego dzieła, gdyż coraz liczniejsze są wypadki, że młodzież po wyjściu ze szkoły średniej staje na progu życia nieprzygotowana, niewyrobiona, lękliwa, co gorsza, zniechęcona, złamana.

Podział szkół średnich na typy, wprowadzony przez Ministerstwo Oświaty, nie odpowiada potrzebom rzeczywistym przez niedostateczne wyzyskiwanie indywidualnych zdolności młodzeży. Korzystniejszą rzeczą jest wprowadzenie różnorodnych zajęć popołudniowych przy odpowiedniem skróceniu zajęć rannych. Zajęcia popołudniowe winny mieć na celu kształcenie praktyczne młodzieży, budzenie ducha przedsiębiorczości i poszanowania dla pracy własnej i obcej. Osiągnie stąd bezpośrednie korzyści również nauczyciel; lepiej zaobserwuje on młodego człowieka, o którego pełne urobienie skuteczniej będzie mógł zabiegać. Lecz wprzód nauczyciel wziąć winien jaknajprędzej rozbrat z temi wszystkiemi przeżytkami (egzaminy, stopnie i t. p.), które przyczyniają się do pomnażania liczby nieszczęśliwych rozproszeńców.

W ścisłym z tem związku pozostaje ustalenie stosunku szkoły do domu; stosunek ten dzisiaj pozostawia wiele do życzenia. Między domem a szkołą winna być jaknajściślejsza łączność, bezwzględne wzajemne zaufanie. Przeprowadzenie gruntownej reformy w tej sprawie pozwoli nauczycielowi odegrać wielką rolę w dziele wychowania społeczno-narodowego.

Atoli nauczyciel będzie tym podstawowym elementem społecznym, jeśli będzie wszechstronnym, jeśli będzie kształcić się, odświeżać.

W końcu swego referatu uderza k. Frycz w tendencję upaństwowiania szkół. Pochłania to wielkie fundusze młodego państwa, które winny być raczej użyte na opieki w stosunku do szkół społecznych. Państwu pozostawić się winno wyłącznie kontrolę życzliwą, opiekuńczą. Uspołecznianie oświaty i środków wychowania usunie niebezpieczeństwo jej centralizacji, a przyczyni się do powstawania ośrodków kulturalnych, silniej promieniujących na mniejsze obszary.

Referat k. S. Frycza uzupełniła k. S. Sempołowska (Warszawa). Szkoła ma być formą życia społecznego, nigdy zaś instytucją, służącą państwu. Lecz w takiej szkole należałoby dbać usilniej o wychowanie fizyczne, usunąć balast pamięciowy, zmienić metody nauczania. Jednym z zasadniczych postulatów, wysuniętych przez koreferentkę, jest uobywatelenie, równouprawnienie młodzieży, co da się osiągnąć między innemi przez wprowadzenie jej w skład rad pedagogicznych. Śmiałość i samodzielność myślenia i pracy jest osiągalna przez usunięcie nauki religji w szkole, a zastąpienie jej pogadankami, mającemi na celu pielęgnowanie szlachetnych uczuć i dążności, wykorzenianie wszelakiej nietolerancji i nienawiści społecznej i wyznaniowej. Wzorowej szkoły średniej (5-cio klasowej) nie osiągnie się bez realizowania 7-io oddziałowej szkoły powszechnej, bez zdobywania zastępu nauczycieli, odpowiednio przygotowanych w seminarjach, opartych na podstawach, prawdziwie demokratycznych. Dalszy mówca, k. Oryng (Warszawa), wskazywał na konieczność udostępnienia nauki wszystkim na wszystkich stopniach w jednolitej szkole. Szkoła taka ma być niezależna od państwa, którego zadanie ograniczyć się winno do dostarczenia szkole odpowiednich środków materjalnych. W związku ze swemi wywodami zgłosił mówca następujące wnioski: „Szkoła na wszystkich swoich szczeblach powinna być bezpłatna, dostępna dla wszystkich i jednolita, t. zn., że cały system szkół, począwszy od ogródka dziecięcego, 7-letniej szkoły powszechnej i 5-letniej szkoły średniej, aż do uniwersytetu włącznie, tworzyć winien jedną szkołę, w której przejście z jednego szczebla na drugi odbywać się będzie automatycznie“. „Szkoła powinna być świecka. W myśl tradycji komisji edukacyjnej miejscem nauczania religji może być tylko kościół“. „Szkoła na wszystkich swoich szczeblach powinna być niezależna od państwa. Rola państwa w szkolnictwie powinna się ograniczyć do dostarczania szkołom środków technicznych i materjalnych i określenia minimum programowego dla wszystkich ugrupowań szkolnych“. „Podstawą życia szkolnego powinna być praca, nie jako środek opłaty wydatków na utrzymanie dzieci i nietylko jako metoda nauczania, lecz również jako produkcyjna społecznie, niezbędna praca zbiorowa, wiążąca gminę szkolną ściśle z otaczającem życiem“. „Będąc przeciwnikiem wyznaniowości szkoły, nauczycielstwo wypowiada się również przeciw wyznaniowości organizacyj nauczycielskich. Zjazd więc poleca Zarz. Gł. przeprowadzenie takich zmian w statucie, któreby umożliwiły

nauczycielom t. zw. szkół żydowskich wstępowanie do Z. Z. N. P. S. Ś.". W dalszej dyskusji zabierali głos k. k.: Patkowski (Sandomierz), Więckowski (Zgierz), Rajchman, Weychert-Szymanowska, Langier, E. Przybyszewski, Raabe, Kropatsch, Kisielewska, Kalinowski, Kociełłówna, (wszyscy z Warszawy), składając po swych przemówieniach wnioski.

Wnioski: k. Patkowskiego: „Zjazd uważa, że reforma nauczania i wychowania w Polsce winna być oparta na gruntownej reformie dotychczasowego stosunku nauczyciela do ucznia, że organizacyjnie należy skupić wszystkich ludzi, idei reformy szkolnictwa oddanych, oraz stworzyć specjalny organ tej sprawie poświęcony, że organizacja nauczycielska musi własny ideał wychowawczy do programu swego włączyć i o taki walczyć". Kol. **Wł. Szymanowskiej**: „Zjazd uważa za pożądane tworzenie kursów, któreby dawały wykształcenie społeczne i przygotowywały do pracy społecznej. Pożądane jest tworzenie w większych miastach prowincjonalnych kursów, przygotowujących do studjów uniwersyteckich i mogących zastąpić pierwsze lata uniwersytetu". Kol. **E. Przybyszewskiego**: „Zważywszy, iż podział szkolnictwa średniego na typy został przeprowadzony przez Ministerstwo połowicznie i niekonsekwentnie, wskutek czego przeciążenie uczniów nieprodukcyjną pracą umysłową niemal się nie zmniejszyło, Zjazd uważa za niezbędne dalsze zróżnicowanie programów i metod nauczania w szkole średniej tak, aby szkodliwe przeładowanie programów materjałem faktycznym bezwzględnie zostało usunięte". Kol. **S. Kisielewskiej**: „Wobec tego, że w wielu szkołach, zarówno w Warszawie, jak i na prowincji, są próby wprowadzenia samorządu uczniowskiego, który uważamy za poważny środek do zreformowania szkoły, Zjazd poleca Zarządowi Głównemu ewentualnie wybranej komisji zebranie tych materjałów, przedstawienie ich następnemu Zjazdowi, oraz opublikowanie w prasie". „Celem podniesienia kultury pedag. w Polsce niezbędną jest rzeczą ożywienie twórczości naukowej w tej dziedzinie przez ogłaszanie drukiem materjałów, obserwacyj, doświadczeń i rozpraw pedagogicznych Prywatni przedsiębiorcy nie czynią tego, zadowalając się jedynie drukowaniem dobrze rentujących się podręczników. Wobec tak groźnego dla naszej kultury stanu rzeczy Zjazd zwraca się do Min. W. R. i O. P. z propozycją, żeby albo Min. zajęło się wydawaniem takich studjów, szkiców i rozpraw, albo żeby zechciało stale zasilać Z. Z. N. P. S. Ś. specjalnym funduszem, przeznaczonym na te cele". Kol. **Rajchmana**: „Program obowiązkowych zajęć w szkołach średnich winien być ograniczony do najskromniejszego minimum. W dzisiejszym przełomowym okresie należy oprzeć naukę szkolną na zajęciach nieobowiązkowych, umożliwiających pracę jednostkom, obdarzonym inicjatywą. Dostęp do wyższych uczelni winien być otwarty dla wszystkich bez względu na posiadane świadectwa szkolne. Należy znacznie zwiększyć budżety i zakres działania

wyższych uczelni". **P. Langiera**: „Zważywszy, że tworzenie ognisk (burs) szkolnych jest nieodzowną podstawą wychowania młodego pokolenia. Zjazd poleca Zarządowi podjęcie inicjatywy u władz państwowych i organów samorządowych, aby powstawały przy szkołach powyższe ogniska wychowawcze". Kol. **Kociełłówny** (poprawki do wniosków k. Orynga): „Stawiając jako postulat obalenie systemu przywilejów do oświaty, zniesienie podziału społeczeństwa na t. zw. „klasę inteligentów" i masę nieinteligencką, Zjazd nauczycielstwa żąda: 1) bezpłatnej, bez względu na właściciela instytucji szkolnej, jednolitej w kierunku wzwyż, czyli ciągłej szkoły dla wszystkich, obejmującej szkołę ogólno-kształcącą od 7-go do 18-go roku życia i szkołę studjów specjalnych — uniwersytet. Szkoła ogólno-kształcąca obejmować ma 2 stopnie: a) przymusową, jednolitą szkołę elementarną dla wszystkich dzieci od 7-go do 14-go roku życia, b) szkołę średnią od 14-go do 18-go roku życia. W celu realizacji powyższego postulatu znosi się w obecnej szkole średniej niższe klasy". „Twórcą i siłą kierowniczą oświaty winno być społeczeństwo. W celu realizacji współpracy i solidarnej walki o postulaty swoje, Zjazd Nauczycielstwa nawiązuje kontakt z innemi związkami zawodowemi inteligenckiemi i robotniczemi".

Wszystkie powyższe wnioski nie były poddane pod głosowanie wobec przyjęcia wniosku k. **Renckiego: „Zjazd delegatów Związku wybiera komisję, która opracuje konkretny projekt szkoły nowej. Projekt ten roześle się oddziałom poszczególnym do przedyskutowania, poczem ustalony projekt przedstawiony zostanie zjazdowi, umyślnie dla tego celu zwołanemu. Po uchwaleniu go Zarz. Gł. wprowadzi go w życie w szkołach związkowych"**. Opracowanie takiego projektu powierzył Zjazd Zarządowi Gł. wespół z k. k.: S. Fryczem, S. Sempołowską, A. Drogoszewskim i E. Przybyszewskim. Komisji tej przyznano prawo kooptowania członków.

Drugi referat wygłosiła na posiedzeniu popołudniowem k. N Gąsiorowska-Grabowska na temat: „Kształcenie i dokształcanie nauczycielstwa". (Przytaczamy go w całości na innem miejscu). Zgłoszoną po referacie rezolucję przyjęło.

Z ożywionej dyskusji wyłoniły się wnioski: kol. **Wąsowicza** (Włocławek): „Zjazd delegatów domaga się, ażeby wszelki wysiłek, zwłaszcza finansowy, tak ze strony rządu, jakoteż odpowiednich organizacyj, mający na celu podniesienie poziomu wykształcenia nauczycielstwa, poprowadzić przedewszystkiem w kierunku organizacji kursów dokształcających i wakacyjnych dla tych nauczycieli, którzy wymaganego minimum wykształcenia jeszcze nie osiągnęli, z czem łączy się dalszy postulat, aby ograniczyć możliwość korzystania z takich kursów przez tych nauczycieli, którzy wystarczające obecnie kwalifikacje już posiadają; kwestję przyszłych egzaminów naucz. uczynić aktualną dopiero wówczas, kiedy minimum wykształcenia nauczycielskiego ogółu czynnego już nauczycielstwa zostanie osiągnięta". Kol. **Kotańca** (War-

szawa): „Zjazd wzywa władze do przyznania wychowańcom Instytutu Pedag. W. W. P. pełnych kwalifikacyj szkół wyższych i zaliczenia im lat studjów wyższych". Oba wnioski przyjęto, natomiast dwa poniższe przekazano Komisji naukowej Związku: kol. **Rajchmana**: „Zjazd domaga się: a) zniesienia na uniwersytetach systemu semestralnego i zastąpienie go przez prawo zdawania egzaminów uniwersyteckich w dowolnych terminach bez względu na formalny czas studjów, b) równouprawnienia z państwowemi wyższych szkół niepaństwowych. Kol. **Kociełłówny**: a) „Sprawa dokształcania nauczycielstwa rozumiana być winna nie jako akcja w celu pozyskania dyplomów, lecz jako cel sam w sobie, b) dokształcanie nauczycielstwa objąć winno nietylko pogłębienie wiadomości teoretycznych w zakresie praktykowanej specjalności nauczyciela, lecz ogólne pielęgnowanie i stałe ożywianie zasobów jego intelektualnych i duchowych, oraz gruntowną rewizję i reformę ducha i metod nauczania, w myśl ideologji „szkoły pracy", c) Zjazd poleca Związkowi, aby zorganizowane przezeń kursy dokształcające prowadzone były zgodnie z powyższym postulatem i przeciwstawia się ubliżającemu nauczycielstwu zarządzeniu Ministerstwa w sprawie egzaminów po ukończeniu kursów przed komisją ministerjalną, d) najwłaściwszą drogę realizacji sprawy dokształcania nauczycielstwa jest jego kolektywna praca samokształceniowa".

W dyskusji zabrał głos również k. Kalinowski, który podkreślił doniosłość samouctwa, jako najważniejszej i najistotniejszej dźwigni do kształcenia.

Trzeci dzień Zjazdu, a drugi Zjazdu oddzielnego Z. Z. N. P. S. Ś. wypełniły referaty: K. A. **Drogoszewskiego: „Sprawa ustroju i administracji szkolnej"**; **k. Z. Sikorowskiej: „Potrzeby materjalne szkolnictwa prywatnego"**; **k. Orynga: „Położenie nauczycielstwa szkół państwowych"; k. Kotańca: „Szkolnictwo komunalne i zawodowe"**.

Referat k. Drogoszewskiego podajemy w całości na innem miejscu.

Referent złożył 8 tez, które jako zasadnicze wskazania, dotyczące ustroju wewn. szkoły średniej, po dłuższej dyskusji przyjęto.

Referat K. Drogoszewskiego wywołał żywą, miejscami nawet namiętną dyskusję, w której uczestniczyli k. k.: Rożek (Piotrków), Raabe, Oryng, Więckowski (Zgierz), Kalinowski, Grudziński (Sokołów), ks. Kacperski (Kozienice), Nowosielski (Zawiercie), Przybyszewski, Kulmanówna (Będzin).

K. Raabe polemizuje z tezą 6-tą, obawia się bowiem, że ramy programu i metody, nadane szkole przez jej założyciela, mogą prowadzić do ugruntowania niepożądanego wpływu założyciela na terenie danej szkoły. Pozatem uważa tezy za teoretyczne, gdyż nie mówią o praktycznych wskazaniach, gdy chodzi o zawarowaniu interesów nauczycielstwa. K. Raabe zgłasza dalej trzy wnioski, które w całości przyjęto:

1) „Zjazd protestuje przeciwko szykanowaniu nauczycieli w szkołach państwowych i — choć rzadziej — w szkołach prywatnych ze względu na ich poglądy bądź działalność polityczną. Wzywa się nauczycielstwo do kategorycznej i bezwzględnej obrony kolegów".

2) „Zjazd protestuje przeciwko powtarzającemu się niejednokrotnie usuwaniu nauczycieli przez kierownictwo szkół w ciągu roku i opuszczaniu stanowiska w ciągu roku przez nauczyciela. W razie konfliktu między nauczycielem a kierownictwem szkoły w ciągu roku sprawa ustąpienia nauczyciela, bądź ograniczenia zakresu jego pracy musi być zadecydowana przez odpowiednią instancję rozjemczą".

3) „Zjazd protestuje przeciwko nieodnawianiu kontraktów na rok następny z nauczycielami bez podawania motywów, widząc w tem lekceważenie godności i powagi nauczyciela. Nauczycielstwo winno dążyć do tego, aby zmiana personelu szkolnego odbywała się jedynie po powzięciu odpowiedniej decyzji przez radę pedagogiczną".

Kol. Więckowski omawia sprawę samorządu uczniów, poczem wzywa Związek, aby powołał do życia komisję w celu opracowania projektu autonomji, który stałby się wzorem do budownictwa tej ważnej dziedziny życia wewnętrznego szkoły. Odpowiedni wniosek, w tej sprawie zgłoszony, przekazano Zarządowi Głównemu.

Kol. Kalinowski przemawia gorąco za udziałem młodzieży w organizowaniu życia szkolnego. Jednogłośnie przyjęty wniosek k. Kalinowskiego brzmi: **„Wychodząc z założenia, że szkoła winna być drugim domem dla ucznia, oraz że w dziecku widzieć i rozwijać należy kształtującego się obywatela, nie posłusznego jedynie nakazom narzuconym, lecz świadomie poddającego się prawodawstwu, przez siebie rozumianemu i uznanemu, Zjazd uważa że niezbędne ustalenie takich form stałego kontaktu między Radą Ped. a przedstawicielami uczącej się młodzieży, któryby zapewnił zlikwidowanie dotychczasowego, często nienormalnego, stosunku ucznia do szkoły i stworzenia pożądanej serdecznej łączności".**

Kol. Grudziński podkreśla, że dla przeprowadzenia samorządu szkolnego wśród młodzieży trzeba się jąć energicznie pracy uświadamiającej i organizacyjnej wśród rodziców.

Kol. ks. Kacperski uderza w trzecią tezę k. Drogoszewskiego, dowodząc, iż ciężką i niewdzięczną będzie rola Rady ped., występującej w sprawie usuwania i angażowania nauczycieli w charakterze oskarżyciela, czy sędziego, przeciw czemu zaprotestowała k. Kulmanówna.

Kol. Nowosielski jest zdania, że nauczycielstwo związkowe nie powinno zawierać umów ze szkołami, w których Rada ped. nie ma kompetencji najwyższej instancji pedagogicznej, względnie ze szkołami, nie mającemi programu nauki i wychowania.

Kol. Przybyszewski zauważa, że, skoro Rada ped. modyfikować ma swój skład, winna tem samem mieć odpowiedzialność przed ministerstwem. Rozpatrując tezy k. Drogoszewskiego, jest za wyłącze-

niem spraw administracyjnych z zakresu kompetencyj Rady ped., której wystarczą najzupełniej zagadnienia pedagogiczne. Dla rzetelnego prowadzenia tych spraw winny Rady ped. współdziałać z reprezentacją rodziców.

Po przerwie kol. Sikorowska wygłosiła referat o potrzebach materjalnych prywatnej szkoły średniej. Referentka stwierdziła, że dzisiejszy budżet średnich szkół prywatnych i społecznych nie jest bynajmniej wyrazem potrzeb materjalnych szkoły i odbiega on od nich daleko, nietylko pod względem sum, przypadających na poszczególne pozycje, ale i pod względem ilości i jakości tych pozycyj budżetowych, które uwzględniają tylko wydatki najniezbędniejsze. Ramy budżetów szkolnych zakreślają w pierwszym rzędzie normy płac nauczycielskich, które stanowią lwią część wydatków. Do nich dostosowuje się wpisy szkolne, stanowiące główne źródło dochodów szkolnych

Ten nienormalny stan rzeczy scharakteryzowała referentka przy pomocy cyfr, które osiągnęła na zasadzie niewielkiego materjału budżetowego z r. 1919/20, zebranego w pewnej liczbie szkół męskich i żeńskich, dość jednak typowych, by na ich zasadzie dało się wyciągnąć pewne wnioski. W świetle cyfr budżet dzisiejszej szkoły prywatnej przedstawia się, jak następuje: płace nauczycielskie stanowią 63,53% wydatków, administracja — 15,45%, inne wydatki — 21,02%, w czem na inwentarz, bibljotekę i pomoce naukowe przypada znikome 2,55%. Wydatki te w 87,34% pokrywają wpisy, wnoszone przez uczniów, resztę pokrywają inne drobne wpływy, stanowiące 2,51%, subsydja instytucyj, przeważnie kół wpisów — 1,19%, wreszcie subsydja państwowe wyrażające się w 8,59% całego budżetu dochodowego. Z cyfr tych wynika, że wszechstronne potrzeby szkoły nie są dziś z powodu koniecznych oszczędności w dostatecznej mierze zaspakajane, a ciężar utrzymania szkoły w postaci wysokich wpisów pada całkowicie niemal na społeczeństwo. W związku ze swemi wywodami zgłosiła referentka następującą rezolucję, którą przyjęto przez aklamację:

„Zjazd, stwierdzając, że w prywatnej szkole średniej prawie cały ciężar utrzymania szkoły pada na społeczeństwo w postaci wysokich wpisów, domaga się od Rządu subsydjowania szkół średnich w takiej wysokości, by zgodnie z uchwaloną konstytucją mogły być one bezpłatne dla wszystkich dzieci Rzpltej, oraz by budżet szkoły był wyrazem wszechstronnych potrzeb uczelni, wcielających w życie określoną koncepcję pedagogiczną, nie zaś zaspokojeniem minimalnych jej potrzeb, niezbędnych dla utrzymania biegu życia szkolnego“.

Dalszy referent k. Oryng mówił na temat: „Położenie pracowników średnich szkół państwowych“. Referent przedstawił i omówił wyczerpująco trzy palące kwestje. Pierwszą z nich — to sprawa płacy w miesiącach letnich za godziny nadliczbowe (Zarząd Główny Z. Z. N. P. S. Ś. złożył memorjał odpowiedni Departamentowi szkolnictwa średniego M. W. R. i O. P. i Komisji oświatowej S. U. — przyp. Red.). Ce-

leni umożliwienia realizowania postulatów nauczycielstwa szkół państwowych wskazał referent na konieczność organizowania tegoż nauczycielstwa. I dlatego należałoby tworzyć w każdej miejscowości pododdziały (a także sekcje) dla pracowników różnych typów szkół. (Pracę nad urzeczywistnieniem tego projektu przekazano Zarządowi Gł. — przyp. Red.). Najdłużej zatrzymał się referent nad krytyką „pragmatyki służbowej", wykazując jej różne ujemne strony. Projekt rządowy pragmatyki służbowej ogranicza poważnie swobodę pracownika-obywatela, nie przyznaje mu praw, o które woła życie, natomiast krępuje go w upokarzający sposób przez przewidywanie różnych kar i rygorów. Mówca jest właściwie za odrzuceniem pragmatyki, gdy jednak będzie ona przedmiotem debat sejmowych, wnosi do projektu następujące poprawki:

1) Art. 4, pkt 2, ustęp 4 skreślić wyraz: „zadowalniającą".

2) Art. 5, pkt 2, ustęp 1 skreślić słowa: „o nienagannej przeszłości, niepozbawiony zdolności do działań prawnych" i od wyrazu „Osoba" do końca artykułu.

3) Art. 7 pkt 2 dodać: „o ile skazanie nie wynikało z wyznawania pewnych przekonań politycznych".

4) Art. 8 skreślić słowa ujęte w nawias: „z wyjątkiem stanowisk wizytatorów szkół".

5) Art. 10 wyraz „bez" zastąpić: „po udowodnieniu winy na drodze".

6) Art. 15 pkt 2 winien brzmieć: „że wszyscy członkowie Komisji pochodzić będą z wyboru, dokonanego przez nauczycieli".

7) Art. 19 pkt 8 i 9 podział na kategorje znieść; etat wynosi 18 godzin dla wszystkich nauczycieli.

8) Art. 20 po wyrazach „obowiązany jest" skreślić a wstawić natomiast: „za przepisanem osobnem wynagrodzeniem spełniać obowiązki opiekuna klasy i czynności wychowawcze i t. d.".

9) Art. 22. Wyrazy „jest obowiązany do przyjęcia", zastąpić „może przyjąć".

10) Art. 23. Zdanie pierwsze skreślić.

11) Art. 33. Wyrazy: „lub na emeryturze" i „byłego" skreślić.

12) Art. 41, ust. 1 skreślić: „i czasu tego nie liczy się do czasu służby czynnej (podwyższenia płacy)".

13) Art. 48 winien brzmieć: „Nauczyciel stały ma prawo do otrzymania z funduszów państwowych bezprocentowej pożyczki w wysokości i t. d. (zgodnie z art. 48), **nadto uzupełnić**: „Pozatem nauczyciel ma prawo do otrzymania od dyrekcji lub kierownictwa szkoły zaliczki w wysokości ⅔ miesięcznej pensji płatnej 1-go dnia następnego miesiąca".

14) Art. 54 (zgodnie ze stanowiskiem Z. P. N. S. P.) zamiast ust. 1, 2, 3 wstawić: „Przeniesienie nauczyciela do innego zakładu w tej samej lub innej miejscowości wbrew woli nauczyciela może nastąpić

z ważnych względów służbowych tylko wówczas, jeżeli Komisja doradcza uzna to przeniesienie za konieczne. We wszelkich innych wypadkach nauczyciel jest nieprzenoszalny". W ust. 4 wyrazy „z wyjątkiem" skreślić. W ust. 6 od słów „z wyjątkiem" do „artykułu" skreślić.

15) Art. 57, ust. 2 zamiast „po wysluchaniu opinji" winno być „zgodnie z opinją".

16) Art. 63 ust. 2 skreślić wyrazy: „przy nienagannem się zresztą zachowaniu nauczyciela".

17) Art. 68 skreślić wyraz „porządkowej".

18) Art. 69 skreślić wyraz „porządkowego".

19) Art. 72 skreślić wyraz „porządkowego".

20) Art. 123 skreślić wyraz „porządkowy".

21) Art. 82 skreślić wyrazy: „a w tem prawa do emerytury".

22) Art. 85a skreślić wyrazy: „nie należących do zawodu nauczycielskiego, a".

23) Art. 86a skreślić wyrazy: „nie należących do zawodu nauczycielskiego".

Art. 86b po słowach: „a mianowicie: z kategorji" zamiast punktu 1-go wstawić: „Konferencja okręgowa nauczycieli szkół powszechnych".

24) Art. 87a skreślić wyrazy: „z pośród osób, nie należących do zawodu nauczycielskiego.

Art. 87b punkt 3 winien brzmieć: „szkół zawodowych i seminarjów dla nauczycieli szkół zawodowych wybierają z osobna zjazdy przedstawicieli rad pedagogicznych poszczególnych kategoryj szkół wyżej wymienionych".

Art. 87c zamiast: „trzy lata", wstawić: „jeden rok". Zdanie o przysiędze skreślić.

25) Art. 95 ust. 2 winien brzmieć: „W komplecie dyscyplinarnym muszą zasiadać dwaj członkowie, należący do zawodu nauczycielskiego, przyczem... (dalej w brzmieniu art. 95).

26) Art. 98. Zdania od słów: „inspektorowie szkolni" aż do „obowiązków służbowych" skreślić, a dodać: „urzędnicy specjalnie przez ministerstwo delegowani".

27) Art. 99 ust. 1. Wyrazy od „pełniących" do „dyscyplinarnej" skreślić.

28) Art. 103. Po ust. 1-ym dodać: „jednak na żądanie obwinionego postępowanie sądowe powinno być jawne. W ust. 2-gim wyrazy: „Minister W. R. i O. P. rozstrzygnie w każdym wypadku, czy" skreślić.

29) Art. 142. Skreślić wyraz: „zatwierdzeniu".

30) Art. 149. Skreślić wyrazy „i na emeryturze".

31) Art. 150 skreślić w całości i wstawić: „usunięcie ze służby państwowej z prawem do emerytury".

32) Do art. 153-go dodać: „po upływie 3 lat nauczyciel zyskuje prawa nauczycieli stałych".

22) Art. 154 winien brzmieć: „W czasie przejściowym nauczyciel może przyjąć w razie koniecznej potrzeby do 10 godzin nadliczbowych tygodniowo".

34) Art. 156 ust. 2. Od wyrazów „członków zaś Najwyższej" do końca skreślić.

35) Skreślić w całości:

Art. 16, 17, 18, 24, 27 ustęp 2-gi, 3-ci, 4-ty, 30 ust. 2-gi, 3-ci i 4-ty, 31, 33 ust. 2-gi, 38, 43 ust. 2-gi, 61 ust. 1-y zdanie 1-e, 64 ust. 3 od wyrazu „z wyjątkiem", 73, 74, 75, 76, 77 p. 1, 2, 4, 6, ustęp zaczynający się od wyrazu: „kara" 79, 80, 81, 123 ust. 2-gi, 126 ust. 3-ci, 138, 139, 140, 143.

Po dłuższej dyskusji poprawki do „Projektu pragmatyki służbowej" przyjęto i postanowiono na wniosek kol. Bobińskiego, by k. k.: Kalinowski i Oryng skonfrontowali poprawki Zjazdu Z. Z. N. P. S. Ś. z poprawkami Zjazdu Z. P. N. S. P. i uzgodnili je jeszcze przed głosowaniem na posiedzeniu plenarnem.

Końcowy referat dotyczył sprawy szkół komunalnych, ogólnokształcących i zawodowych. Zarówno główny referent k. Kotaniec, jak i inni mówcy (k. k.: Klimek, Pstrągowski, Strzelecka, dr. Kopciński, Raabe, Langier) podkreślali i wykazywali wielkie zaniedbanie szkół komunalnych, którym brak wewnętrznej organizacji pedagogiczno-administracyjnej, ustawowego zabezpieczenia bytu szkół i nauczycieli. Wyłonione z dyskusji wnioski: 1) k. Kotańca i 2) k. Raabego przyjęto.

1) „Do chwili opracowania ogólnej ustawy o ustroju szkolnictwa — uznając obecny stan szkolnictwa komunalnego (ogólno-kształcącego i zawodowego) za nienormalny, Zjazd wzywa M. W. R. i O. P. do opracowania w porozumieniu z delegatami samorządów i nauczycielstwa szkół komunalnych ustawy o szkolnictwie komunalnem, któraby zabezpieczała nauczycielom ich byt, prawo nieusuwalności i prawo do emerytury".

2) „Zjazd protestuje przeciwko zaniedbaniu miejskiego szkolnictwa zawodowego w Warszawie przez odpowiedzialne czynniki miejskie i państwowe; Zjazd poleca Zarządowi Gł. Z. Z. N. P. S. Ś. wystąpienie w tej sprawie w Ministerstwie i w Radzie miejskiej; Zjazd żąda uregulowania położenia instruktorów-rzemieślników w szkołach zawodowych na tej zasadzie, że winni być oni traktowani jako wychowawcy-nauczyciele".

Poza porządkiem dziennym przyjęto następujący wolny wniosek kol. Więckowskiego (Zgierz):

„Wszyscy członkowie opodatkowują się jednorazowo na sumę 100 mk. na rzecz funduszu wydawniczego „Nowych Torów". Pieniądze zbiorą delegaci do dwu tygodni i prześlą Zarządowi Gł.".

Bezpośrednio przed zamknięciem Zjazdu Z. Z. N. P. S. Ś. zabrał

głos k. Raabe, dziękując w imieniu Zarządu Głównego delegatom za liczny udział w Zjeździe, który — jako pierwszy nadzwyczajny zjazd — wykazał poważną troskę nauczycielstwa związkowego o przyszłość szkoły polskiej i jej pracownika, oraz dał wskazania dalszej — oby skutecznej — pracy. Na tem oddzielne obrady nauczycielstwa szkół średnich zakończono.

Czwartego dnia Zjazdu (II pos. plen.), któremu przewodniczyli kolejno k. k.: Kalinowski i Nowak, obie organizacje przedstawiły plenum wyniki dwudniowych oddzielnych obrad — z ramienia Z. Z. N. P. S. Ś. kol. A. Rudnicki, Z. P. N. S. P. k. Patyna. Następnie przyjęto podane wyżej wnioski z pierwszego dnia Zjazdu, poczem po przemówieniach pożegnalnych obu prezesów, Zjazd został zamknięty.

Sprawozdanie oddziałów Z. Z. N. P. S. Ś.

W celu zobrazowania życia i działalności nauczycielstwa, zrzeszonego w Związku Zawod. N. P. S. Ś., będziemy na tem miejscu podawali sprawozdania, przesyłane przez poszczególne Oddziały, do których zwracamy się z prośbą o zasilanie nas materjałem faktycznym.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI.

Rok szkolny 1919/20 był rokiem ugruntowania form organizacyjnych Związku oraz rozszerzenia działalności w wielu dziedzinach. W dniu 27/XI wybrany został pierwszy Zarząd wyodrębnionego już Oddziału Warszawskiego, któremu przewodniczył nieodżałowanej pamięci, świetlanej postaci człowiek, szanowany przez całe nauczycielstwo ś. p. Roland Bauer. Na innem miejscu poświęciliśmy Mu wiecej należnych słów. Zarząd stanowili ponadto kol.: Henryk Raabe, Natalja Gąsiorowska-Grabowska, Apolinary Rudnicki, Salomea Kisielewska, Zofja Sikorowska, Tadeusz Markiewicz, Jadwiga Komarnicka, Andrzej Boleski, Kazimierz Strzemiński, Zygmunt Brauliński, Adam Kropatsch, Rafaela Salingerowa, Ignacy Kaczor. W tym czasie zostało zorganizowane biuro Oddziału Warszawskiego, w którem pod koniec roku szkolnego pracowało 4-ch płatnych urzędników oraz dyżurowało 4—5 członków Zarządu i Komisyj.

Istotne podstawy organizacyjne Związku dala instytucja **przedstawiciel Zarządu** w szkołach. W 90-ciu szkołach warszawskich Zarząd mianował swych zastępców, którzy utrzymywali kontakt między nim a grupami szkolnemi członków Związku, informowali ich o pracach i dyrektywach Zarządu, przekazywali Zarządowi życzenia nauczycielstwa, zbierali składki.

W ciągu roku sprawozdawczego odbyło się 10 walnych zebrań,

zazwyczaj bardzo licznych. Liczba członków Oddziału dosięgła pod koniec roku 1600, organizacja nasza obejmowała więc około 90% nauczycielstwa m. Warszawy.

Przy Zarządzie Oddziału Warszawskiego istniały 3 sekcje i 4 komisje, w których pracowały 43 osoby; łącznie więc z Zarządem i przedstawicielami Związku w szkołach, w pracach organizacji brało czynny udział do 150 osób; wiele z nich niemal każdą wolną chwilę poświęcało Związkowi, co należy podkreślić, jako objaw zainteresowania i życia się nauczycielstwa ze Związkiem.

Wspomniane wyżej Sekcje stanowiły grupy nauczycieli ze szkół różnych kategoryj: państwowych, zawodowych, seminarjów. Zajmowały się one sprawami zawodowemi swego grona, miały własne prezydja i przedstawicielstwo w Zarządzie.

1. **Sekcja nauczycieli Szkół państwowych** zorganizowała dwa zebrania nauczycieli tych szkół oraz cztery zebrania przedstawicieli Związku w szkołach państwowych, poświęcone szerokiej dyskusji nad potrzebami nauczycielstwa; rezultatem tej pracy był memorjał w sprawie potrzeb i płac nauczycieli szkół państwowych, złożony P. Ministrowi W. R. i O. P.

3. **Sekcja seminaryjna** interwenjowała u P. Szefa Sekcji w sprawie potrzeb seminarjów nauczycielskich, nie rozwinęła jednak szerszej akcji.

3. **Sekcja szkół zawodowych** prowadziła energiczną pracę wśród nauczycielstwa szkół zawodowych, interwenjowała dwukrotnie w sprawie płac nauczycielstwa u p. Kierownika Wydziału Szkolnego m. Warszawy i p. Szefa Sekcji, opracowała gruntowny memorjał w sprawie potrzeb szkół zawodowych. Dzięki energicznej i owocnej pracy tej sekcji do Związku zapisało się niemal całe nauczycielstwo szkół zawodowych.

Sprawami zawodowemi nauczycielstwa szkół prywatnych i społecznych, jako stanowiących 90% szkół warszawskich, zajmował się Zarząd O W., współdziałając z Zarządem Głównym.

Pewne działy pracy Zarządu powierzane były specjalnym komisjom, które w r. 1919/20 funkcjonowały w liczbie 4-ch: Komisja Naukowa, Komisja Ekonomiczna, Komisja dla przeprowadzenia norm i Komisja Rozjemcza.

1) Komisja Naukowa pod przewodnictwem kol. A. Boleskiego, przy współpracy kol. Gąsiorowskiej, Słońskiego, Wuttkego i Straszewicza, opracowała projekt Kursów dokształcających dla nauczycieli, nie posiadających pełnych kwalifikacyj. Dwuletnie kursy te rozpoczęły swe istnienie przed ferjami Bożego Narodzenia r. 1920. Ponadto Komisja Naukowa dyskutowała i referowała ze stanowiska Związku projekty ministerjalne, dotyczące organizacji szkolnictwa i wzięła udział w posiedzeniu stowarzyszeń nauczycielskich w sprawie projektu o „Ustroju władz szkolnych".

2) Zadaniem Komisji Ekonomicznej było stworzenie samopomocy nauczycielskiej w dziedzinie aprowizacyjnej. Działalność tej komisji rozwinęła się dopiero w roku następnym.

3) Komisja dla przeprowadzenia norm zgromadziła dane o stanie wypłat pensji w szkołach prywatnych i stosowaniu przyjętych norm. Z zebranych materjałów okazało się, że w Warszawie 15 szkół nie dotrzymywało ściśle umów. Po bardzo dokładnem zbadaniu przyczyn tego stanu rzeczy Komisja interwenjowała u przełożonych tych szkół i w Ministerstwie, a dla nauczycielstwa szkół kat. C., które nie otrzymały subsydjów rządowych. Komisja uzyskała subwencje, pokrywające im w znacznej części niedobory. Działalność komisji pośrednio ujawniła też niedbałą i niesumienną gospodarkę w niektórych szkołach i wypadki lekceważenia przez właścicieli interesów i potrzeb nauczycielstwa.

4) Komisja Rozjemcza załatwiła w ciągu roku szereg zatargów między nauczycielami a przełożonemi. Wyroki Komisji zostały wykonane, jedna tylko ze szkół, gimnazjum p. Słońskiej na Pradze, odmówiła wykonania wyroku, aczkolwiek uprzednio zgodziła się na rozpatrzenie zatargu przez Komisję Rozjemczą. Zarząd Związku ogłosił bojkot tej szkoły.

Zarząd Oddziału Warszawskiego odbywał w ciągu roku sprawozdawczego 1—2 posiedzeń tygodniowo; przez członków swych brał udział w licznych zebraniach pozazwiązkowych, Zjazdach i Konferencjach; wielokrotnie interwenjował w Ministerstwie W. R. i. O. P. w różnych sprawach nauczycielskich.

Początek roku szkolnego 1920/21 zastał Zarząd Oddziału zdekompletowany i rozbity. Tragiczna śmierć przewodniczącego, obecność wielu członków Zarządu w wojsku nie pozwalały na normalne podjęcie pracy. Dopiero 26 listopada został wybrany Zarząd na rok szkolny 1920/21 w składzie na stępujcym: Henryk Raabe (przewodniczący), Apolinary Rudnicki (wiceprzewodniczący), Zofja Sikorowska (sekretarka), Adam Kropatsch (skarbnik), Helena Marciniakowa (zastępca skarbnika), ponadto członkowie Zarządu: Andrzej Boleski, Kazimierz Strzemiński, Józef Kwiatkowski, Salomea Kisielewska, Rafaela Salingerowa, Natalja Gąsiorowska, Aureli Drogoszewski.

Pierwsze tygodnie pracy Zarządu pochłonęła niemal całkowicie walka o płace nauczycielskie w I i II Komisji Cennikowej, związane z tem zerwanie rokowań z przełożonemi i przygotowanie nauczycielstwa do ewentualnego czynnego wystąpienia w obronie swych praw.

Przy porozumieniu się z ogółem członków Związku, które w gorętszych momentach walki musiało być szybkie, niemałe usługi okazała instytucja przedstawicieli Związku w szkołach, która tym razem zorganizowana została na zasadach wyborczych: Szkolne grupy człon-

ków wybierały po 2-ch kandydatów na przedstawicieli Zarządu, których Zarząd następnie akceptował.

Rozliczne sprawy organizacyjne załatwiane były, jak i w roku ubiegłym, w Komisjach i Sekcjach. Z Sekcyj najżywotniej działała **Sekcja szkół zawodowych**, która podzieliła się na 2 grupy: nauczycieli szkół zawodowych przedmiotów specjalnych i przedmiotów ogólnokształcących. W ciągu roku powstał projekt zorganizowania przy Związku oddzielnej Sekcji nauczycieli szkół średnich miejskich, wobec tego jednak, że i szkoły zawodowe są szkolami miejskiemi, projektuje się utworzenie jednej wielkiej Sekcji **nauczyciel*stwa* szkół miejskich**, obejmującej wszystkie trzy grupy nauczycieli.

Sekcja nauczycieli szkół państwowych złożyła wraz ze Związkiem Inspektorów szkolnych do p. Ministra W. R. i O. P. memorjał w sprawie obrachowywania dodatku drożyźnianego i zaproponowała rozpatrzenie sporu przez Sąd Najwyższy.

Szeroką działalność rozwinęła w bieżącym roku **Komisja Ekonomiczna** pod przewodnictwem kol. J. Kwiatkowskiego. Komisja dzięki kilku większym tranzakcjom dostarczyła nauczycielstwu ważnych produktów, a ostatnio przetworzyła się na **Kooperatywę Związku.** Kooperatywa powstała w marcu r. b. i zyskała odrazu kilkuset członków; opiera się ona na wielkiej Centrali Kooperatyw, jaką jest „Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych“, jest przeto obsługiwaną przez Związek R. S. S. i znajduje się pod jego kontrolą. Przy dzisiejszym stanie ruchu współdzielczego, dążącego do usuwania małych jednostek, a koncentrowania akcji w wielkich instytucjach, rozporządzających znacznemi sumami, łączność naszej kooperatywy ze Związkiem R. S. S. stwarza trwałą podstawę jej bytu i rozwoju.

Komisja Naukowa prowadzi stworzone przez siebie Kursy dokształcające, ponadto zorganizowała kilka zebrań dyskusyjnych w sprawie programów i metod nauczania propedeutyki, przyrody, historji i literatury.

Komisja dla przeprowadzenia norm pod przewodnictwem kol. Parnowskiej, działała w sposób bardzo sprężysty, prowadząc dokładne wykazy wypłat pensji i stosowania uchwalonych norm na terenie wszystkich szkół prywatnych i społecznych. Dzięki bezpośredniej interwencji tej Komisji, w wielu szkołach zostały uregulowane nieporozumienia między nauczycielstwem a kierownictwem i przeprowadzone zasady Związku.

Z inicjatywy członka Zarządu, kol. K. Strzemińskiego, podjęta została doniosła akcja kulturalna, która wspaniale rozwinęła się i wyszła po za ramy Związku. W bieżącym roku stworzona została **Komisja Międzyzwiązkowa Kulturalno-Artystyczna**, obejmująca w tej chwili 50 związków i organizacji zawodowych w Warszawie. Na terenie Oddziału funkcjonuje **Komisja Kultur.-Artystyczna miejscowa**, o której działalności podajemy więcej danych na innem miejscu.

W sprawozdaniu powyższem chcieliśmy przedstawić przedewszystkiem organizacyjną stronę działalności Zarządu Oddziału, o ideowej bowiem stronie mówią dostatecznie inne działy naszego pisma. Dobra wola, oddanie się pracy dla naszej organizacji nie jednostek, a dziesiątków kolegów, ścisłość więzów, jakie się wytworzyły między nauczycielstwem a Związkiem, pozwoliły na stworzenie mocnego zrębu organizacyjnego. Może niema drugiej instytucji u nas, w którejby na 1600 członków aż 150-ciu pracowało bezpośrednio nad jej rozrostem, w którejby tylu ludzi czuło się współtwórcami, współodpowiedzialnemi za jej los i rozwój. Organizacja nasza, jako reprezentująca nauczycielstwo, ma do odegrania niewątpliwie wybitną rolę — musi nadejść moment, kiedy wpływ jej na rozwój szkolnictwa w Polsce zaznaczy się wybitnie i owocnie.

ODDZIAŁ W ŁODZI.

(Sprawozdanie za czas od września 1920 do 1 stycznia 1921 r.).

Skład Zarządu stanowili k. k.: E. Folak (przew.), W. Wyrzykowska (zast. przew.), S. Kronenberg (sekr.), A. Zaleski (skarbnik), L. Kern Siedziba Związku: gmach gimn. miejskiego, ul. Sienkiewicza l. 44, parter. W okresie sprawozdawczym odbył Zarząd 14 posiedzeń ; zwołał jedno Walne zebranie członków, których liczba wynosi 235 (80% nauczycielstwa szkół średnich w Łodzi). Dla sprawniejszego funkcjonowania organizacji Zarząd powołał do życia instytucję reprezentantów (23) Związku w szkołach. Reprezentanci są pośrednikami między Zarządem i nauczycielstwem poszczególnych zakładów. Do nich należy nadto propaganda idei związkowej, publikacja komunikatów Zarządu, akcja ekonomiczno-spółdzielcza na terenie danej szkoły, wspólne posiedzenia z Zarządem z głosem doradczym, inkaso składek. Na walnem zebraniu uchwalono protest przeciw rejestracji nauczycielstwa, zamierzonej przez Min. Oświecenia. Przy Związku istnieje czytelnia i bibljoteka dzieł metodyczno-pedagogicznych. W stadjum załatwiania jest sprawa założenia gimnazjum dla dorosłych *). Poza koniecznością pośredniczenia w nielicznych zatargach miejscowych, wyjednał Zarząd u władz miejskich drogą usilnych starań bilety teatralne dla swych członków, materjały odzieżowe i artykuły spożywcze po cenach hurtowych.

ODDZIAŁ W RADOMIU.

Oddział radomski powstał formalnie w dniu 12 lutego 1920 r. Propozycja utworzenia Oddziału, jak wogóle idea związkowa, była usilnie zwalczana przez część miejscowego nauczycielstwa, zgrupowa-

*) W ostatniej chwili otrzymaliśmy wiadomość, że gimnazjum już istnieje. (Red.).

nego w Kole T. N. S. W. Związek jednak pokonał wszystkie trudności i po posiedzeniu organizacyjnem liczył 19 członków. Atoli nie ustały zamachy ze strony Koła T. N. S. W., które odbyło nawet specjalne zebranie, celem odbycia narad dla poderwania naszej organizacji. Wobec tych trudnych okoliczności działalność Zarządu była z konieczności rzeczy nikła, a obracała się przedewszystkiem dokoła stworzenia dla kolegów dogodniejszych warunków mieszkaniowych, aprowizacyjnych, pomocy lekarskiej i t. p. Zarząd Oddziału podjął też pracę dla realizacji norm w szkołach.

ODDZIAŁ LUBELSKI.

Krótkie sprawozdanie z działalności za czas od 1/XI 1920 do 31/III 1921 r.

Liczba członków około 120.

Zebrań ogólnych było 3; przedmiotem rozważań — normy płacy i kasa zapomogowa. Zarząd na swych zebraniach rozważał jeszcze sprawę „Schroniska dla nauczycielek (li), niezdolnych do pracy. W rezultacie tych narad było utworzenie Kasy Zapomogowej, mającej na celu dopomaganie uczestnikom w doraźnej i poważnej potrzebie. Fundusze kasy składają się z sumy około 6000 mk., ofiarowanej przez członków jednorazowo oraz z miesięcznych składek (10 mk.) członkowskich. Dla nawiązania bliższego i stalszego kontaktu z członkami Zarząd stworzył instytucję delegatów szkolnych, którzy zostali wybrani przez nauczycieli swych szkół i którzy są obowiązani raz na tydzień zjawiać się na wspólne zebrania z Zarządem. Tam informują się o bieżących sprawach i komunikatach Zarządu, które następnie przekazują kolegom. Zarząd zbierał się w okresie sprawozdawczym dwa razy tygodniowo na godzinne posiedzenie w celu załatwienia spraw bieżących i wypracowania projektów rozwoju Oddziału. Nie pomijał też i spraw pedagogicznych. Ponieważ szkoły lubelskie nie posiadają odpowiednio urządzonych pracowni dla prowadzenia zajęć praktycznych z nauk doświadczalnych (chemji i fizyki), przeto w łonie Zarządu powstał projekt utworzenia w Lublinie Instytutu fizyczno-chemicznego dla szkół średnich m. Lublina. Projekt został przedłożony szkołom średnim, które go aprobowały i, wybrawszy tymczasowy Komitet budowlany, przesłały ten projekt w szczegółowem opracowaniu przez Komitet Ministerjum Oświecenia.

O polepszenie bytu nauczycielstwa.

Dziwnie się sprzęgło w umysłach nauczycielstwa, a także poza niem, pojęcie organizacji zawodowej z koniecznością podejmowania jedynie i wyłącznie obrony interesów materjalnych. Jest wiele w tem

słuszności! Stworzenie dla człowieka warunków pracy, odpowiadających mu,—to podniesienie wartości tej pracy, oraz wydobycie człowieka na powierzchnię życia z całą życia tego różnorodnością. Wprawdzie ubolewamy, że wiele energji zużywa się u nas dla tej „marności", niemniej jednak z uczuciem ulgi spoglądamy na wyniki naszych wysiłków, w przeświadczeniu, że w ten sposób kładziemy podwaliny, na których wznieść będzie można i trzeba domek choćby ubogi, lecz według naszego widzenia w okresie „rozbudowy" szkolnictwa średniego.

Rok bieżący w walce o poprawę bytu dostarczył wielu przeżyć!

W maju zeszłego roku szerzej ujęliśmy nasze żądania, zamykając je w tak zw. „Uchwałach" z 4 czerwca 1920 r.

Postawienie żądań nastręczało poważne trudności. Wskazywano nam odziedziczoną po dawnych zaborcach przeszłość ze wszystkiemi przykremi jej następstwami, ludzi „bez patentów", i tych, którym szkoła chwilowym tylko jest przytułkiem. Niektórzy z obradujących chcieli przejść nad niemi do porządku dziennego. Jak łatwo zapomniało się o tych „czarnych" pracownikach na niwie szkolnictwa polskiego, którzy rozumieli konieczność pracy — nawet podziemnej, wyżej stawiali interes własnego społeczeństwa, niż zdobywanie wszelakich „dyplomów" — poza krajem.

Lecz respektując w zupełności ten stan rzeczy, wysunęliśmy zasadę **jednolitości norm dla wszystkich pracowników szkoły**, aby przez wystarczające uposażenie umożliwić kolegom i koleżankom pracę nad sobą.

Liczby, rzucone w „Uchwałach", a określające wysokość wynagrodzenia, — to wypadkowe dwu sił: potrzeby życiowej nauczycielstwa i chęci nie stwarzania trudności finansowych szkole, z niemałym trudem budowanej. I tu, biorąc pod uwagę warunki ekonomiczne kraju, niewystarczającą jego produkcję, klęski długotrwałej wojny, spadek waluty, zrealizowaliśmy drugi postulat: **ruchomość skali płac.**

Uznanie tych zasad, ich przyjęcie zapewniało spokojniejszą egzystencję nauczycielstwu, prowadziło do poszanowania jego pracy przez przedsiębiorców szkolnych, niejednokrotnie samowładnych królików, którzy z powodu wyższych wynagrodzeń (w porównaniu z poprzedniemi) ograniczyć musieli swoje „apetyty", w pewnych nawet wypadkach przenieśli się na inny teren „robienia interesów".

Z „Uchwał" zasadniczych wynikała potrzeba kwartalnego regulowania płac przez Komisję cennikową. Pierwsza Komisja cennikowa wydała komunikat o nowych normach dnia 1 listopada 1920 r. Znamienną jest uwaga zamieszczona w tym komunikacie: „W imieniu Związku Zrzeszeń Społecznych, utrzymujących szkoły śr. w Polsce przedstawiciel tej organizacji oświadcza, iż od dn. 1 grudnia r. b. podwyżka ustalona przez K. c., będzie wypłacana jedynie w zależności od udzielenia szkołom społecznym wydatnych zasiłków państwo-

wych przez M. W. R. i O. P.". Ta niewinna — zda się — uwaga, jakkolwiek platoniczne tylko miała znaczenie, była jednak powodem rozdźwięku w łonie poszczególnych organizacyj, wchodzących w skład tak zw. Komisji 6-ciu. Takie umycie rąk, cofnięcie się przed zobowiązaniami, rzuciło zarzewie niezgody, zapoczątkowało nieporozumienia, zwłaszcza na prowincji, gdzie często wyzyskiwano uwagę tę ze szkodą dla pracowników szkoły. Na szczęście silna postawa uświadomionego nauczycielstwa i sprawna akcja Oddziałów naszej organizacji, umiały przeciwstawić się zamachom na wygórowane (sic!) zarobki nauczycielstwa. Ostatecznie okazało się, że wbrew pesymistycznym zapowiedzom właścicieli, były szkoły, ogólnie biorąc, wypłacalne.

Chmurnym był atoli horyzont i zaostrzona sytuacja, gdy rozpoczęła swe obrady druga Komisja cennikowa w grudniu z. r. Na jednem z pierwszych posiedzeń oświadczyli wręcz nasi przeciwnicy (zawsze występujący w białej todze przyjaciół nauczycielstwa), jużto, że o podwyżkach wcale nie myślą, jużto, że zgodzą się na nie, ale z uwzględnieniem, co najwyżej, dodatków rodzinnych, przekreśleniem natomiast dodatków za wysługę lat. Było to wyraźne pogwałcenie zasad z czerwca 1920 r., przyjętych zgodnie przez obie strony! Na poparcie swego stanowiska uderzali nasi „przyjaciele" w niepatrjotyczne (!) zmaterjalizowanie nauczycielstwa.

Przedstawiciel Związku zażądał stanowczo poszanowania dla postanowień z 4 czerwca i zgodnie z niemi zaproponował określenie nowej normy w zależności od wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby, wnosząc równocześnie projekt liczbowy podwyżki, opracowany podług danych Głównego Urzędu Statystycznego R. P.

Widziało się wyraźnie, że pewnej części obradujących nie o ustalenie podwyżki chodziło, a o rozmyślne wywołanie zamętu w szkolnictwie, a przez zamęt przeprowadzenie rozrachunku z Ministerstwem (ściślej z osobą p. Ministra!), a przez to zaspokojenie swych ambicyj partyjnych, czy nawet osobistych. Uczestniczący w obradach Komisji cennikowej delegat M. W. R. i O. P. nic nie zrobił dla umożliwienia owocnego toku obrad.

„Ministerstwo — według słów p. delegata — nie neguje potrzeby podwyżek, uznaje nawet ich konieczność, ale pragnie, aby w szkołach, przez siebie subwencjonowanych, szły one równolegle z podwyżkami w szkołach państwowych". Niemożność osiągnięcia zgody pociągnęło za sobą rozbicie rokowań. Wobec tego odwołał się Zarząd Główny do opinji nauczycielstwa, które niezwykle tłumnie stawiło się w dn. 15 stycznia b. r. I wówczas padły silne słowa protestu przeciwko nielojalności właścicieli i kierowników szkół, którzy złamali umowy przez zaproponowanie nowych zasad, wysoce dla nauczycielstwa niekorzystnych, albo przez odmówienie w zupełności podwyżek względnie uzależnianie ich od subwencyj M. W. R. i O. P. Wypowiedziało się też nauczycielstwo przeciw Ministerstwu Oświaty i stwierdziło, że

winę całego konfliktu Min. w poważnej części ponosi, albowiem enunicjacjami swemi utrudniło (i nadal utrudnia) unormowanie stosunków w prywatnem szkolnictwie średniem. A już wprost imponującą była chwila, gdy nauczycielstwo w poczuciu swej godności i słuszności swych żądań, wezwało Zarząd do bezwzględnego przeprowadzenia postulatów swych, ślubując przytem, że nie zawaha się przed żadnemi, choćby najdalej idącemi środkami dla ich realizacji. Bezpośrednio potem, ulegając zaproszeniu strony przeciwnej, nawiązaliśmy ponownie rokowania. I znowu nieszczerość, znowu półśrodki, pociągnęły za sobą powtórne rozbicie rokowań. Wobec tego Zarząd Główny na wspólnem posiedzeniu z Zarządem Oddziału Warszawskiego wyłonił Komitet wykonawczy, polecając mu przeprowadzenie żądań Związku, a w razie niemożności uskutecznienia tego przedstawienie obu Zarządom wniosku o konieczności przedsięwzięcia najdalej idących środków.

Pierwszym krokiem Komitetu Wykonawczego było wydanie ultymatywnego oświadczenia o żądaniach nauczycielstwa:

1) „Związek Zawodowy N. P. S. Ś. uważa za nieodwołalnie niezbędne utrzymanie w mocy takiej formy regulowania wysokości płac nauczycielskich, któraby automatycznie zależała od stanu drożyzny, tylko tą drogą bowiem nauczyciel osiągnie możność całkowitego oddania się swej pracy ideowej, nieprzerywanej z dnia na dzień troską o materjalną podstawę bytu.

2) Jako zasadę przy rozwiązaniu tego zagadnienia Związek przyjmuje oparcie się na danych Państwowego Urzędu Statystycznego, jako jedynej instancji miarodajnej: w stosunku zatem do wysokości płac, ustalonych przez przedstawicielstwo organizacyj nauczycielskich, kół przełożonych i kierowniczych z czerwca 1920 r., winny być obliczone podwyżki procentowe, odpowiadające procentowemu wzrostowi drożyzny względem tamtego czasu.

3) Związek żąda, by płaca miesięczna wypłacana zgóry według przewidywania, opartego na danych ubiegłych, była zdołu koregowana przez dane nowe Urzędu Statystycznego.

4) Związek uważa za niedopuszczalne uzależnienie wyżej podanego sposobu regulowania wysokości płacy w szkołach prywatnych od absolutnej wyższości płacy nauczycieli szkół państwowych, a to z powodu iż a) z niedostatecznego ewentualnie uposażenia nauczycieli szkół państwowych płynie konieczność poprawienia ich losu, a nie pogorszenia losu czyjegoś, b) przy zmianach mnożnika drożyźnianego płaca nauczycieli szkół państwowych automatycznie będzie wzrastała i gdyby nawet dziś była w pewnych razach niższa, jutro stanie się wyższa od płac nauczycielstwa szkół prywatnych, co nie pociągnie za sobą zmiany zasady, proponowanej przez Związek dla szkół prywatnych.

5) Na podstawie danych cyfrowych, złożonych w swoim czasie

przez przedstawiciela Związku Komisji cennikowej, Związek żąda, by nauczycielstwo szkół pryw. otrzymało od 1 lutego 1921 r. podwyżkę 76% w stosunku do normy ustalonej na 1 listopada 1920 r., a nadto z tytułu rozrachunku za ubiegły kwartał 171%, które w trzecim kwartale uregulowane być winny — jednorazowo, lub w trzech równych ratach miesięcznych.

6) Do przedsięwzięcia niezwłocznie kroków, zmierzających do wprowadzenia powyższych postulatów w życie, Zarząd Główny oraz Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku powołał Komitet wykonawczy, który sądzi, iż słuszne, a kategoryczne żądania nauczycielstwa zostaną zrozumiane i uwzględnione i że nauczycielstwo nie będzie zmuszone w obronie swych praw uciekać się do bardziej ostrych wystąpień".

Poważna troska Związku o byt szkoły z jednej, a silna postawa i energiczna akcja z drugiej strony zadecydowały o losie żądań nauczycielstwa. które ostatecznie przyjęto. Finałem tych zmagań były Uchwały Komisji cenikowej z dnia 5 lutego 1921 r.

Dla charakterystyki dodamy, że przedstawiciel Związku Zrzeszeń, utrzymującego (!) szkoły średnie w Polsce, który już w pierwszej Komisji cennikowej obstruował, tym razem cofnął się i nie podpisał protokółu. W usiłowaniach swych liczył na słabość i bierność nauczycielstwa. Tymczasem życie przygotowało niespodziankę „rozbijaczom" organizacji zawodowej.

Uchwały z 5 lutego 1921 r. nie oznaczały jednak końca kampanji przeciw nam toczonej. Zewsząd dochodziły nas wiadomości o nowych knowaniach ze strony Kół Przełożonych i Związku Zrzeszeń. Echo tych knowań rozlegało się po prowincji, ale i tam, podobnie jak w Warszawie, umiano przeciwstawić się śmiesznym machinacjom. Zwyciężyła solidarność organizacyjna, zawodowa.

Jak powyżej zaznaczono, lwia część nieporozumienia jest winą Ministerstwa.

Uchwały zasadnicze z dn. 4 czerwca 1920 r., zabezpieczające Min. W. R. i O. P. współudział w normowaniu warunków wynagrodzenia w szkole pryw. (§ 11) i w Komisji rozjemczej (§ 19), przedstawiła Komisja 6-ciu p. Ministrowi, podkreślając niezbędność wyjednania w Sejmie odpowiednich kredytów na subsydja dla szkół prywatnych. Pan Minister odpowiedział, że będzie mógł udzielić ostatecznej odpowiedzi wówczas, gdy Sejm uchwali normy płac dla nauczycieli szkół państwowych, od których normy płac w szkołach prywatnych — zdaniem Ministra — odbiegać nie powinny.

Za tą „ostrożnością" szły różne niespodzianki. A więc najpierw: Ustawa z 13 lipca 1920 r. o uposażeniu nauczycielstwa i dyrektorów państwowych szkół średnich (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 65 R. 1920). Związek rozważał na wielu zebraniach tę ustawę, a głównie zainteresował się jej § 14. Oto jego brzmienie: „Przy wyznaczaniu nauczycie-

łom uposażenia po raz pierwszy na podstawie niniejszej uchwały, przy późniejszem przyznawaniu im dodatków za trzechlecia, oprócz służby państwowej w szkole polskiej, zalicza się czas ich służby nauczycielskiej w państwowej austrjackiej, niemieckiej lub rosyjskiej szkole na ziemiach polskich, jeżeli pozostają w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy w służbie państwowej polskiej lub wstąpią do tej służby najpóźniej w trzy miesiące po tym terminie. Zalicza się również czas, poświęcony w wymiarze najmniej 14 godzin tygodniowo pracy nauczycielskiej w prywatnej polskiej szkole, aż do końca roku szkolnego 1919/20. W obydwu wypadkach zalicza się jednakże do wymiaru trzechleci najwyżej lat 21. Ograniczenie to nie przesądza jednak w niczem zaliczenia czasu służby w państwowej lub prywatnej polskiej szkole do emerytury. Czas, spędzony po tym terminie w prywatnej polskiej szkole, zaliczać się będzie tylko pod tym warunkiem, że nauczyciel taki najpóźniej 1 stycznia 1921 roku w piśmiennej deklaracji odda się do dyspozycji Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i że posadę w szkole państwowej, nadaną mu przed 1 maja dowolnego roku, od początku następnego roku szkolnego przyjmie. Gdy nauczyciel taki, wskutek przyjęcia nadanej mu posady państwowej, będzie musiał wbrew swemu życzeniu przenieść się do innej miejscowości, przysługuje mu zwrot kosztów przeniesienia, według przepisów dla urzędników państwowych. O uznaniu prywatnej instytucji, w której nauczyciel uczył, za prywatną polską szkołę średnią, jak również o uznaniu za wystarczające złożonych dowodów służby nauczycielskiej, rozstrzyga Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, na podstawie opinji Komisji weryfikacyjnej. Decyzję do zaliczenia lat służby, spędzonych w innej kategorji szkół lub przy mniejszym wymiarze godzin, niż wyżej określono, względnie w innym zawodzie, zastrzega się Radzie Ministrów".

Związek uznał postanowienie § 14 za naruszenie swobód nauczyciela - obywatela, za niewolę nowoczesną nauczycielstwa i uderzył na alarm, wyjaśniając zgubne skutki z ustawy (§ 14) płynące. Widoczne w niej usiłowania i zamierzenia Ministerstwa W. R. i O. P., idące po linji centralizowania, uzależnienia szerokiej organizacji szkolno - społecznej od siebie. Walne Zebranie Oddziału Warsz. i oddziałów prow. wypowiedziało się również przeciw tej „sui generis" rejestracji nauczycielstwa, głosząc, że „art. 14-ty, a w nim wezwanie nauczycielstwa do oddawania się do dyspozycji Ministerstwa jest ciosem, wymierzonym przeciwko nauczycielstwu, jak niemniej przeciw szkole prywatno - społecznej". „Art. 14 uniemożliwia rozwój, a nawet podrywa sam byt szkolnictwa prywatno - społecznego, krępuje, uzależnia nauczycielstwo tych szkół od woli ministra".

Nauczycielstwo w obronie swego interesu i interesu szkoły prywatnej postanowiło **„nie oddawać się do dyspozycji M. W. R. O. P."**.

Innym sposobem godzenia w szkolnictwo prywatne miało być stosowanie specjalnej polityki finansowej w stosunku do szkół pry-

watnych i zasypywanie ich okólnikami, w których Ministerstwo podkreśliło pewną swoistą kapryśność subwencjonowania przez siebie szkół prywatnych

Taki stan rzeczy budził obawy, powiększał chaos w szkole prywatnej, zniewalał do czujności. Myślą przewodnią Ministerstwa był o tyle tylko zaspokoić żądania nauczycieli szkół pryw. przez subwencjonowanie szkół, o ile płace ich nie będą wyższe od nauczycieli szkół państw. Ta zasada zdawałaby się mieć pewne pozory słuszności. Równość płac pracowników obu kategoryj nie wytrzymuje jednak krytyki przy bliższem jej rozpatrzeniu. Nie wdając się w ocenę jakości szkół państwowych i prywatnych, zwrócić chcemy uwagę na nierówność pozycji społecznej pracowników obu kategoryj szkól. Nauczycielstwo szkoły pryw. pozbawione jest wielu t. zw. praw, przysługujących nauczycielstwu szkoły państw. (emerytura, zabezpieczenie materjalne, ulgi kolejowe i t. p.), jest też obciążone licznemi serwitutami (ubezpieczenia społeczne, kasa chorych i t. p.). Raz zwracano nam uwagę na pewien „plus", jaki ma nauczycielstwo szkół prywatnych nad nauczycielstwem szkół państwowych. I wtedy znaleźliśmy wyjście! Zaproponowaliśmy na jednej z konferencyj u p. Ministra poczynienie koniecznych zmian w uposażeniu nauczycielstwa szkół państwowych (zrównanie godzin nadliczbowych z etatowemi, lepsze wynagrodzenie za wychowawstwo i t. p.).

Po dokonanych konfrontacjach różnych stanowisk — naszego i Ministerstwa — wobec wyraźnego konfliktu, sprawa weszła na teren Sejmu, który powziął uchwałę, mocą której płace nauczycieli szkół prywatnych mogą być wyższe o 10% od płac nauczycieli szkół państwowych przy tych samych warunkach pracy. W rzeczywistości, wbrew mniemaniu Ministerstwa, płace nasze nie są wyższe od płac nauczycieli szkół państwowych, a nawet, jak wykazały dane roku zeszłego, nauczyciel szkół państwowych był lepiej uposażony. W chwili obecnej są pewne wahania, płace jednych lub drugich wyższe są lub niższe, w zależności od wzrostu mnożnika u jednych, a kwartalnej regulacji u drugich. (Na innem miejscu podajemy porównawczą tabelkę Przyp. Red.). Nam jednak chodzi o zasady odmienne od sposobu uposażenia nauczycieli szkół państwowych, nam chodzi o swobodę w przystosowaniu wysokości płac do płynnych warunków obecnego istnienia.

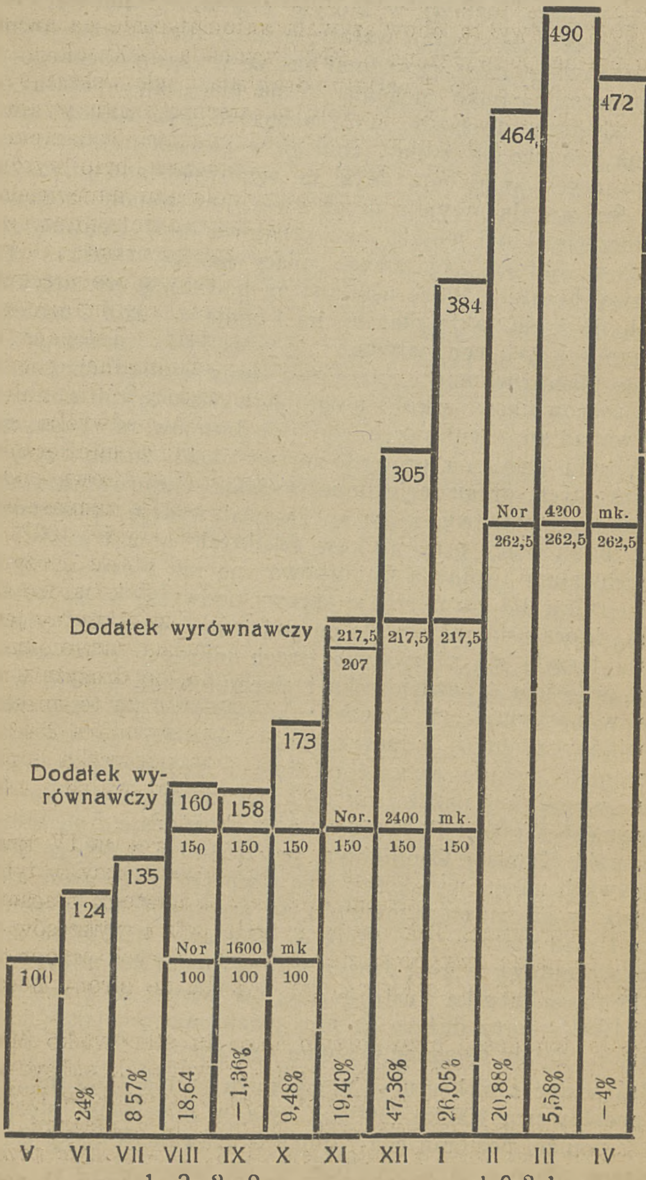
Tego stanowiska — przy odpowiedniem poparciu nauczycielstwa — zawsze bronić będziemy!

Wzrost drożyzny a płace nauczycielskie

Rok szkolny 1919/20, w którym organizacje nauczycielskie, nie przewidując stałego spadku waluty, ustaliły nieruchome normy płacy na przeciąg całego roku, przekonał nas, że w czasie obecnego przesilenia gospodarczego tylko ruchoma norma płacy, zmieniająca się w zależności od stanu drożyzny, może utrzymać pracownika szkoły prywatnej na powierzchni życia i chociaż w pewnej mierze uniezależnić go od rosnących wciąż cen. Myśl ta, wypowiedziana przez Zw. Zaw. N. P. S. Śr., została przyjęta przez dwie inne współdziałające organizacje nauczycielskie i weszła jako składowa część Uchwały z 4 czerwca 1920 r., określającej normy płacy na rok 1920/21. Punkt 10 tych uchwał brzmi: „Płace ustalono na podstawie cen artykułów niezbędnych do życia, jakie płacono na 1 maja r. 1920, i uzależniono je od zmienności tych cen zarówno „in plus“ jak „in minus“. Wobec tego są to płace ruchome i ryczałtowa suma wynagrodzenia, należna danemu pracownikowi szkoły, ulega podwyższeniu lub obniżeniu, zgodnie z wahaniami rynkowych cen przedmiotów niezbędnych do życia“. W celu ustalenia procentowej wysokości zmian płacy pracowników szkolnych, organizacje nauczycielskie i kierownicze szkół tworzą Komisję Cennikową, która co kwartał wydaje postanowienia w sprawie zmian płacy pracowników szkolnych oraz wpisów. Zgodnie z temi uchwałami Komisja Cennikowa po raz pierwszy zebrała się w październiku dla rozpatrzenia sprawy podwyżki początkowej normy 1600 mk., która ustalona została na podstawie cen z dn. 1 maja. Podwyżka ta tyczyła się pierwszych trzech miesięcy roku szkolnego — sierpnia, września i października i sformułowana została w dn. 1 listopada w następujących słowach: „Podwyższenie płac wszystkich pracowników szkolnych, odpowiednio do wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby, winno wynosić od dnia 1 sierpnia r. b. na miesiące sierpień, wrzesień i październik 50% wynagrodzena całkowitego, pobieranego dotychczas. Podwyższenie to obowiązuje i na miesiące następne, póki Komisja Cennikowa, przed dniem 1 lutego 1921 r. nie ustali nowych zmian wysokości płac i wpisów“. Komisja Cennikowa oparła się w swem postanowieniu na materjale, dostarczonym przez Główny Urząd Statystyczny, który co miesiąc w dzienniku urzędowym ogłasza procentowy wzrost drożyzny w stosunku do poprzedniego miesiąca. Poniższa tabelka ilustruje nam ów wzrost drożyzny, począwszy od 1/V 1920 r. oraz dążące za nim płace nauczycielskie, które nigdy jednak nie zdołały osiągnąć poziomu drożyzny.

Jak widać z wykresu — początkowa norma 1600 mk., która stanowi podstawową 100-kę (100%), była w miesiącach sierpień—październik poniżej poziomu cen i dopiero uchwała Komisji Cennikowej, podnosząca płace o 50%, zbliżyła ją do tego poziomu, aczkolwiek

Zestawienie wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby według Głównego Urzędu Statystycznego oraz płac nauczycielskich według uchwał Komisji 6-ciu.



A w tym kwartale pozostały pewne różnice pomiędzy płacami nauczycielskiemi, a stanem drożyzny, ustalonym przez Główny Urząd Statystyczny. Różnice te, jak się przekonamy, będą stale wzrastały. Ustalona 50% podwyżka obowiązywała automatycznie na kwartał II, w którym norma podwyższona o 50%, wynosiła 2.400 mk.

W miesiącach II-go kwartału drożyzna, jak wskazuje tabela, podniosła się znacznie, a w ostatnim miesiącu styczniu wynosiła już 384% w stosunku do podstawowych 100% z maja. Zadaniem 2-giej Komisji Cennikowej, która obradowała w styczniu, było wyrównanie powstałej w II kwartale różnicy pomiędzy płacami nauczycielskiemi, a stanem drożyzny drogą dodatku, wypłaconego z dołu, oraz ustalenie normy na kwartał III-ci. Uchwała z dn. 5 lutego brzmi: „Odpowiednio do wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby płace pracowników szkolnych winny być podniesione na miesiące: luty, marzec i kwiecień o 120% w stosunku do płacy całkowitej z dn. 1 listopada 1920 r. Podwyżka ta ustalona została w wysokości minimalnej, pomimo że istotny wzrost drożyzny jest niepomiernie wyższy“. Dla należytego zrozumienia trzeba wyjaśnić, że ustalona 120% podwyżka zawiera w sobie dodatek za kwartał II w wysokości 45% miesięcznie, wypłacany w trzech miesiącach III kwartału, oraz 75%-ową podwyżkę normy na kwartał III, która odtąd będzie wynosiła zamiast 2400 — 4200 mk., czyli 262,5% w stosunku do podstawowych 100% z maja. Norma ta wykazuje znaczne odchylenie od stanu drożyzny na 1 lutego, która wtedy podniosła się już do 384%. Jak bardzo słuszną jest uwaga Komisji Cennikowej, że istotny wzrost drożyzny jest niepomiernie wyższy, niż ustalona podwyżka, można łatwo przekonać się, porównywując granice kolumn, odpowiadające drożyźnie w grudniu i styczniu z poziomem wypłaconego dodatku za te miesiące - w obu miesiącach łącznie strata nauczycielstwa wynosiła 254% (87,5 proc. w XII i 166,5 proc. w I). A jednak i ta podwyżka minimalna została przeprowadzona po miesięcznej niemal walce i nie we wszystkich szkołach została wprowadzona w życie.

Gdybyśmy przeprowadzili analogiczny wykres w IV kwartale, przekonalibyśmy się ponownie, że zbyt już pozostaliśmy w tyle, zbyt wielkie są różnice między stanem drożyzny, a naszemi płacami, byśmy je mogli wyrównać. Tak oto w świetle cyfr i wykresów przedstawiają się te nasze „wygórowane“ żądania, których przeprowadzenie wymagało wielkiego całorocznego wysiłku ze strony naszej organizacji.

Niemało trudności przysporzyło nam tu stanowisko Ministerstwa W. R. i O. P., które, jako niezbędny warunek subsydjowania szkół prywatnych, uważało zrównanie płac pracowników tych szkół z płacami w szkołach państwowych, mianowicie z płacami nauczycieli kontraktowych, wraz z dodatkiem 10%, przyznanym przez Komisję Oświatową Sejmu. Przytoczona przez nas tabela II zestawia w przeciągu całego bieżącego roku szkolnego płace tych trzech kate-

Pobory miesięczne.

	Nauczyciela etatowego szkół państwowych, samotnego, VIII kategorji płac (0 lat pracy), wykwalifikowanego (przy 22-godzinnym etacie.				Nauczyciela kontraktowego za 30 godz. tyg. o tych samych kwalifikacjach+10% (Uchwała Kom. Oświatow. Sejmu o płacach dla naucz. szkół prywatnych)	Nauczyciela szkół prywatnych o tych samych kwalifikacjach, za 30 godz tyg. (wedł. norm. organizacyj naucz.)		
	Pensja zasadnicza	Dodatek za studja	Dodatek drożyźniany	Ogółem miesięcznie		Płaca według normy	Dodatek wyrównawczy	Ogółem miesięcznie
Sierpień	1300	260	2730	4290	6435	4800	—	4800
Wrzesień	1300	260	2730	4290	6435	4800	—	4800
Październik	1300	260	3640	5200	7800	4800	—	4800
Listopad	1300	260	3640	5200	7800	7200	2400	9600
Grudzień	1300	260	5460	7020	10530	7200	2400	9600
Styczeń	1300	260	7280	8840	13260	7200	2400	9600
Luty	1300	260	7280	8840	13260	12600	3240	15840
Marzec	1300	260	9555	11115	16670	12600	3240	15840
Kwiecień	1300	260	11466	13026	19540	12600	3240	15840
Maj*)	1300	260	11466	13026	19540	—	—	17424
Czerwiec	1300	260	11466	13026	19540	—	—	17424
Lipiec	1300	260	11466	13026	19540	—	—	17424
Ogółem**)	15600	3120	88179	106899	160350	—	—	142992

(Maj–Lipiec: łącznie z dod. wyr.)

*) Pobory nauczycieli etat. wzrosną odpowiednio wobec podwyższenia mnożnika o 55 jedn.

**) Do poborów, pobieranych przez nauczycieli szkół prywatnych, należy doliczyć jeszcze 20% za poprawianie zeszytów, wypłacanie nauczycielom języków i matematyki.

Suma ta wynosić będzie dla tej kategorji nauczycieli 176.148 Mk.

goryj nauczycieli: nauczyciela etatowego bez godzin nadliczbowych, nauczyciela kontraktowego i nauczyciela szkoły prywatnej, wszystkich o tych samych kwalifikacjach.

Niechaj te liczby mówią same za siebie, czy szkoła prywatna tak bardzo faworyzowała swego pracownika, w porónaniu ze szkołą państwową! Jakkolwiek różne były zasady płac, jednak doprowadziły one do zbieżnych rezultatów, gdyż minimalne potrzeby życiowe, jednakowe dla wszystkich, których wyrazem są płace nauczycielskie, okazały się tu najlepszym regulatorem.

Memorjał w sprawie godzin nadliczbowych

nauczycieli szkól średnich państwowych, złożony Komisji Oświatowej Sejmu Ustawodawczego i Ministerstwu Oświecenia przez Zarząd Główny Z. Z. N. P. S. Ś.

Według brzmienia ustawy o uposażeniu nauczycieli państwowych szkół średnich i seminarjów nauczycielskich, nauczyciele gimnazjów państwowych otrzymują pensje etatowe w ciągu 12 miesięcy z góry i pensje za godziny nadliczbowe z dołu w ciągu miesięcy dziesięciu.

Ponieważ godziny nadliczbowe brane są przez nauczycieli tylko z tego powodu, że pensje etatowe nie mogą wystarczyć na utrzymanie, trudno jest zrozumieć, jakiemi względami kierowali się prawodawcy, uchwalając nowelę do ustawy z dnia 13 lipca, w której wypłatę za godziny nadliczbowe w ciągu 10 miesięcy pozostawili. Nie jest chyba możliwem, by nauczyciele ze swych pensyj etatowych, niewystarczających na utrzymanie i zwiększanych od sierpnia roku zeszłego kilkakrotnie, mogli odłożyć sumę, któraby im wyrównała deficyt za lipiec i sierpień r. b. i do tego w wysokości, odpowiadającej cenom tych miesięcy, zupełnie niewspółmiernym z zarobkami miesięcy roku poprzedniego.

Względy oszczędności państwowej nie mogą być również brane pod uwagę, bo cała oszczędność w budżecie państwowym, z tego tytułu wynikająca, wynosi przy obliczeniu mocno in plus przesadzonem 72 miljony marek. (200 szkół państwowych, co przewyższa ilość rzeczywistą, 30 nauczycieli w każdej szkole, co jest również zbyt dużo i 6000 mk. przeciętnie za nadliczbówki miesięcznie).

Jeżeli stwierdzi się, jak i zrobił poseł Cieśla w przemówieniu swojem w Sejmie w dniu 10/V 1921. że utrzymanie samochodów wojskowych i policyjnych w Polsce wynosi 5 miljardów marek rocznie, to wystarczy redukcja 50 czy 60 samochodów, by, nie zmieniając budżetu państwowego, zapewnić 6000 nauczycieli za lipiec i sierpień pensje takie same, jakie mieli w maju i czerwcu i które im ie-

dwie na utrzymanie starczyć mogły. Kierując się motywem, że zmniejszanie nauczycielom szkół państwowych pensji za lipiec i sierpień o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, niczem nie jest uzasadnione, Zjazd delegatów Związku Zawodowego N. P. S. Ś. uchwalił zwrócić się do M. W. R. i O. P. i Komisji Oświatowej Sejmu, z przedstawieniem konieczności wypłacenia nauczycielstwu państwowych szkół średnich przed dniem 1 lipca r. b. zasiłku na lato w wysokości odpowiadającej dwumiesięcznemu wynagrodzeniu za godziny nadliczbowe poszczególnych nauczycieli.

W SPRAWIE ZAPOMOGI DORAŹNEJ DLA NAUCZYCIELI.

Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskich szkół średnich otrzymał od nauczycielstwa duńskiego kwotę 210,000 (dwieście dziesięć tysięcy) marek polskich, jako ofiarę na zapomogi dla najbardziej potrzebujących nauczycieli, względnie wdów i sierot po nauczycielach. Suma ta podzielona zostanie na początku września r. b. przez specjalnie do tego powołaną komisję. Osoby, pragnące uzyskać zapomogę, bez względu na to, czy należą czy nie należą do naszego Związku, zechcą zgłosić do biura naszego (Bracka 18) przed dniem 1 września r. b. umotywowane żądanie.

Wszystkie pisma proszone są o przedrukowanie niniejszego.

Warszawa w czerwcu r. 1921.

Za Zarząd Główny Zw. Zaw. N. P. S. Ś.

Przewodniczący **St. Kalinowski.**

Sekretarz: **A. Rudnicki.**

W SPRAWIE KURSÓW WAKACYJNYCH.

urządzanych przez Ministerstwo W. R. i O. P.

Zarząd Główny Zw. Zaw. N. P. S. Ś. zwraca się do wszystkich członków Związku z gorącem wezwaniem, by jaknajbardziej korzystali z kursów wakacyjnych, urządzanych przez Ministerstwo W. R. i O. P. Informacyj o kursach udziela powołany do tego przez Ministerstwo p. K. Dawidowski w biurze Tow. Naucz. Szkół Wyższych (dla braku odpowiedniego lokalu w Ministerstwie).

Za Zarząd Główny Zw. Zaw. N. P. S. Ś.

Przewodniczący: **St. Kalinowski.**

Sekretarz: **A. Rudnicki.**

DZIEŃ SZKOŁY POWSZECHNEJ.

Obywatele!

Nikt nie zaprzeczy prawdzie, że oświata jest najpotężniejszym środkiem, stanowiącym o równorzędności danego narodu w stosunku do innych; że Polska dzięki długoletniej niewoli ma na polu oświaty ogromne zaległości, że szerokie otwarcie podwoi szkolnych

u nas dla tych, którym nauka się należy, jest nie tylko aktem sprawiedliwości względem mas ludowych, trzymanych przez wieki w ciemnocie, ale i koniecznością państwową, tym bowiem sposobem Rzeczpospolita wydobędzie i wyzyska drzemiące w niej a niespożyte i tak niezbędne siły duchowe. A jednak od początku naszego niepodległego istnienia, czynniki rządzące zdają się tej prawdy nie rozumieć, a przynajmniej nie oceniają jej należycie.

Działalność oświatowa stoi u nas na planie ostatnim zamiast być wysunięta na czoło. Mamy 50 proc. analfabetów; nie posiadamy budynków szkolnych; brakuje nam w tej chwili przeszło 50.000 nauczycieli; nie tworzymy własnych warsztatów pracy naukowej, a te, które dawniej powstały, dźwignięte wysiłkiem społecznym, upadają, nie znajdując niezbędnego podtrzymania. Sejm i Rząd tymczasem z pomocą w tym kierunku nie śpieszą!

Obywatele! Nauczycielstwo, zjednoczone w Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych i Związku Zawodowym Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, podnosiło już niejednokrotnie głos w tej sprawie w prasie, na zjazdach, w memorjałach. Niestety, nie osiągnęło to dotychczas skutku widocznego. Ale wszak oświaty, nauki, w szczególności szkoły powszechnej, zespolonej w jednolitą całość ze szkołą średnią, potrzebuje naród! Niechże się odezwą szerokie masy narodu! Niech zaczną wreszcie wołać głosem potężnym o zaspokojenie tej wielkiej potrzeby i nie milkną, aż zostanie to uczynione! Niech pod naciskiem szerokiej opinji przyszły sejm, przyszłe gabinety ministerjalne zmienią w stosunku do tej sprawy swe dotychczasowe stanowisko! Niech się nie waży sięgać po mandat poselski, po tekę ministra nikt, kto czynami nie zaświadczy, że rozumie naprawdę, czem jest oświata i nauka dla Polski!

Obywatele! Na wspólnym Zjeździe obu naszych Związków, postanowiono w najbliższym czasie urządzić w całej Polsce **Dzień Szkoły Powszechnej.**

Ostatecznie, uwzględniając różne okoliczności, a przedewszystkiem konieczność należytego przygotowania się, wypadło wyznaczyć ten dzień **na dziedzielę 25 września r. b.**

W dniu wskazanym w Polsce całej mają się odbyć wiece, powzięte uchwały, poparte przez masowe poważne manifestacje, na rzecz pierwszego wielkiego kroku na polu oświaty, na rzecz **realizacji Szkoły Powszechnej siedmioletniej,** w której znalazłyby naukę **wszystkie dzieci** nasze w wieku lat 7 — 14.

Obywatele! W dniu tym nauczycielstwo stanie w Polsce jak jeden mąż, wołając o szkołę powszechną i podając szczegóły jej urzeczywistnienia. Ale i Wy wszyscy szykujcie się do tego ważnego dnia! I Wy przygotujcie swe postulaty, by się zlały z naszemi w jedną harmonijną całość! Nauczyciel świadom jest swej wielkiej roli i czuje wziętą na siebie odpowiedzialność, ale świadom jest również, że nie

om jeden ma być twórcą szkoły ojczystej, jeno twórcą tym winien być naród cały!

Obywatele! Pamiętajcie o dniu Szkoły Powszechnej!

Za Zarząd Główny Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych

Prezes: **St. Nowak.**

Sekretarz Generalny: **K. Makuch.**

Za Zarząd Główny Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich

Prezes: **St. Kalinowski.**

Sekretarz Generalny: **A. Rudnicki.**

SPROSTOWANIA I SPROSTOWANIA DO SPROSTOWAŃ.

Od Zarządu Głównego T. N. S. W. otrzymaliśmy następujące pismo z dn. 2 czerwca r. 1921 za Nr. 309:

Zarząd Główny Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych prosi Szanowną Redakcję — wobec nieścisłej wiadomości, zamieszczonej w Nr. 1 „Nowych Torów" na str. 2, wiersz 41 i następne — o zamieszczenie sprostowania, dotyczącego tytułu wydawanego przez nas czasopisma „Przegląd Pedagogiczny" który to tytuł oparty jest na art. 8 „Ostatecznych warunków połączenia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego i Polskiego Związku Nauczycielskiego z dnia 29 grudnia 1916 roku".

„Organem Stowarzyszenia ma być wznowiony „Przegląd Pedagogiczny", a obecny organ „Wychowanie w domu i szkole" przestanie wychodzić. Postanowiono zwrócić się do władz o informacje w sprawie zmiany tytułu pisma. W razie niemożności zmiany tytułu należy starać się o nową koncesję na „Przegląd Pedagogiczny", wydając do czasu jej uzyskania dotychczasowy organ Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego".

Przewodniczący **P. Sosnowski.**

Sekretarz St. Kwiatkowski.

List powyższy nie prostuje żadnej „nieścisłości“. Powtarzamy raz jeszcze, że według projektu inicjatorów połączenia Polskiego Związku Nauczycielskiego ze Stowarzyszeniem Nauczycielstwa Polskiego, nazwą organizacji, obejmującej całe nauczycielstwo, miało być „Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego“, tytułem zaś pisma tej organizacji miały być „Nowe Tory“; chodziło o zadośćuczynienie w ten sposób ambicjom obu łączących się stron. Gdy jednak po zajęciu przez Niemców Warszawy część członków Związku znalazła się po za granicami kraju, Stowarzyszenie wyzyskało swą przewagę, jak to pisaliśmy w Nr. 1, i uchwalone zostało, że organem Stowarzyszenia będzie „Przegląd Pedagogiczny“. „Ostateczne warunki połączenia“ z dn. 29 grudnia 1916 roku były właśnie warunkami narzuconemi, niezgodnemi z temi, których wymagała sprawiedliwość.

Red.

Od Zarządu Głównego T. N. S. W. otrzymaliśmy pismo z dnia 2 czerwca r. 1921 za Nr. 310:

Zarząd Główny Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych prosi Szanowną Redakcję — wobec nieścisłej wiadomości zamieszczonej w Nr. 1 „Nowych Torów“ str. 11 (artykuł prof. St. Kalinowskiego, dopisek) — o zamieszczenie w najbliższym numerze „Nowych Torów“ sprostowania, stwierdzającego fakt, że Zarząd Główny T. N. S. W. o zamierzonej akcji Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego Szkół Średnich i Związku Nauczycielstwa Polskich Szkół Powszechnych w sprawie artykułów Konstytucji, dotyczących szkolnictwa, nie był poinformowany i żadnego pisma w tej sprawie nie otrzymał.

Przewodniczący **P. Sosnowski.**

Sekretarz **St. Kwiatkowski.**

I ten list nie zawiera żadnego sprostowania „nieścisłej wiadomości“. Istotnie pisma żadnego Zarząd Główny T. N. S. W. w tej sprawie nie otrzymał, bowiem wiceprezes Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych p. Z. Nowicki, udał się w tej sprawie osobiście do sekretarza Zarządu Głównego T. N. S. W. p. K. Dawidowskiego, prosząc o **niezwłoczne** załatwienie jej w Zarządzie Głównym. Nasz Zarząd Główny również w tej sprawie ani otrzymywał żadnych pism ani wysyłał. Sprawa była pilna i czasu nie było na korespondencję. Twierdzenie więc Zarządu Głównego T. N. S. W., że jakoby o zamierzonej akcji „nie był poinformowany“ nie jest uzasadnione.

Red.

Dnia 16 czerwca

ZMARŁ W OTWOCKU

Stanisław Karpowicz,

wybitny pedagog, kryształowej duszy człowiek. Zmarłemu poświęcimy w następnym numerze „Nowych Torów“ obszerniejsze wspomnienie. W tej chwili dajemy tylko wyraz głębokiego żalu po wielkiej stracie, jaką poniosła pedagogika polska, oraz składamy hołd pamięci zasłużonego obywatela.

Red.

Wydawcy: St. Kalinowski i A. Rudnicki.

Cena numeru Mk. 100.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warszawa, Warecka 7.